

RUCH BIBLIJNY i LITURGICZNY

NUMER 4 (2004) · ROK LVII · ISSN 0209-0872

ARTYKUŁY

- KS. ANDRZEJ ŻĄDŁO · *Liturgia i formy pobożności ludowej w adwencie w świetle „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii”* 245
- KS. WITOLD OSTAFIŃSKI · *O sposobach obrazowania w świętokrzyskich kazaniach radiowych* 261

KOMENTARZE · REFLEKSJE · MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

- KS. LESZEK SZEWCZYK · *Liturgia jako źródło homilii w przepowiadaniu kapłanów archidiecezji katowickiej w latach 1972-1999* 279
- KS. HENRYK SŁAWIŃSKI · *Głoszenie ewangelii nadziei w świetle adhortacji „Ecclesia in Europa”* 289
- ADAM R. SIKORA OFM · *Kaszubskie przekłady Pisma Świętego* 301

SPRAWOZDANIA · WIADOMOŚCI

- KS. STANISŁAW WRONKA · *1. Walne Zebranie Stowarzyszenia Biblistów Polskich i 42. Sympozjum Biblistów Polskich (Gdańsk Oliwa, 14-16 września 2004)* 305

NEKROLOGI

- KS. JERZY CHMIEL · *Śp. ks. Tadeusz Matras (1935-2003)* 313

RECENZJE · PRZEGLĄDY

- ELŻBIETA WIATER · *Przegląd bibliograficzny prac opublikowanych ks. Tadeusza Matrasy* 315

INDEX

ARTICULI

- A. ŻĄDŁO · *La liturgia e le forme della pietà popolare nell'Avvento alla luce del „Direttorio su pietà popolare e liturgia”* 245
- W. OSTAFIŃSKI · *Von den Veranschaulichungsmethoden in den Rundfunkpredigten von der Heiligkreuz-Kirche* 261

COMMENTARII · REFLEXIONES · PASTORALIA

- L. SZEWCZYK · *Die Liturgie als Quelle der Homilie in der Verkündigung der Priester der Erzdiözese Kattowitz in den Jahren 1972-1999* 279
- H. SŁAWIŃSKI · *Preaching the Gospel of Hope in the light of the apostolic exhortation „Ecclesia in Europa”* 289
- A. R. SIKORA OFM · *Le traduzioni casciube della Sacra Scrittura* 301

RELATIONES · NOTITIAE

- S. WRONKA · *De I. Conventu Societatis Biblistarum Poloniae et 42. Symposio Biblico (Gdańsk Oliwa 2004)* 305

NECROLOGIAE

- J. CHMIEL · *In memoriam Rev. Tadeusz Matras (1935-2003)* 313

RECENSIONES · REPERTORIA

- E. WIATER · *Repertorium bibliographicum operum T. Matras* 315

ARTYKUŁY

ks. Andrzej Żądło

Liturgia i formy pobożności ludowej w adwencie w świetle „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii”

Sobór Watykański II wyraźnie poucza o prymacie liturgii nad innymi formami pobożności ludu Bożego. Przedstawia ją bowiem jako „szczyt, do którego zmierza działalność Kościoła, i zarazem jako źródło, z którego wypływa cała jego moc” (KL 10). Niemniej Sobór uczy, że życie duchowe chrześcijan „nie ogranicza się do udziału w samej liturgii” (KL 12), ale zasilane jest nabożeństwami chrześcijańskiego ludu, szczególnie tymi, które sprawuje się w zgodzie z przepisami Kościoła, zwłaszcza wprowadzonymi przez biskupów (KL 13). Ojcowie soborowi, podkreślając potrzebę sprawowania nabożeństw „zgodnie ze zwyczajami lub prawnie zatwierdzonymi księgami” (KL 13), zarysowali też pole teologicznego i duszpasterskiego rozumienia nabożeństw, kiedy wyraźnie zalecili takie ich uporządkowanie, „aby były zgodne ze świętą liturgią, z niej niejako wypływały i do niej wiernych prowadziły. Liturgia bowiem ze swej natury znacznie je przewyższa” (KL 13).

W dniach od 26 do 28 września 2001 roku odbyło się Zebranie Plenarne Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, na którym dokonano zatwierdzenia „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii”, a więc dokumentu, w którym rozważa się związki łączące liturgię z pobożnością ludową, przedstawiając zasady, jakie tymi związkami powinny kierować, oraz proponując wskazania mające zagwarantować owocne przeżywanie nabożeństw w Kościołach partykularnych zgodnie z lokalną tradycją.

14 grudnia 2001 roku Dyrektorium to uzyskało papieską zgodę na opublikowanie i na jej podstawie zostało 17 grudnia 2001 roku promulgowane przez Kongregację Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów¹. Treść dokumentu zgrupowana jest w dwie części, obejmujące osiem rozdziałów i poprzedzone przesłaniem Jana Pawła II do Zebrania Plenarnego Kongregacji,

¹ Opublikowane zostało w kwietniu 2002 roku przez Libreria Editrice Vaticana (Città del Vaticano). Polskie tłumaczenie (opracowane przez ks. J. Srokę) ukazało się w Poznaniu w roku 2003 (dalej: DPLiL).

Dekretem Kongregacji, a także wstępem. Obie części zamyka zakończenie oraz indeksy: tekstów biblijnych, imion i indeks rzeczowy.

Część pierwsza zarysowuje zasadnicze linie związków między liturgią i pobożnością ludową, jakie zostały nakreślone przez historię (rozdz. 1), nauczanie Kościoła (rozdz. 2) i teologię (rozdz. 3). Część druga natomiast zapoznaje ze wskazaniem, jakie należy zachować, by zapewnić należytą harmonię między pobożnością ludową i liturgią na następujących odcinkach:

- roku liturgicznego (rozdz. 4),
- czci okazywanej Matce Bożej (rozdz. 5),
- czci okazywanej aniołom, świętym i błogosławionym (rozdz. 6),
- kultu zmarłych (rozdz. 7),
- nawiedzania sanktuariów i odbywania pielgrzymek (rozdz. 8).

Ponieważ omawiane Dyrektorium obejmuje szeroką problematykę, co wiadać już po samym zestawieniu zawartości poszczególnych rozdziałów, trudno byłoby się nim zająć przekrojowo w ramach jednego tylko studium. Materiał zawarty w tym dokumencie i ranga poruszanej przez niego problematyki domagać się będzie wielu jeszcze opracowań, które będą wspomagać wysiłki konieczne dla zachowania poprawnych proporcji między tymi dwoma typami wyrazu wiary ludu Bożego, z których pierwszym jest liturgia, tworząca centrum życia kościelnego, drugim zaś formy pobożności ludowej, odnajdujące swe naturalne ukoronowanie w liturgii i do niej też prowadzące, przy koniecznym wsparciu ze strony odpowiedniej katechezy². W związku z powyższym czynimy przedmiotem niniejszego artykułu tylko jeden z tematów opublikowanego niedawno Dyrektorium, a mianowicie ten, który dotyka kwestii związków, jakie zachodzą między liturgią a formami pobożności ludowej w adwencie. Temat ten mieści się w treści czwartego rozdziału Dyrektorium, noszącego tytuł „Rok liturgiczny i pobożność ludowa” (DPLiL 96-103).

Geneza i teologia adwentu oraz formy uprawianej w nim pobożności ludowej

Rok liturgiczny to taka struktura czasowa, w ramach której Kościół celebrować zbawcze dzieło swego Boskiego Oblubieńca przez liturgiczne wspomnianie różnych jego aspektów w określone dni, a także okresy całego roku, odsłaniając stopniowo całe misterium Chrystusa, „począwszy od wcielenia i narodzenia aż do wniebowstąpienia, do dnia Pięćdziesiątnicy oraz do oczekiwania błogosławionej nadziei i przyjścia Pana” (KL 102). Z głębokiego przekonania, że z Kościołem nieustannie obecny jest Jezus (por. Mt 28, 20) – odwieczne Słowo Ojca, wcielone w łonie Maryi (por. J 1, 1. 14) i narodzone w Betlejem (por. Mt 2, 1; Łk 2, 1-7), jak również

z pewnością, że spełni się również zapowiedź o Jego powtórny przyjsciu na świat, zrodziła się potrzeba wydzielenia w roku liturgicznym specjalnego okresu, który by przypominał o potrzebie powszechnej gotowości na spotkanie z Panem, już obecnym i wciąż przychodzącym. W takim klimacie doszło do powstania liturgicznego czasu, określanego jako adwent.

GENEZA ADWENTU

Samo pojęcie „adwentu” wywodzi się z łacińskiego *adventus* (przyjście, przybycie) i ma początek w czasach przedchrześcijańskich. W starożytności rzymskiej nazywano tak praktykę corocznego wystawiania na widok publiczny posągów bóstw w przeznaczonych do tego miejscach kultu, na znak ich przybycia do ludzi. Termin ten mógł też oznaczać objęcie władzy przez nowo wybranego cesarza. Podobnie nazywano dzień uroczystej wizyty władców w jakimś mieście. Odpowiednikiem łacińskiego *adventus* były greckie określenia: *epiphania*, *parousia*, *epidēmia*.

W języku wczesnego chrześcijaństwa, zwłaszcza w łacińskim przekładzie Pisma Świętego (Wulgata), *adventus* oznaczać zaczął przyjście Syna Bożego na świat przez wcielenie, a także Jego powrót na ziemię, który ma nastąpić przy końcu czasów (por. Dz 13, 24; Mt 24, 3. 7; 1 Tm 6, 14; Tt 2, 13; Jk 5, 7).

Pojawienie się okresu zwanego adwentem ma ścisły związek z wprowadzeniem w życie liturgiczne Kościoła uroczystości Narodzenia Pańskiego. A chociaż datuje się ona na rok mniej więcej 336 i wyznaczona została w Rzymie na dzień zimowego przesilenia (25 grudnia), kiedy to w cywilnym kalendarzu Rzymian przypadał obchód „Narodzin Słońca Niezwycięzonego” (*Natalia Solis Invicti*), to jednak nie poprzedzał jej w wiecznym mieście czas jakichś specjalnych przygotowań³. Stąd też początków takiego wstępu do uroczystości Bożego Narodzenia szukać należy gdzie indziej. Trzeba się mianowicie przenieść do Galii i Hiszpanii, gdzie faktycznie już pod koniec IV wieku występowało przygotowanie tego rodzaju⁴.

Gdy idzie o Galię, biskup Tours, Perpetuus († 490), wprowadził obowiązek postu w poniedziałki, środy i piątki w okresie następującym po dniu św. Marcina (11 listopada) aż do Bożego Narodzenia⁵. Okres ten, nazwany

² Por. JAN PAWEŁ II, Z „przesłania” do Sesji Plenarnej i Dyscypliny Sakramentów (DPLiL 5, s. 9).

³ Faktem zaskakującym i wartym szczególnego podkreślenia jest to, że adwent jako czas przygotowań do Bożego Narodzenia – zainicjowanego przecież w Rzymie – ma swój rodowód gdzie indziej. Por. A. NOCENT, *Panoramica storica dell'evoluzione dell'anno liturgico*, [w:] *Anàmnēsis. Introduzione storico-teologica alla Liturgia*, t. VI: *L'anno liturgico: storia, teologia e celebrazione*, red. A. J. Chupungco, Genova 1988, s. 48.

⁴ Por. A. NOCENT, *Il tempo della manifestazione*, [w:] *Anàmnēsis*, t. VI, s. 193.

„Quadragesima Sancti Martini”, trwał początkowo – jak się przypuszcza – do Objawienia Pańskiego i był związany z tradycyjnym udzielaniem chrztu 6 stycznia⁶. Był to więc czas przygotowawczy do sakramentów wtajemniczenia, podobnie jak czterdziestodniowy post przed Paschą⁷.

W Hiszpanii pierwsze świadectwa o ascezie przed obchodem Narodzenia Pańskiego (choć ten rodzaj przygotowań nie był tam jeszcze wyraźnie nazywany adwentem) pochodzą z roku 380. Kanon 4 synodu w Saragossie (380) polecał wiernym, aby od 17 grudnia do Epifanii gorliwie uczestniczyli w celebracjach liturgicznych, wyrzekając się na ten czas innych czynności. Wydaje się, że motywy kierujące taką decyzją były zbliżone do rozporządzeń biskupa Perpetuusa z Tours⁸.

W Rzymie natomiast, gdzie Boże Narodzenie obchodzone było po raz pierwszy, znacznie później wprowadzono okres poprzedzających je przygotowań. Najstarsze na ten temat źródła pochodzą z drugiej połowy VI wieku⁹. W Sakramentarzu z Werony (jego rękopis powstał w wieku VII, choć zebrane w nim formuły są z pewnością starsze) znajduje się 36 formuł modlitw na dni postu dziesiątego miesiąca¹⁰. Niektóre z nich zawierają wzmiankę o zbliżającym się święcie¹¹. Nie ma tam jednak jeszcze określonej struktury ani nazwy czasu przygotowań do Bożego Narodzenia¹². Pewnym zwiastunem rzymskiego adwentu były tzw. „suche dni zimowe” (środa, piątek i sobota tygodnia poprzedzającego przesilenie dnia z nocą w grudniu)¹³, gdy obowiązywała modlitwa i post. Według badań przeprowadzonych przez niektórych liturgistów, adwent

⁵ Por. GRZEGORZ z TOURS, *Historia Francorum* X, 31: „A depositione domni Martini usque ad Natale Domini terna in septimana ieiunia” (PL 71, 566).

⁶ Wszystko wskazuje na to, że Epifania, która z całą pewnością ma początek na Wschodzie, świętowana była w Galii już w 361 r., a więc jeszcze przed przyjęciem się tam Bożego Narodzenia (od V w.). Świętowano ją mianowicie jako jeden z centralnych dni, w którym udzielany był sakrament chrztu. Por. B. NADOLSKI, *Liturgika*, t. II: *Liturgia i czas*, Poznań 1991, s. 110.

⁷ Por. S. CZERWIK, *Misterium Adwentu i Narodzenia Pańskiego na tle prefacji*, „Liturgia Sacra” 2 (1996) nr 3-4, s. 6; A. NOCENT, *Panoramica storica...*, s. 48; TENŻE, *Il tempo...*, s. 194; B. NADOLSKI, *Liturgika*, t. II, s. 110.

⁸ S. CZERWIK, *Misterium Adwentu...*, s. 6; A. NOCENT, *Panoramica storica...*, s. 48; TENŻE, *Il tempo...*, s. 194; B. NADOLSKI, *Liturgika*, t. II, s. 109-110.

⁹ S. BURZAWA, *Adwent*, Kraków 1994, s. 82; A. NOCENT, *Panoramica storica...*, s. 48; TENŻE, *Il tempo...*, s. 194.

¹⁰ Por. *Sacramentarium Veronense* (dalej Ve) XLIII, 1294-1330: *In ieiunio mensi decimi* (wyd. L. C. Mohlberg, Roma 1994³).

¹¹ Por. np. dwie prefacje: Ve 1297, a zwłaszcza Ve 1313 (ten tekst jest szczególnie interesujący we fragmencie: „ut non solum terrena fertilitate laetemur, sed nativitate[m] panis aeterni purificatis suscipiamus mentibus honoranda[m]”).

¹² Por. A. NOCENT, *Il tempo...*, s. 196.

¹³ Por. TENŻE, *Panoramica storica...*, s. 49.

rzymski obejmował początkowo sześć tygodni¹⁴. Źródła podają pięć formularzy na niedziele adwentu oraz jeden (szósty), stosowany na zakończenie całonocnej wigilii w sobotę „suchych dni” (*Dominica vacat*)¹⁵.

TEOLOGIA ADWENTU

Od czasów Grzegorza Wielkiego (590-604) rzymski adwent obejmował zaczął cztery tygodnie¹⁶. W odróżnieniu od koncepcji obowiązującej Galów i Hiszpanów, gdzie przygotowanie do Narodzenia Pańskiego przybierało charakter pokutno-ascetyczny, w Rzymie adwent był początkowo czasem bezpośredniego, liturgicznego przygotowania na obchód pamiętki historycznego przyjścia Chrystusa, później zaś, to jest w ciągu XII wieku, nie tracąc swej pierwotnej charakterystyki wstępu do świąt Narodzenia Pańskiego, nabrał – szczególnie pod wpływem liturgii galijskiej – cech ascetyczno-eschatologicznych, co oznacza, że stał się również czasem przygotowania na ostateczne przyjście Chrystusa w chwale, a więc zaczął się odznaczać podwójnym wymiarem. Rzym zresztą trochę mocniej niż inne wspólnoty lokalne podkreślał centralne znaczenie Paschy w całym misterium zbawczym, upamiętnianym w sprawowanej liturgii. Stąd i Boże Narodzenie było tam rozumiane jako święto przygotowujące do obchodów Paschy, a nawet interpretowane jako swoisty jej początek¹⁷. Z drugiej zaś strony chrześcijanie Rzymu odznaczali się pogłębioną wrażliwością biblijną i jakby instynktownym wyczuciem teologicznym, koncentrującym ich uwagę i pobożność również na Bożym Narodzeniu. Wszystko to sprzyjało celebracji i przeżywaniu postawy oczekiwania w podwójnym wymiarze (na święto Narodzin i na chwalebna paruzję), zawsze jednak w symbiozie z misterium paschalnym, celebrowanym jako początek

¹⁴ Por. A. CHAVASSE, *Le Sacramentaire Gelasien*, Paris 1957; H. AUF DER MAUR, *Feiern im Rhythmus der Zeit I. Herrenfeste in Woche und Jahr*, [w:] *Gottesdienst der Kirche. Handbuch der Liturgiewissenschaft*, Teil 5, red. H. B. Meyer, Regensburg 1983, s. 180; A. NOCENT, *Il tempo...*, s. 194; S. BURZAWA, *Adwent*, s. 84-92.

¹⁵ Taki system celebracji stosowany był przy wszystkich typach „suchych, lub inaczej kwartalnych, dni”, które do Soboru Watykańskiego II celebrowane były w czterech okresach roku, a mianowicie: suche dni Pięćdziesiątnicy – czas zbiorów; suche dni września – czas winobrania; suche dni grudnia, a konkretnie tygodnia poprzedzającego zimowe przesilenie dnia z nocą – czas zasiewu; suche dni postu, obchodzone początkowo przez cały Wielki Post, później zaś (począwszy od Sakramentarza Gelazjańskiego) w jednym tygodniu marca (por. GeV 140). Por. A. NOCENT, *Panoramica storica...*, s. 49; S. CZERWIK, *Misterium Adwentu...*, s. 7.

¹⁶ Por. A. NOCENT, *Il tempo...*, s. 194. Sakramentarz Grzegorza Wielkiego (tzw. „Gregoriański”) zawiera już formularze na cztery niedziele adwentu oraz trzy Msze święte związane z kwartalnymi dniami zimowymi. Por. B. NADOLSKI, *Liturgika*, t. II, s. 110.

¹⁷ Dlatego też Janowe nawoływanie cytatem z proroka Izajasza (por. Iz 40, 3) do przygotowania dróg Panu (por. Mt 3, 1-3; Mk 1, 2; Łk 3, 4), które współcześnie wiążemy z adwentem, odnoszono wówczas do przygotowania się na uroczystość Paschy. Por. B. NADOLSKI, *Liturgika*, t. II, s. 110.

tryumfu Chrystusa nad złem¹⁸. Tak więc przygotowanie do Bożego Narodzenia ubogacone zostało w sposób całkiem naturalny i przyobkleło się w ten właśnie podwójny wymiar przygotowawczo-oczekujący. Dlatego i sam termin „adventus” przeszedł w środowisku chrześcijan odpowiednią mutację i ze słowa o pogańskiej treści „przyjścia”, „przybycia” lub ich „rocznicy” przekształcił się w pojęcie o znaczeniu „oczekiwania” i „przygotowania”. Jak więc początkowo „adventus” wskazywał na narodziny Pana i tych narodzin rocznicę, tak później podkreślać zaczął potrzebę przygotowania się do celebracji tego wydarzenia i w końcu oczekiwania na drugie, chwalebne przyjście Chrystusa¹⁹.

Oba te aspekty adwentu przyjęły się na skalę powszechną i są w jego liturgii przez Kościół wciąż przeżywane i aktualizowane. Adwent bowiem jest dla Kościoła „okresem przygotowania do uroczystości Narodzenia Pańskiego, przez którą wspominamy pierwsze przyjście Syna Bożego do ludzi. Równocześnie jest okresem, w którym przez wspomnienie pierwszego przyjścia Chrystusa kieruje się dusze ku oczekiwaniu Jego powtórnego przyjścia na końcu czasów. Z obu tych względów adwent jest okresem pobożnego i radosnego oczekiwania”²⁰. Na pierwszy plan wysuwa się więc w okresie adwentu przygotowanie do Narodzenia Pańskiego, a następnie jego wymiar eschatologiczny. W liturgii kolejność ta jest odwrócona, ponieważ w pierwszej połowie adwentu podejmuje się motywy oczekiwania na paruzję, w drugiej zaś, tj. od 17 do 24 grudnia, zwraca się myśli wierzących na przygotowanie do Bożego Narodzenia (posiada ona własne teksty eucharystyczne na każdy dzień oraz osobną prefację)²¹. Tak więc Kościół, który zbiera się w adwencie na sprawowanie liturgii, aby umacniać w sobie postawę wyczekującą, przekonuje się wciąż na nowo o potrzebie ciągłego nawracania, a także umacnia swoją nadzieję.

Formy pobożności ludowej w adwencie

„Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii” podyktowane zostało potrzebą zaprezentowania organicznej refleksji nad zagadnieniem związków liturgii z pobożnością ludową. Jego autorom chodziło o przypomnienie

¹⁸ Klasycznym tego przykładem może być św. Leon Wielki (osobiście nie poznał adwentu w Rzymie), który wraz z innymi ojcami Kościoła łączy przyjście Pana w Betlejem z Jego drugim adwentem przy końcu czasów. Dla Ojców Boże Narodzenie było już – poprzez ubóstwo żłóbka – świętem tryumfu, połączonym ściśle ze zbawczym zwycięstwem krzyża, jak i z ostatecznym tryumfem Chrystusa w chwili Jego chwalebnej paruzji. Por. A. NOCENT, *Il tempo...*, s. 195.

¹⁹ Por. J. HILD, *L'Avent*, „La Maison-Dieu” 1959, nr 59, s. 10-24; A. NOCENT, *Il tempo...*, s. 195.

²⁰ *Ogólne normy roku liturgicznego i kalendarza* ogłoszone w motu proprio Pawła VI *Mysterii paschalis celebrationem* (10 II 1969), nr 39.

²¹ Por. B. NADOLSKI, *Liturgika*, t. II, s. 111.

pewnych zasad, a także wskazań, jakie należy zachować przy praktycznym stosowaniu form tejże pobożności (zob. nr 3). Dokument ten nie przedstawia oczywiście wyczerpującej listy takich form i ludowych zwyczajów, kultywowanych w konkretnych miejscach, ani nie pragnie wzbudzić ducha „adopcjonizmu”, który by mobilizował do przejmowania i przystosowywania do własnych środowisk tych form pobożności „na siłę”. Zadaniem, jakie stawia sobie Dyrektorium, jest zaznajomienie nas ze sposobami pozaliturgicznego przeżywania i zgłębiania tajemnic wiary, przez rozwój praktyk pobożnościowych o charakterze prywatnym lub wspólnotowym. A choć dokument stara się również o zapobieżenie możliwym w niektórych przypadkach nadużyciom i dewiacjom, to jednak zachowuje w swej treści ton pozytywny, działając ku zbudowaniu ludu Bożego (zob. nr 4).

Na przestrzeni wieków Kościoły partykularne Zachodu w niejednakowy sposób znaczone były rozkwitem i zakorzenieniem się w ich wspólnotach zróżnicowanych sposobów wyrażania – w symbiozie z liturgią lub też równoległe do niej – wiary w Boga, miłości do Chrystusa Zbawiciela, otwarcia na Ducha Świętego, czci wobec Maryi Dziewicy i świętych, a także zaangażowania w nieustanne nawracanie się, w krzewienie braterskiej miłości (zob. nr 6)²² i chrześcijańskiej nadziei.

²² Warto w tym miejscu zauważyć, że Dyrektorium, oprócz interesującego nas pojęcia „pobożności ludowej”, pod którym rozumie różne formy kultu o charakterze prywatnym lub wspólnotowym, manifestowane w środowisku wyznającym wiarę chrześcijańską, za pomocą wzorów wyrastających nie z liturgii, ale z geniuszu danego ludu lub jakiejś grupy etnicznej i jej kultury (zob. nr 9), wymienia jeszcze inne określenia, które na swój sposób odnoszą się również do zagadnień wyrazu wiary i chrześcijańskiej duchowości w sposób właściwy ludowi, a więc nie inspirowany oficjalnie przez Kościół. Pojęciami tymi są: 1) „nabożeństwo” („ćwiczenia pobożnościowe”) – publiczny lub prywatny wyraz pobożności chrześcijańskiej, który nie przynależą do liturgii, pozostaje z nią w zgodzie, z niej czerpie inspirację i do niej w jakiś sposób prowadzi. Niektóre z tych ćwiczeń są spełniane z mandatu Stolicy Apostolskiej, inne z mandatu biskupa; liczne przynależą do tradycji kulturowych poszczególnych Kościołów partykularnych lub zgromadzeń zakonnych; posiadają zawsze odniesienie do publicznego Objawienia i tło eklezjalne; 2) „zewnętrzne praktyki pobożności” – różne formy zewnętrzne (np. teksty modlitw i śpiewów; przestrzeganie określonych okresów i nawiedzanie miejsc szczególnych; medaliki, emblematy, szaty i zwyczaje), które w połączeniu z odpowiednim wewnętrznym przeżyciem wiary stanowią znak szczególnego związku wierzącego z Osobami Boskimi lub z Błogosławioną Dziewicą Maryją albo ze świętymi; 3) „religijność ludowa” – rzeczywistość dotykająca doświadczenia o charakterze ogólnym, a mianowicie zachodzącym w sercu każdego człowieka, utożsamiającym się z kulturą poszczególnych ludów i ich społecznym wyrazem. Każdy naród faktycznie zmierza do uzewewnętrznienia swojego sposobu pojmowania rzeczywistości transcendentnej, a także natury stworzonej, społeczeństwa i historii. Uzewewnętrznienia tego dokonuje za pomocą czynników kulturowych, tworzących jakby syntezę o wielkim znaczeniu humanitarnym i duchowym. Niekoniecznie musi się wiązać z Objawieniem przyjmowanym przez chrześcijan (często łączy się z innym systemem religijnym – np. z buddyzmem), ale kiedy się już wyraża w społeczności o jakimś (większym

Takim rozkwitem odznaczał się praktycznie cały rok życia kościelnego, a w tych ramach również adwent obchodzony jest liturgicznie jako (zob. DPLiL 96):

– oczekiwanie-pamiętka pierwszego „adwentu” Zbawiciela w naszym ludzkim ciele oraz jako oczekiwanie-prośba, mająca za przedmiot ostateczne, chwalebne przyjście Chrystusa – Pana czasu i Sędziogo;

– nawrócenie, do którego adwentowa liturgia często nawołuje głosem proroków, zwłaszcza zaś ustami Jana Chrzciciela („Nawracajcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” – Mt 3, 2);

– radosna nadzieja, że wysłużone już przez Chrystusa zbawienie (por. Rz 8, 24-25) i rzeczywistość przyszłej chwały, już w stanie łaski obecna w tym świecie, osiągną swą doskonałość, a dzięki niej obietnica przekształci się w rzeczywiste posiadanie, wiara – w oglądanie „twarzą w twarz” i wszyscy staniemy się „do Niego podobni, bo ujrzemy Go takim, jakim jest” (1 J 3, 2).

Rozwój pobożności ludowej przybrał na sile w średniowieczu, kiedy to powstały i rozwinęły się liczne jej formy, z których wiele dotrwało w jak najlepszej kondycji do naszych czasów. Należy przy tym wypunktować:

– poezję w językach ojczystych, ułatwiającą wiernym wniknięcie w misteria celebrowane w kościołach (w języku łacińskim);

– formy pobożności alternatywne lub paralelne w stosunku do celebracji liturgicznych, jak adoracje Najświętszego Sakramentu (miały one wynagradzać Bogu zbyt rzadkie przystępowanie do komunii świętej) czy różaniec (zastępował on niejako liturgię godzin);

– rosnącą cześć dla Maryi Dziewicy i świętych (rozwój pielgrzymek, kult relikwii, popularność modlitw litanijnych, kult zmarłych);

– liczne rytury błogosławieństw;

– święte okresy o podłożu ludowym, zachowywane jakby na marginesie roku liturgicznego (tridua, oktawy, nowenny, miesiące poświęcone szczególnym rodzajom pobożności);

– święte spektakle, poświęcone wydarzeniom zbawczym, obchodzonym w ciągu roku liturgicznego, między innymi przedstawienia związane z Bożym Narodzeniem (zob. DPLiL 32).

Pobożność ludowa przejawia również wyraźne wyczulenie na atmosferę adwentu. Uwrażliwia mianowicie wiernych na adwent jako czas pamiętki przygotowań na historyczne przyjście Mesjasza. W ludzie chrześcijańskim zakorzeniona

lub mniejszym) stopniu nasycenia wiarą chrześcijańską, to daje początek pewnemu rodzajowi „katolicyzmu ludowego”, w którym bardziej lub mniej harmonijnie współistnieją ze sobą elementy pochodzące z życia posiadającego sens religijny, z kultury właściwej danej społeczności oraz z Objawienia. Zob. DPLiL 7, 8, 10. Por. I. M. CALABUIG, *Criteri ispiratori del „Direttorio su pietà popolare e liturgia”*, „Rivista Liturgica” 89 (2002) nr 6, s. 915-916.

jest mocno świadomość długotrwałego oczekiwania, jakim poprzedzone były te święte narodziny. Poświadcza on swą wiarę, że to sam Bóg za pośrednictwem proroków podtrzymywał w Izraelu nadzieję na przyjsie Zbawcy.

Pobożności ludowej, która stara się dogłębnie wniknąć w czas tamtego adwentu, nie wymyka się jednak wymiar nadzwyczajności wydarzenia z Betlejem, a nawet nie kryje ona podziwu, że oto Bóg chwały stał się jednym z nas poprzez łono skromnej i biednej Panny z małego miasteczka. Pobożny lud wykazuje szczególną wrażliwość na trudności, w jakich znalazła się wtedy Maryja i jakim stawić musiała czoło, a także wzrusza się do łez na myśl o tym, że w betlejemskiej gospodzie zabrakło noclegu dla Brzemiennej i Jej świętego Opiekuna (por. Łk 2, 5. 7).

Tę wrażliwość w adwencie podtrzymują w wiernych różne formy pobożności, które wzmacniają ich wiarę i dzięki którym wartościowe cechy tego okresu liturgicznego mogą być przekazywane następnym pokoleniom (zob. DPLiL 97). Omawiane Dyrektorium wymienia ich sześć. Są to: wieniec adwentowy (nr 98); procesje adwentowe (nr 99); suche (kwartalne) dni zimowe (nr 100); cześć dla Maryi w adwencie (nr 101); nowenna przed Bożym Narodzeniem (nr 103); szopka (nr 104).

Spróbujmy te formy prześledzić, wydobywając z nich całe duchowe bogactwo, jakim w adwencie karmią one wiernych, idących na spotkanie z Panem, który nadchodzi, oraz przygotowujących się do sprawowania pamiętki w dorocznym liturgicznym obchodzie Bożego Narodzenia.

WIENIEC ADWENTOWY

Zwyczaj zawieszania wieńca adwentowego (niem. *Adventkranz*) w kościele nie należy do najstarszych. Pojawił się bowiem w 1833 roku w Niemczech i rozprzestrzenił szybko w Ameryce Północnej. Jego inicjatorem był teolog i działacz społeczny, protestant Jan Henryk Wichern z Hamburga²³. Zwyczaj ów polega na tym, że na wieńcu splecionym z zielonych gałązek jodłowych umieszcza się cztery świece, by następnie wieniec taki umieścić (zawiesić) w okolicach głównego ołtarza. W kolejne niedziele adwentu zapala się w wieńcu odpowiadającą im ilość świec. Po roku 1945 zwyczaj ten zaczął się rozpowszechniać na terenach Austrii, Węgier, trafiając też do Polski²⁴. Ostatnio można się z nim spotkać również we Włoszech oraz w innych krajach Europy. W adwencie roku 2002 wieniec taki (o odpowiednich rozmiarach) trafił na Plac św. Piotra i jeszcze po Bożym Narodzeniu można go było oglądać opodal szopki, ze zgaszonymi już co prawda świecami, ale też stopień ich wypalenia świadczył o tym, że zapalano

²³ B. NADOLSKI, *Liturgika*, t. II, s. 113.

²⁴ Por. J. STEFAŃSKI, *Liturgia dla każdego*, Gniezno 1995, s. 77.

je w kolejne niedziele adwentu. Popularność wieńca adwentowego wydaje się wciąż przybierać na sile, o czym świadczy fakt zawieszania go również (lub umieszczania na stole) w domach chrześcijan.

Sens tego zwyczaju jest jak najbardziej uzasadniony biblijnie. Cztery świece symbolizują cztery niedziele liturgicznego okresu oczekiwania. Zapalane kolejno, w prosty sposób ułatwiają wchodzącym do kościoła wiernym orientację, która niedziela adwentu jest aktualnie obchodzona, by przez to zwrócić ich uwagę na przemijalność czasu, na zbliżające się spotkanie z Panem²⁵ oraz na konieczność przygotowania się na ten dzień przez pokutę i nawrócenie (na bliskość Pana wskazuje już samo umiejscowienie wieńca adwentowego przy ołtarzu, symbolizującym Chrystusa).

Kiedy tak, niedziela po niedzieli, aż do samych świąt lud zapala kolejną świecę adwentowego wieńca, to łatwiej mu przeżywać pamiątkę poszczególnych etapów zbawczej historii przed narodzeniem Chrystusa oraz symbolikę owej profetycznej światłości, która stopniowo rozjaśniała mroki czasu oczekiwania aż do dnia, w którym z wysoka wschodzące Słońce nawiedziło swój lud, zajaśniało i świeci wszystkim, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają, aby kroki wszystkich zwrócić na drogę pokoju (por. Łk 1, 78-79; Mt 3, 20). Oprócz symboliki światła, jest w adwentowym wieńcu również symbolika związana z nadzieją i życiem. Wskazuje na to zieleń gałązek jodły. Zieleń to kolor nadziei²⁶, to ekspresja pragnienia, by uczestniczyć wraz z Jezusem w chwale; zieleń to symbol życia, które przynosi w nas dobry owoc. Sam Jezus zastosował symbol zieleni do siebie samego, gdy schodząc ze świata w pełni swych ludzkich lat, porównał się z zielonym drzewem, które mogłoby obficie owocować (por. Łk 23, 31)²⁷. Gałązki jodłowe nasuwają myśl o gałązkach winnego krzewu, czyli o ewangelicznych latoroślach (są nimi wierzący w Chrystusa), które pulsują życiem tylko wtedy, gdy są wszczepione w winny krzew i gdy w nim trwają (krzewem tym jest Jezus Chrystus – por. J 15, 4-5). Wymowny jest również sam kształt wieńca adwentowego: krąg to obraz kochającej się wspólnoty, która z radością oczekuje na swego Pana²⁸.

PROCESJE ADWENTOWE

W pewnych regionach odbywają się przez adwent różnego rodzaju procesje, które obwieszczają wszem i wobec (przechodzą bowiem ulicami

²⁵ Por. L. M. LECHNER, *Advent*, cz. 3: *Volkskunde*, LThK, t. I, kol. 161.

²⁶ Por. J. ALDAZÁBAL, *Simboli e gesti. Significato antropologico biblico e liturgico*, Torino 1988, s. 49. Zob. też hasło „Zieleń” [w:] *Leksykon symboli*, oprac. M. Oesterreicher-Mollwo, Warszawa 1992, s. 183; D. FORSTNER, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 122.

²⁷ Por. K. ROMANIUK, A. JANKOWSKI, L. STACHOWIAK, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, t. I, Poznań-Kraków 1999, s. 405.

²⁸ B. NADOLSKI, *Liturgia*, t. II, s. 113.

osiedli i wioski) nadchodzące Narodziny Syna Bożego. Taki charakter mają procesje zwane „chiara stella” (jasna gwiazda), organizowane w niektórych rejonach Włoch. W Ameryce Południowej i niektórych dzielnicach Hiszpanii napotkać można procesje zwane „le posadas” (*la posada* – dom, gospoda), w których odtwarza się drogę Józefa i Maryi z Nazaretu do Betlejem i poszukiwanie przez nich gościnnego dachu nad głową dla godnych narodzin Jezusa. Zaczyna się to w kościele parafialnym, skąd po modlitwach wyrusza procesja, by przejść wyznaczoną trasą. Idący w niej „św. Józef” puka do kolejnych drzwi, ale wszystkie są pozamykane. Na koniec procesja dociera do dużej hali, gdzie wreszcie – po wcześniejszym pukaniu „św. Józefa” – podwoje się otwierają, a radość napętnia nie tylko „Maryję”, która w procesji idzie obok swego Oblubieńca, ale też całą miejscową wspólnotę, dzielącą z nimi tę radość aż do rana²⁹.

SUCHE DNI ZIMOWE

Suche dni, których współczesna łacińska nazwa to „Quartor anni temporā”, nosiły pierwotnie nazwę „Ieiunium mensis (primi) quarti, septimi, decimi”, a więc chodzi o post miesiąca czwartego, siódmego i dziesiątego, a od VI wieku również pierwszego (marca). W VIII wieku przyjęła się nazwa „Quattuor tempora”. Tę nazwę stosuje większość języków europejskich. Również i w języku polskim pojawiają się niekiedy „kwartalne dni modlitw” (otwarcie kwartałów).

Suche dni zimowe (których czas przypada na środę, piątek i sobotę trzeciego tygodnia adwentu) wskazują na przesilenie się pór roku oraz na okres wypoczynku i spokoju w licznych dziedzinach ludzkiego życia i jego aktywności. Pobożność ludowa odznacza się zawsze szczególnym uwrażliwieniem na rytm przyrody. Zimą, kiedy obchodzi się te dni, ziarno wrzucone w ziemię drzemie w niej, oczekując na światło i ciepło słoneczne, zaś słońce od momentu przesilenia zimowego zaczyna się wzbijać coraz wyżej, aż w miesiącach letnich dojdzie do punktu, który zapewni uśpionym zimą ziarnom rozkwit i dojrzewanie do żniwa.

W niektórych środowiskach pobożność ludowa wpłynęła na powstanie specjalnych nabożeństw związanych z zimowym przesileniem. W diecezjach polskich zaleca się na trzeci tydzień adwentu „kwartalne dni modlitw o życie chrześcijańskie w rodzinach”³⁰. W myśl Dyrektorium nabożeństwa

²⁹ Por. J. STEFAŃSKI, *Liturgia...*, s. 78.

³⁰ Na inne zaś kwartały zalecenia są następujące: 1) od Środy Popielcowej do pierwszej niedzieli Wielkiego Postu – dni modlitw o ducha pokoju; 2) w czwartym tygodniu Wielkanocy – dni modlitw o powołania do służby w Kościele; 3) w trzecim tygodniu września – za młodzież, dzieci i wychowawców; 4) od szóstej niedzieli do środy przed uroczystością Wnie-

te powinny być zachowane i dowartościowane, stając się okazją do tego, aby kierować się do Boga w szczególnych intencjach, aby przeżywać refleksję nad znaczeniem ludzkiej pracy, aby ją pojmować jako współpracę człowieka z Bogiem w dziele stworzenia, jako samourzeczywistnianie się osoby ludzkiej, jak również jako służbę na rzecz dobra wspólnego i aktualizację zbawczego planu (por. KDK 34, 35, 67).

CZEŚĆ DLA MARYI W ADWENCIE

Liturgia adwentowego oczekiwania odwołuje się często do przykładu Błogosławionej Dziewicy³¹, wspominając też niektóre z wielkich niewiast Starożytności jako figury Matki Bożej; wychwala postawę wiary i pokory, jaką przyjęła Maryja z Nazaretu, odpowiadając na zbawczy Boży plan, przekazany Jej przez anioła; w liturgii podkreśla też Kościół Jej obecność w tych wydarzeniach, które poprzedziły narodzenie się Zbawiciela. Również pobożność ludowa zwraca w tym czasie szczególną uwagę na Jej postać, o czym świadczą odprawiane w adwencie nabożeństwa, a szczególnie dwie nowenny: przed Niepokalanym Poczęciem i przed Bożym Narodzeniem. Dowartościowanie adwentu „jako czasu szczególnie nadającego się do uczczenia Matki naszego Pana”³² nie oznacza oczywiście, że można ten okres potraktować jako „miesiąc Maryjny” (DPLiL 101), bo ma to być czas uczenia się od Niepokalanej Dziewicy czynnej postawy w oczekiwaniu adwentowym.

Okolicznością sprzyjającą rozwojowi kultu maryjnego w adwencie jest obchodzona w grudniu uroczystość Jej Niepokalanego Poczęcia³³, bardzo ważna dla wiernych. Ona to właśnie dała początek różnym formom maryjnej pobożności, wśród których szczególne znaczenie ma nowenna przed 8 grudnia. Nie ulega wątpliwości, że treść takiego obchodu liturgicznego, który ukazuje Maryję jako czystą i bez zmazy, bardzo dobrze przystaje – w perspek-

bowstąpienia – dni modlitw o urodzaje. Reforma kalendarza po Soborze Watykańskim II określa sens kwartalnych dni modlitw jako porę prośb w różnych potrzebach ludzi, zwłaszcza o dobre urodzaje, o błogosławieństwo w pracy, oraz jako dni publicznego dziękczynienia. Dni te winny być dostosowane do kultury różnych krajów i ludów. Konferencje poszczególnych episkopatów winny ustalić datę ich obchodu i długość. Teksty mszalne należy wybrać z zestawu Mszy w różnych potrzebach, zgodnie z charakterem danych dni (ONRLK 45-46). Por. B. NADOLSKI, *Liturgia*, t. II, s. 25.

³¹ Por. PAWEŁ VI, Adhortacja apostolska *Mariialis cultus*, Rzym 2 II 1974, nr 4.

³² Tamże.

³³ Choć dogmat o niepokalanym poczęciu Maryi ogłosił papież Pius IX w 1854 r. (bullą *Ineffabilis Deus*), to jednak święto Niepokalanego Poczęcia Kościół katolicki obchodzić zaczął za czasów papieża Sykstusa IV († 1484). Od pontyfikatu papieża Klemensa XI († 1721) stało się ono świętem nakazanim, a Leon XIII († 1903) nadał mu rangę pierwszej klasy. Pius X († 1914) w reformie liturgicznej podtrzymał tę jego pozycję. Ostatnia zaś reforma kalendarza liturgicznego (1969) nadała temu świętu rangę uroczystości. Por. W. ZALESKI, *Rok kościelny*, Warszawa 1989, s. 31.

tywie przygotowań do Bożego Narodzenia – do głównych tematów adwentu, takich jak samo oczekiwanie na Mesjasza czy zapowiadające Go prorocтва Starego Testamentu, które również są obecne w liturgii adwentowej. Proroctwa te obejmują łuk czasowy, wsparty z jednej strony na uroczystym orzeczeniu Księgi Rodzaju (3, 15), z drugiej zaś na pozdrowieniu archanioła Gabriela, który nazwał Ją „pełną łaski” (Łk 1, 28) i zapowiedział narodziny Syna Bożego (por. Łk 1, 31-33).

Wielką popularnością cieszy się również na kontynencie amerykańskim święto Matki Bożej z Gwadelupy, obchodzone przed Bożym Narodzeniem, 12 grudnia. Dobrze przygotowuje ono wiernych na przywitanie Zbawcy, ponieważ uczy czcić Maryję jako ściśle zjednoczoną z narodzinami Kościoła w Ameryce i jako Gwiazdę, która przyświecała głoszeniu Chrystusa-Zbawiciela synom mieszkających tam ludów³⁴.

NOWENNA PRZED BOŻYM NARODZENIEM

Nowenna przed Bożym Narodzeniem powstała dla umożliwienia wiernym przekazu tych teologicznych bogactw liturgii, z których niełatwo im było czerpać ze względu na porę sprawowania liturgii i odległości dzielące ich od kościołów. Nowenna ta odegrała ważną rolę w kształtowaniu duchowości wiernych i jak najbardziej w dalszym ciągu powinna ją pełnić. Niemniej w dobie obecnej, kiedy to ułatwiony został udział ludu w celebracjach liturgicznych, byłoby rzeczą pożądaną, aby w dniach od 17 do 23 grudnia (dni odprawiania nowenny) dowartościowana została celebrowana nieszporów, wraz z ich „wielkimi antyfonami”³⁵. Byłoby to okazją, aby dowartościować niektóre elementy pobożności ludowej, i stanowiłoby piękną „nowennę przed Bożym Narodzeniem”, posiadającą charakter celebrowanej liturgicznej, wrażliwej na potrzeby pobożności ludu, bowiem już w ramach nieszporów przewidziane są pewne elementy, które takim potrzebom mogą doskonale wyjść naprzeciw. Elementami tymi są: homilia, użyte kadzidło oraz modlitwa wstawieniowa, którą można dostosować do potrzeb wspólnoty (zob. DPLiL 103).

³⁴ JAN PAWEŁ II, Przemówienie na „Anioł Pański” z 24 stycznia 1999 w Città del Messico (zob. DPLiL 102).

³⁵ Dla drugiej części adwentu charakterystyczne są – począwszy od IX w. – tzw. „antyfony O” (wielkie antyfony). Noszą taką nazwę, ponieważ wszystkie rozpoczynają się od litery „O” („O Sapientia”, „O Adonai”, „O Radix Jesse”, „O Clavis David”, „O Oriens”, „O Rex gentium”, „O Emmanuel”). Oparte są one na obrazach i symbolach biblijnych. W tłumaczeniu polskim stanowią one siedem kolejnych zwrotek dawno śpiewanej pieśni „Mądrości, która z ust Bożych wypływasz”. Ich treść obrazuje tęsknotę bogobojnych Izraelitów za Mesjaszem. Por. T. SINKA, *Liturgika*, Kraków 1994, s. 118.

Najstarsze z artystycznych wyobrażeń żłóbka spotykamy już na niektórych sarkofagach z IV i V wieku³⁶. Od najdawniejszych czasów (podanie głosi, że w V wieku żłóbek Pana Jezusa został przeniesiony z Betlejem do Rzymu, gdzie go umieszczono w Bazylice Matki Bożej Większej) mamy też do czynienia w Rzymie z ustawianiem szopki betlejemskiej na celebrację mszy świętej zwanej „pasterką”. Jednak rozpowszechnienie zwyczaju budowania szopek w kościołach, a także w domach chrześcijan zawdzięczamy św. Franciszkowi, który osobiście uczynił to po raz pierwszy w miejscowości Greccio w roku 1223. Na szczególną uwagę zasługują szopki ustawiane w domach. Bywają one różnej wielkości. Niekiedy są małe, odpowiadające rozmiarom stołu lub szafki, na których się je ustawia. Kiedy indziej są większe, a bywa nawet, że zajmują znaczną część jednego pokoju. Ich przygotowanie wymaga odpowiednich nakładów czasu, inwencji (przeważnie nie powtarza się tego samego wzoru), a także ciężkiej pracy wielu osób. Tak to okres adwentu spędzają całe rodziny na realizacji wspólnego przedsięwzięcia, a przez to ich członkowie mogą czuć się mocniej ze sobą zespoleni wokół misterium narodzin Pana. Przygotowując bowiem szopkę w domu, nie tylko wykonują potrzebne prace, ale też czytają wspólnie i rozważają teksty biblijne o narodzeniu Jezusa w Betlejem. W taki sposób czas adwentu staje się czasem biblijnej lektury, refleksji i wspólnej modlitwy, dobrze usposabiając serca wszystkich domowników na przyjęcie Oczekiwanego.

*

W następstwie zainicjowanej przez Sobór Watykański II odnowy kościelnej, pobożność ludowa trafia na bardzo różnorodny grunt, w zależności od kraju, w jakim występuje, albo od zakorzenionych tam zwyczajów lokalnych. W stosunku do form pobożności ludowej dostrzega się rozmaity, często przeciwstawny sobie, sposób reagowania (zob. DPLiL 1):

– w niektórych sytuacjach doszło do najzwyczajszego porzucenia form odziedziczonych z przeszłości, co powoduje pustkę nie zawsze możliwą do zapełnienia³⁷;

– w pewnych środowiskach dostrzega się przesadne przywiązanie do niedoskonałych, a nawet błędnych form pobożności, które niestety oddalają od prawdziwych treści Objawienia i stanowią pewnego rodzaju konkurencję dla życia sakramentalnego;

³⁶ J. STEFAŃSKI, *Liturgia...*, s. 84.

³⁷ Por. M. MIGNONE, *La pietà popolare in Avvento*, „Rivista di Pastorale Liturgica” 13 (1976) nr 6, s. 44.

– bywają też nieuzasadnione głosy krytyki wobec pobożności tego typu, wypowiedane w imię tzw. „obrony czystości wiary”, jak również przeciwstawiający się im mocno postulat zachowania omawianych form, jako sposobu czucia przez chrześcijan ich wiary w określonym czasie i miejscu;

– podnosi się potrzebę oczyszczenia pobożności ludowej ze wszystkiego, co budzi dwuznaczność i co ociera się o niebezpieczeństwo tzw. synkretyzmu, czyli poplątania różnych, sprzecznych wobec siebie elementów religijnych, z mitologicznymi i zabobonnymi;

– dostrzega się nieraz ożywienie pobożności ludowej jako postać odreagowania na kulturę techniczno-pragmatyczną i na ekonomiczny utilitaryzm;

– można w końcu dostrzec postawę braku zainteresowania pobożnością ludową, co jest spowodowane szerzącym się dziś sekularyzmem albo napływem sekt, wrogo nastawionych do pobożności ludowej.

Dzięki swemu niepowtarzalnemu walorowi, jakim odznacza się zjawisko pobożności ludowej, a mianowicie dzięki intuicyjnemu wyczuciu głębi i bogactwa misterium sprawowanego przez Kościół, pobożność ta może wnieść ogromny wkład w zachowanie niektórych wartości adwentu, zagrożonych w naszych czasach przez silnie lansowany w mediach i reklamie model konsumistycznego podejścia do świata, co ma swoje konsekwencje w niewłaściwym przeżywaniu adwentu (zob. DPLiL 105).

Pobożność ludowa daje świadectwo naturalnej umiejętności zdrowego wyczucia i przekonania, że Boże Narodzenie można w godny sposób przeżywać tylko w klimacie umiarkowania, prostoty i solidarności z ludźmi biednymi oraz potrzebującymi. Pobożność ta czyni nasze adwentowe oczekiwanie wrażliwszym na dar życia, na obowiązek szanowania go i obrony w razie zagrożeń. Poucza nas także o tym, iż pamiątki narodzin Pana, który „zbawia swój lud od jego grzechów” (Mt 1, 21), nie sposób obchodzić godnie, jeżeli się nie chce podjąć wysiłku wyzwolenia z nich, by żyć w czujnym oczekiwaniu na Tego, który powróci przy końcu czasów (zob. DPLiL 105). Stąd Kościół ma ważne zadanie przychylnego odnoszenia się do różnych form pobożności ludowej, a także roztropnego rozeznawania ich wartości i przydatności dla duchowego dobra chrześcijan.

Katowice

KS. ANDRZEJ ŻĄDŁO

Riassunto

La liturgia e le forme della pietà popolare nell'Avvento alla luce del „Direttorio su pietà popolare e liturgia”

Il 17 dicembre del 2001 la Congregazione per il Culto Divino e la Disciplina dei Sacramenti ha promulgato il „Direttorio su pietà popolare e liturgia”. In aprile del 2002 questo direttorio è stato pubblicato in lingua italiana, invece nel 2003 è apparsa la sua traduzione in lingua polacca, presa in elaborazione nell'articolo sopra presentato.

Il contenuto dell'articolo è dedicato alla questione della pietà popolare nel tempo di Avvento, quindi alla problematica discussa nel quarto capitolo del documento preso in esame. Tale problematica viene accompagnata, nella prima parte dell'articolo, da uno sguardo d'insieme dedicato allo sviluppo storico di Avvento e alla sua teologia. Nella seconda parte dell'articolo vengono presentate le forme della pietà popolare sviluppatesi e praticate nel menzionato tempo liturgico dell'attesa della nascita di Gesù (esse sono: la corona e le processioni di Avvento, le „tempora d'inverno”, la Vergine Maria nell'Avvento, la novena del Natale, il presepio). In questa parte dell'articolo viene messa in evidenza la potenziale ricchezza spirituale di tali forme, ma anche la necessità dell'adeguato approfondimento teologico di esse e della loro evangelizzazione, per garantirne il giusto rapporto con la liturgia che costituisce il naturale coronamento delle forme di pietà popolare. E' importante che i pii esercizi del popolo cristiano rimangano vivamente raccomandati. E' ugualmente necessario però che tali esercizi vengano regolati in modo da rimanere in armonia con la sacra liturgia. La pietà popolare deve in qualche modo trarre ispirazione dalla liturgia e ad essa condurre il popolo cristiano (cfr. LG 13).

ks. Witold Ostafiński

O sposobach obrazowania w świętokrzyskich kazaniach radiowych

„Jeśli nasze przepowiadanie Ewangelii ma być żywym i łatwo zapadającym w pamięć, musi być ono bogate w obrazy. Nie jest to nic nowego. Tak czynił już Jezus – przekazywał trudne prawdy o Królestwie Bożym za pomocą przypowieści i innych znaków”. Powyższa wypowiedź niemieckiego pastoralisty ks. prof. Lothara Schneidera z Regensburga¹ podkreśla doniosłą rolę obrazu we współczesnym przepowiadaniu słowa Bożego. Dlatego niezwykle ważną sprawą staje się uwrażliwienie kaznodziejów nie tylko na funkcję, jaką pełnią one w przepowiadaniu, ale także na sposób tworzenia obrazu na płaszczyźnie narracyjnej. Tych problemów badawczych dotyczy będzie podejmowana w niniejszym artykule refleksja. W końcowej części dokonany zostanie ponadto krótki przegląd najczęstszych figur retorycznych występujących we współczesnych kazaniach radiowych.

Materiał ilustracyjny analiz zostanie zaczerpnięty z świętokrzyskich kazań radiowych. Jak wiadomo, w roku 2005 przypada jubileusz 25-lecia bezprecedensowego wydarzenia w najnowszej naszej historii, kiedy to na mocy jednego z postulatów strajkujących na Wybrzeżu robotników Polskie Radio rozpoczęło transmisje mszy świętych we wszystkie niedziele i najważniejsze święta kościelne z warszawskiego kościoła Świętego Krzyża. Ważną decyzją podjętą przez redakcję tych transmisji było także wydawanie drukiem tekstów kazań głoszonych w czasie celebracji. W ten sposób powstał niezwykle cenny dla współczesnej kultury polskiej zbiór *Świętokrzyskich kazań radiowych*. Liczy on już 16 tomów². Choć nie zawsze warszawski kościół Świętego Krzyża był miejscem celebracji i głoszenia słowa Bożego³, to jednak powszechnie przyjęło się określenie „świętokrzyskie kazania radiowe” na tę formę współczesnego przepowiadania. Po-

¹ Cyt. za: K. PANUŚ, *Jeszcze o obrazowości w kazaniu*, „Współczesna Ambona” 2 (1992), s. 161.

² Wydaje je krakowskie Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy. Szesnasty tom kazań radiowych, wydany w czerwcu 2004 roku, zawiera teksty wygłoszone w roku liturgicznym 2002/2003 (od adwentu do uroczystości Chrystusa Króla).

³ Transmisje przeprowadzano także z katedry wawelskiej i jasnogórskiego sanktuarium.

stulat pogładowości, czyli obrazowości, autorzy tych kazań radiowych realizują nie tylko w płaszczyźnie językowej (leksykalnej, fleksyjnej czy składniowej), ale także poprzez wykorzystanie narratywnych form wypowiedzi.

Potrzeba obrazu w przekazie słowa Bożego

Współczesne publikacje homiletyczne na równi z komunikatywnością i dialogowością mocno eksponują postulat obrazowości. Podkreślając potrzebę nadawania kazaniom cech obrazowych, homileci przypominają, że obraz w sposób bardziej bezpośredni niż słowo wskazuje na rzeczywistość, którą przepowiada⁴. Potrzebę obrazowości uzasadniają tym, że człowiek współczesny, kształtowany przez cywilizację obrazu, pragnie „bardziej widzieć aniżeli słyszeć”. Współczesne środki przekazu „zdevaluowały słowo na korzyść obrazu, który wydaje się być silniejszym od słów i bardziej odpowiadającym psychice człowieka ery komunikacji satelitarnej”⁵.

Potrzeba obrazowości w przepowiadaniu znajduje teologiczne uzasadnienie. Język przepowiadania, podobnie jak język całego Pisma Świętego, ma charakter obrazowy. Kreuje bowiem rzeczywistość, wobec której nie można przyjąć postawy neutralnej. Jest to rzeczywistość Boga i Jego prawd. Dlatego też mówienie o Bogu nie może mieć charakteru wyłącznie abstrakcyjnego. Chcąc, by prawdy Bożego objawienia trafiły do człowieka, by opanowały nie tylko jego umysł, ale i serce, muszą być one przekazane w sposób obrazowy⁶.

Paul Ricoeur zauważa, że „niedostatki wielu typowych kazań na płaszczyźnie językowej utożsamiane są z niedostatkami obrazowości. Kazania są męczące, ponieważ podsuwają jedynie coś do przemyślenia, a niczego do obejrzenia. Gdyby natomiast proponowały coś do obejrzenia, prowokowałyby też myślenie, ponieważ obraz zawsze daje coś do myślenia”⁷.

Na obrazowy charakter kazania składa się zespół elementów, dzięki którym wypowiedź kaznodziejska jest zdolna apelować do przedstawień wyobraźniowych słuchacza⁸. Wśród najważniejszych środków i sposobów osiągnięcia obrazowości w kazaniu homileci wymieniają m.in. posługiwanie się językiem przystępnym dla wszystkich odbiorców, naturalnym, żywym, zwięzłym; używanie wyrazów konkretnych, szczegółowych; stosowanie odpowiednich form gramatycznych, np. czasu teraźniejszego zamiast przeszłego, trybu roz-

⁴ Por. G. SIWEK, *Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej*, Kraków 1992, s. 144; R. ZERFASS, *Od aforyzmu do kazania*, Kraków 1995, s. 154.

⁵ K. Panuś, *Jeszcze o obrazowości w kazaniu*, dz. cyt. s. 161.

⁶ Por. R. ZERFASS, *Od aforyzmu do kazania*, dz. cyt., s. 154.

⁷ Tamże, s. 147.

⁸ Por. G. Siwek, *Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej*, dz. cyt., s. 142.

kazującego zamiast oznajmującego; operowanie przejrzystymi konstrukcjami składniowymi; umiejętne wykorzystanie figur retorycznych; a także stosowanie przykładów, analogii, opisów, porównań; wybór narratywnej formy, czyli opowiadania; troska o logiczną, spójną, przejrzystą kompozycję tekstu⁹.

Opowiadanie jako forma przekazu wiary

W świętokrzyskich kazaniach radiowych, w wielu wstępach kazań obrazowość osiągnana jest dzięki narratywnej formie, jaką jest opowiadanie, czyli wypowiedź monologowa prezentująca ciąg zdarzeń powiązanych ze sobą relacją przyczynowo-skutkową. Opowiadanie jest najlepszą formą przekazu wiary, gdyż daje szansę dzielenia się doświadczeniem, dociera do emocjonalnych pokładów ludzkiej osobowości i pobudza wyobraźnię słuchacza¹⁰.

Autorzy kazań radiowych komentując przeczytaną Ewangelię, wykorzystują formę opowiadania. Oto 3 przykłady wzięte kolejno z IX, IV i I tomu *Świętokrzyskich kazań radiowych*:

„Pierwsze spotkanie Chrystusa Zmartwychwstałego z gronem apostołskim odbyło się w dniu zmartwychwstania. Wieczorem tego dnia, mimo drzwi zamkniętych, Pan Jezus wszedł do Wieczernika, pozdrowił swoich uczniów i przekazał im władzę odpuszczania grzechów. Uradowali się uczniowie ujrzawszy Pana. Na tym spotkaniu nie było Tomasza” (t. IX, s. 124).

„Dziś byliśmy świadkami wstrząsającego wydarzenia. Chory człowiek, okryty trądem, pada na kolana i z daleka nieśmiało prosi: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”. Bóg jest wszechmocny! Chrystus dokonał już tylu cudów. Jezus z Nazaretu uzdrowił tak wielu chorych! Trędotawaty wie o tym, on nie wątpi w moc Zbawiciela: Ty możesz, ale czy zechcesz? Czy więc On zechce zatrzymać się przy trędotawatym?” (t. IV, s. 222).

„Poszukiwany Prorok odwrócił się i popatrzył uważnie w ich twarze – czego szukacie: mądrości? Wiedzy tajemnej? Kariery? Zaspokojenia ciekawości? Nie, odpowiedzą uczniowie, szukamy Ciebie. Twojej bliskości, chcemy być z Tobą, mieszkać z tobą, uczyć się Ciebie. [...] Nie szukamy czegoś u Ciebie, ale po prostu Ciebie. Przez wiele miesięcy będą z Jezusem” (t. I, s. 208).

Autor pierwszego cytowanego fragmentu relacjonuje ewangeliczną scenę spotkania w wieczerniku. Zabieg streszczenia przeczytanej Ewangelii nie znajduje w tym przykładzie uzasadnienia. Uważny słuchacz zapamiętał tę scenę z liturgii słowa. Zbyteczne więc wydaje się jej ponowne przypominanie.

⁹ Por. W. KOSIŃSKI, *Kazanie obrazowe*, „Przegląd Homiletyczny” 1935, z. 3, s. 176-179; Z. PILCH, *Wykład zasad kościelnej wymowy*, Poznań 1958, s. 215-225; A. SCHWARZ, *Jak pracować nad kazaniem*, przekł. W. Wojdecki, K. Zadarko, Warszawa 1993, s. 93-99.

¹⁰ Por. G. SIWEK, *Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej*, dz. cyt., s. 148.

Bardziej oryginalny sposób przedstawiania sceny ewangelicznej zastosował natomiast autor drugiego cytowanego fragmentu. Uwagę słuchacza przykuwa niezwykle sugestywne opowiadanie zdarzenia sprzed dwóch tysięcy lat. Narrator współczesniając swoją relację z cudu uzdrowienia trędowatego, stawia siebie i odbiorców w pozycji bezpośrednich świadków-obszerników. Umiejętnie „przenosi” tę ewangeliczną scenę w sferę odczuć i doświadczeń współczesnego człowieka.

Natomiast w ostatnim cytowanym fragmencie uwagę słuchaczy przykuwa zabieg parafrazowania ewangelicznej sceny spotkania Chrystusa z apostołami, polegający na modyfikacji tekstu Ewangelii bez ingerowania w jej treść i sens. Autor dostosowuje wypowiedź do mentalności współczesnego człowieka; wykorzystuje w opowiadaniu formę dialogu, która dramatyzuje tekst i czyni go bardziej sugestywnym, wywierającym wpływ na myśli i wyobraźnię odbiorcy. Takie oryginalne ujęcie ewangelicznej sceny jest bardzo żywe, realistyczne i głęboko zapada w pamięci słuchacza.

Aktualizacja treści ewangelicznych

Uwspółcześnianie, uaktualnianie ewangelicznych zdarzeń to według Aloisa Schwarza najskuteczniejszy sposób wywołania napięcia w opowiadaniu¹¹. Autorzy świętokrzyskich kazań radiowych, chcąc uzyskać bezpośredniość przedstawienia, posługują się często opowiadaniem unaoczniającym, w którym aktualizacja treści ewangelicznych realizuje się poprzez wykorzystanie kategorii *praesens historicum* (czas terażniejszy historyczny). Funkcja obrazowa czasu terażniejszego, znana już przez pisarzy starożytnych, ma na celu przybliżenie wydarzeń przeszłych poprzez dokładniejsze i bardziej szczegółowe ich przedstawienie. Ten zabieg stylistyczny pełni w literaturze taką funkcję, jak zbliżenie i zwolnienie stosowane często w sztuce filmowej¹². Dzięki zastosowaniu formy *praesens historicum* wydarzenia z przeszłości, a więc np. sceny ewangeliczne, zostają przedstawione w sposób żywy, niejako rozgrywają się na oczach odbiorców. Na przykład:

„Jesteśmy z Nim razem w ogrodzie zmartwychwstania, słuchamy Jego słów na drodze do Emaus, i w domu wieczernika, i nad Jeziorem Genezareth; a On jest z nami teraz, w Warszawie i gdziekolwiek indziej” (t. I, s. 240).

„W każdej mszy świętej staje przed nami Chrystus, zawsze ten sam i zawsze na nowo. Dziś oglądamy Go, gdy wchodzi do rzeki Jordan, aby tam otrzymać chrzest z rąk Jana” (t. I, s. 64).

¹¹ Por. A. SZWARZ, *Jak pracować nad kazaniem*, dz. cyt., s. 94.

¹² Por. P. BAK, *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa 1987, s. 349.

Ta krótka peryfrazą ewangelicznego zdarzenia – chrztu Pana Jezusa w Jordanie – stawia odbiorców w roli naocznych świadków. Autor chcąc przybliżyć współczesnemu słuchaczowi fakt z życia Chrystusa, niejako aktualizuje tę chwilę. Wierni-słuchacze zostają włączeni w historię, która dzieje się na ich oczach. Wydarzenia ewangeliczne rozgrywają się więc „tu i teraz”.

Oto inny przykład, w którym autor uświadamia słuchaczom, że historia sprzed dwóch tysięcy lat, jaka wydarzyła się w Betlejem, nie powtarza się, ale trwa nadal:

„To, co zaczęło się w Betlejem dwa tysiące lat temu, trwa nadal. Tak jak wtedy spotyka się w wielu domach ludzi bardzo zajętych... Zamknęli przed Jezusem drzwi... Nie ma dla Ciebie miejsca, Chryste. Pełna już gospoda. Pełna niechęci do ludzi albo zabiegania w oczywiście bardzo ważnych sprawach, pełna tęsknoty za wolnym czasem, który będzie można stracić przy suto zastawionym stole, przed telewizorem... Współcześni pastercy: emeryci, dzieci z lampionami, mężczyźni i kobiety, którzy jeszcze przed całodzienną pracą znajdowali czas, by podążyć na rotaty, jak za betlejemską gwiazdą” (t. X, s. 28).

Kaznodzieja przytacza konkretne fakty, zdarzenia z codziennego życia. Swoje rozważania o tajemnicy Bożego Narodzenia, o symbolice betlejemskiej stajenki snuje w dwóch równoległych płaszczyznach: to, co wydarzyło się dwa tysiące lat temu wpisane zostało w realia współczesności. Przeszłość i teraźniejszość wzajemnie się więc przenikają, współlistnieją. „Ta historia ciągle trwa i rozgrywa się w Warszawie, Opolu, Rzeszowie, Olsztynie. Na osiedlach, w wioskach można znaleźć współczesne stajenki”.

Autor jest obserwatorem otaczającej go rzeczywistości. Zna realia współczesności, mentalność ludzi, ich życiowe problemy. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że przytoczone kazanie realizuje postulat obrazowości także w płaszczyźnie językowej, bowiem charakteryzuje się dużą sprawnością językową, logiczną konstrukcją wypowiedzi. W celu uwiarygodnienia swoich relacji autor posługuje się mową niezależną – bezpośrednio przytacza czyjąś wypowiedź. Różnorodne konstrukcje składniowe uatrakcyjniają tekst, urozmaicają i dynamizują wypowiedź.

W analizowanych tekstach zaobserwować można obecność konstrukcji składniowych z rzeczeniami wyrażonymi czasownikami w trybie przypuszczającym. Występowanie takich form również sprzyja unaocznianiu, aktualizowaniu wydarzeń ewangelicznych. Przypomnijmy, że czasowniki w trybie przypuszczającym określają czynności nierealne, które nie odbywają się w żadnym czasie, ale są pomyślane jako możliwe¹³. Na przykład:

¹³ Por. tamże, s. 351.

„A gdyby tak nagle, nieoczekiwanie przyszedł do nas jak do swoich w Nazarecie? Gdyby dziś stanął w twoim domu? Z jakim przyjęciem by się spotkał? Jakim słowem byłby przywitany? Może poszedłbyś z zakłopotaniem do półki z książkami, by odszukać Pismo Święte i powiedzieć Jezusowi: Patrz, Panie, ja to wszystko znam i dobrze wiem, co i gdzie jest o Tobie napisane” (t. IV, s. 283).

Te sugestywne, niezwykle intrygujące pytania angażują mocniej uwagę i wyobraźnię słuchacza, pobudzają go do określenia własnej postawy wobec Boga. Autor przewiduje reakcję odbiorcy podczas „przypuszczalnego” spotkania z Jezusem, w dalszej części kazania przytacza nawet domniemaną rozmowę człowieka współczesnego z Chrystusem.

Oto inny, podobny przykład aktualizacji treści ewangelicznych:

„Gdyby dziś ukazał się Jan Chrzciciel na ulicach Warszawy, nie zadziwiłby chyba nikogo swoim wyglądem czy nauką. W każdym niemal kraju i mieście można spotkać zastępy młodych ludzi o dziwnym wyglądzie i trybie życia. Niektórzy z nich też przemawiają na ulicach. Nie pytamy jednak, kim oni są, znamy ich sposób życia, cel, dążenia. Zresztą nic nadzwyczajnego i nic nowego nie głoszą. Inaczej musiało być za czasów Jana Chrzciciela” (t. X, s. 15).

Autor wprowadza ciekawą, nacechowaną nieco humorystycznie analogię między czasami Jana Chrzciciela a współczesnością. Kaznodzieja w dalszej części wypowiedzi, komentując scenę spotkania Jana Chrzciciela z uczonymi w Piśmie, przytacza dialog nie będący wiernym przywołaniem słów Ewangelii, lecz raczej parafrazą jej tekstu. Taka modyfikacja tekstu ewangelicznego uwzględniająca mentalność współczesnego odbiorcy sprawia, że przytoczony dialog między Janem a kapłanami staje się dla słuchaczy bardziej zrozumiałym i czytelnym. Taki „zabieg” czyni wypowiedź bardziej żywą, dynamiczną, unaczynia, obrazuje bowiem fakty, o których autor pragnie odbiorcę poinformować.

Opowiadanie jako forma wypowiedzi występuje często w kazaniach przywołujących realia życia codziennego. Na przykład:

„Jeszcze przed tygodniem, gdy z zainteresowaniem wpatrywaliśmy się w kolejny sukces myśli ludzkiej, jakim niewątpliwie było lądowanie pojazdu kosmicznego na Marsie, mogło się nam wydawać, że człowiek jest naprawdę wielki. Oto siedząc wygodnie w fotelach, oglądaliśmy z bliska oddalony o miliony kilometrów marsjański krajobraz. Ale to, co się stało w naszym kraju w minionym tygodniu, brutalnie przypomniało nam prawdę o kruchości naszego istnienia, o bezradności wobec potęgi żywiołu. Zupełnie nagle, niekiedy dosłownie z godziny na godzinę dziesiątki tysięcy ludzi pozostało bez prądu, gazu, łączności. Ściany wielu domów obsuwały się z taką łatwością, jak gdyby zbudowane były z klocków. Samochody jak dziecięce zabawki pływały po wodzie. Ale co najgorsze, tylu ludzi straciło życie, tyle było łez i cierpienia” (t. X, s. 187).

Cytowany fragment reprezentuje model opozycyjny, który jest jedną z propozycji żywienia przepowiadania. Polega on na kontrastowym zestawieniu, przeciwstawieniu dwóch zdarzeń, faktów z życia współczesnego, które z jednej strony pokazują sukces ludzkiej myśli, a z drugiej – poczucie słabości, bezsilności i bezradności człowieka w obliczu żywiołu. Słuchacz otrzymuje więc dwa obrazy połączone w uderzająco widocznym kontraście (skontrastowanie obrazów, według ks. Zygmunta Pilcha, działa nie tylko na uczucia, rozum i wolę słuchaczy, ale przede wszystkim na wyobraźnię¹⁴). Obrazowość osiągnął autor tego kazania także poprzez zastosowanie porównań: „ściany domów obsuwały się, jak gdyby zbudowane były z klocków, samochody jak dziecinne zabawki pływały po wodzie”.

Forma opowiadania pojawia się wówczas, gdy kaznodzieja przywołuje w kazaniu własne doświadczenia życiowe, gdy dzieli się ze słuchaczami osobistymi przeżyciami. Na przykład:

„Wczoraj wieczorem, gdy po wieczery wigilijnej zostałem sam, włączyłem radio. Na wszystkich falach śpiewano kolędy” (t. III, s. 225).

„W piątek przyniosłem do domu poświęconą gromnicę. Lubię bardzo to święto Ofiarowania Pańskiego... Najpierw przychodzi wspomnienie, gdy mama zapalała gromnicę w czasie burzy, mówiliśmy „Pod Twoją obronę”... Pamiętam dziadkowe woskowe świece, które paliły się przed wystawionym Najświętszym Sakramentem... Była modlitewna cisza i wtedy usłyszałem, że świece mówią, czasem wydawało mi się, że płaczą i sphywają po nich łyż” (t. IX, s. 60-61).

Narrator żyje w swoim opowiadaniu – wypowiada się w pierwszej osobie liczby pojedynczej; dzięki osobistym wspomnieniom znajduje się w centrum wydarzeń. Obrazy z przeszłości zostały „upoetyczone” poprzez wprowadzone personifikacje (uosobienia): „świece mówią, płaczą, sphywają po nich łyż”.

Synestetyczny obraz świata

Większość kazań biskupa Józefa Zawitkowskiego ma charakter żywych obrazów. Nic więc dziwnego, że prof. Jan Miodek nazywa kaznodzieję z Łowicza mistrzem w konstruowaniu prostych obrazów¹⁵. Stałym komponentem kazań liryka współczesnej ambony są bowiem obrazy – ilustracje polnych zagonów, siewu, zbioru plonów, orki, a także łowickich strojów i obyczajów. Na przykład:

„Żniwa w pełni. Gorąco. Maszyny się pocią i pomagają ludziom, ale szkoda, że dziś prawdziwych żniwiarzy już nie ma. A jednak żal mi tamtych żniw. Ciężkie były, ale takie prawdziwe, ludzkie, żniwne. U Franciszków wstawali

¹⁴ Por. Z. PILCH, *Wykład zasad kościelnej wymowy*, dz. cyt., s.221.

¹⁵ Por. J. MIODEK, *Przedmowa*, [w:] J. Zawitkowski, *Kochani moi! Świętokrzyskie kazania radiowe*, Warszawa 1993, s. 5.

bardzo rano. Zwierzęta słyszały pierwsze kroki gospodarza. Dym z komina leciał wysoko w górę. Będzie pogoda. Słysząc było, że sąsiedzi klepią kosy. Franciszkowa zawiązała w serwetę śniadanie. Śpieszmy się, ojciec, bo potem będzie upał. Przy krzyżu wioskowym Franciszek zdjął kapelusz. Franciszkowa skłoniła się i szeptała modlitwę... Szli miedzą zbożami. Przepiórki wołały: pójďte, pójďte żać... Kuropatwy zwinnie uciekały redlinami po śladach matki. Zające niezadowolone odwracały się tyłem, że ktoś tak rano śmie ich niepokoić. Zgrabne sarny w gromadce przeżuwały czterolistną koniczynę. Wschodziło słońce. Franciszek z fasonem, jak przystało na gospodarza, ostrzył kosę. Potem zdjął kapelusz, ukląkł na polu zwrócony w stronę kościoła, gdzie mieszka Pan Bóg, i półgłosem mówił starą modlitwę” (t. IV, s. 293).

Kaznodzieja poprzez opowiadanie połączone z realistycznym opisem przyrody i dialogiem bohaterów pokazuje głębię codziennych, zwyczajnych, ludzkich sytuacji. Plastyczność świata przedstawionego podkreślają personifikacje, np. „maszyny się poca”, „przepiórki wołały”, „zające niezadowolone odwracały się” itp. Autor używa zdań krótkich, w których przeważają czasowniki nad przymiotnikami; posługuje się mową niezależną. Dzięki takiemu obrazowemu mowieniu treść kazania staje się żywa, niemal widzialna i dotykalna.

Ks. Zygmunt Pilch podkreśla, że „plastyka mowy polega na zdolności wyrażania słowem osób, przedmiotów, zjawisk tak wyraziście i obrazowo, jak gdyby one stały przed naszymi oczami namalowane, wyrzeźbione, dotykalne”¹⁶. Na przykład:

„Łatwo wyobrazić sobie pole zasadzone winoroślą. Wszystkie krzewy obciążone winnymi gronami. Na sam ich widok czuje się smak wspaniałych owoców” (t. IV, s. 151).

„Choćby w pamięci, chciałbym zostawić łąki umajone, śpiew przy kapliczkach przydrożnych, kolory i zapach kwiatów, kawałek melodii skowronków, kroplę ciepłego deszczu, garść promieni słońca, zapach puszczy z Hajnówki” (t. VIII, s. 132).

W powyższych tekstach widoczne jest zjawisko synestezji polegające na współwystępowaniu i kojarzeniu różnych wrażeń zmysłowych, np. słuchowych i wzrokowych. Synestetyczny obraz świata działa na wyobraźnię odbiorcy niezwykle skojarzeniami wrażeń różnych zmysłów. Autorzy cytowanych fragmentów łączą kolory, barwy, zapachy, dźwięki w celu uzyskania artystycznego i nastrojowego efektu.

¹⁶ Z. PILCH, *Wykład zasad kościelnej wymowy*, dz. cyt., s. 223.

Dwutorowość narracji – wprowadzenie cytatu

Obrazowy charakter kazania osiągają autorzy także poprzez wykorzystanie cytatów z Biblii i literatury. Wśród badanych tekstów znaleźć można takie, które w całości stanowią kompilację cytatów¹⁷. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że przesadne nagromadzenie cytatów prowadzić może do przesytu i zniechęcenia słuchacza. Cytowane fragmenty ujmują w sobie ciągi zdarzeń i zachowania postaci. Forma opowiadania sąsiaduje tu więc z opisem, a dialogi z rozmyślaniami bohaterów.

Przyjrzyjmy się mechanizmom, jakie można zaobserwować w płaszczyźnie narracyjnej, gdy w obręb własnej wypowiedzi kaznodzieja wprowadza cytat:

„Jestem pod wrażeniem wczorajszej uroczystości Wszystkich Świętych. «Widziałem rzeszę wielką, której nikt nie mógł przeliczyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń», a gdy czytałem wczoraj Ewangelię świętą: «błogosławieni ubodzy, smutni, cisi, szukający sprawiedliwości; błogosławieni miłosierni, czystego serca, prześladowani», szukałem świętych pośród was, «którym urągają i których prześladują i na których mówią kłamliwie wszystko złe»” (t. I, s. 27-28).

„Chcę i życie oddam za to, abyście się wzajemnie miłowali. Dlatego mogę powiedzieć: «Bóg jest Miłością». Jest Miłością, bo ja jestem. Każdego z nas powołał do istnienia. Zrodził nas z ojcowskiej miłości. «Ty jesteś moim dzieckiem, ja Ciebie dziś zrodziłem»” (t. IX, s. 103).

Włączanie w tok wypowiedzi narratora cytatów z Pisma Świętego sprawia, że mowa staje się bardziej sugestywna, przemawiająca do wyobraźni słuchacza. Wypowiedź cytowana przez kaznodzieję stwarza zjawisko podwójnej, dwutorowej narracji, które daje efekt symbiozy, współgrania dwóch płaszczyzn narracyjnych¹⁸.

Przykład kaznodziejski jako element narracyjny

Jednym z najważniejszych sposobów osiągnięcia obrazowości w kazaniu jest stosowanie przykładu (*exemplum*). Ścisłe określenie gatunkowej odrębności *exemplum* nasuwało naukowcom wiele trudności, choćby dlatego, że w płaszczyźnie genologicznej cechuje je ogromna różnorodność: od legend i bajek wschodnich, przez wątki mitologiczne i różne antyczne fabuły, opowiadania klasztorne, anegdoty, *miracula*, spostrzeżenia przyrodnicze, aż do

¹⁷ Takim jest np. kazanie ks. J. Zawitkowskiego (t. IX, s. 192-201). Utkane jest ono w całości z cytatów wziętych z powieści H. Sienkiewicza pt. *Quo vadis*.

¹⁸ Por. A. ŁEBKOWSKA, *W stronę literackości. Opowiadania Kazimierza Przerwy-Tetmajera w kazaniach ks. Józefa Tischnera*, [w:] *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, red. P. Urbański, Kraków 2003, s. 224.

opowiadań biblijnych, przypowieści ewangelicznych, metafor¹⁹. Ten szeroki zakres przedmiotowy pokazuje, jak trudno jest ogarnąć różnorodność tej formy narracji, którą jest egzemplum. Spośród wielu prób definicji warto zwrócić uwagę na zdanie Rudolfa Schendy. Według tego niemieckiego folklorysty *exemplum* „to interesująco przedstawione opowiadanie dydaktyczne (fabuła pouczająca), które służy umocnieniu moralności”²⁰.

W podobny sposób definiują przykład homileci polscy²¹. Zdaniem Henryka Haducha winno to być opowiadanie o jakimś zdarzeniu czy o czymś w życiu w taki sposób przedstawione, żeby słuchacz mógł z niego odnieść korzyść etyczną²². Ks. Jan Twardy uzasadnia potrzebę stosowania przykładów w kazaniu tym, że „ożywiają one wyobraźnię słuchaczy; pobudzają do naśladowania ukazanych wzorów; uwydatniają, na czym polega realizacja ewangelicznych zasad w codziennym życiu”²³ itp. Przemyski homileta wymienia przymioty, jakimi mają odznaczać się dobre przykłady w kazaniu. Powinny one być: prawdziwe, pozytywne, adekwatne do omawianego tematu, zrozumiałe, aktualne²⁴.

Funkcja *exemplum* polega na dostarczaniu zarówno wzorców pozytywnych, godnych naśladowania, jak i negatywnych, ku przestrodze. Chodzi więc o imitację bądź odrzucenie pewnych zachowań i postaw. Przykład jako ilustracja służy założonej tezie, unaocznia ideę, pośrednio przyczyniając się do jej wyjaśnienia. Poprzez efekt unaocnienia (*hypotyposis*) przedstawianych zdarzeń przykład zmusza odbiorcę do empatii, do wczuwania się w sytuację bohaterów opowiadania²⁵. Przykłady, jako najlepszy środek oddziaływania na słuchaczy, przyczyniają się do konkretnego i pogłądowego ujmowania tematu. Najlepszego materiału egzemplarycznego dostarcza kaznodziei wnikliwa obserwacja życia²⁶.

¹⁹ Najszerzej określał zasięg pojęciowy słowa Jean-Thiébaud Welter (*L'exemplum dans la littérature religieuse et didactique du Moyen Age*, Paris-Toulouse 1927, s. 1), uważając za *exemplum* „un récit ou une historiette, une fable ou une parabole, une moralité ou une description pouvant servir de preuve à l'appui d'un exposé doctrinal, religieux ou moral”.

²⁰ R. SCHENDA, *Stand und Aufgaben der Exemplarforschung*, „Fabula” 10 (1969), s. 77: „Ein unterhaltsam vorgetragenes Lehrstück, das die Sittlichkeit fördern will”.

²¹ Por. K. PANUŚ, *Exemplum kaznodziejskie, wczoraj i dziś*, „Znak” 9 (1993), s. 138-144; tenże, «*Exemplum*» w *historii kaznodziejstwa*, „Analecta Cracoviensia” 29 (1997), s. 299-319; tenże, «*Exemplum*» a *postulat zwiększenia obrazowości współczesnego kazania*, „Ateneum Kapłańskie” 132 (1999), s. 367-383.

²² H. HADUCH, *Zasady wymowy ogólnej i kościelnej*, Kraków 1927, s. 34.

²³ J. TWARDY, *Potrzeba przykładów w kazaniach*, „Kronika Diecezji Przemyskiej” 2 (1994), s. 203.

²⁴ Por. J. TWARDY, *Zastosowanie przykładów w kazaniu*, „Kronika Diecezji Przemyskiej” 3 (1994), s. 383-385.

²⁵ Por. A. ŁEBKOWSKA, *W stronę literackości...*, dz. cyt., s. 226-227.

²⁶ Por. Z. PILCH, *Wykład zasad kościelnej wymowy*, dz. cyt., s. 224.

W interesujących nas kazaniach radiowych źródłem przykładów jest nie tylko Biblia, biografie świętych, błogosławionych, zdarzenia z historii, ale także otaczająca rzeczywistość, czyli realia współczesnego życia – i właśnie takie przykłady najbardziej przemawiają do wyobraźni słuchaczy. Przyjrzyjmy się najciekawszym przykładom zanotowanym we wstępach kazań radiowych:

„W moich wędrówkach po pasiekach usłyszałem następującą opowieść: Na Śląsku, w dawnym powiecie pszczyńskim, we wsi Miedzna mieszkał pszczelarz, nazywał się Emil Waloszek. Kiedy opuszczał szkołę powszechną – zapytany, co chce w życiu robić – odpowiedział: „chcę być ogrodnikiem, chcę pomagać być ludziom lepszymi”. Tak też czynił przez ponad 81 lat i – co dziwne – ostatnie 40 lat przeżył jako niewidomy pszczelarz. Wydaje się to prawie niemożliwe, a jednak jest to prawdziwe” (t. VI, s. 334).

Przytoczony we wstępie kazania przykład służy ilustracji głównej myśli – tezy o potrzebie bycia użytecznym, nawet pomimo kalectwa.

„Zmarł ktoś, kogo kochałeś, bez kogo nie wyobrażałeś sobie życia. Odbył się pogrzeb, trumnę zasypano piaskiem. Wróciłeś do domu w rozpaczy, bez chęci do życia. Pierwsze dni spędzasz w domu, nie chcesz widzieć nikogo. Nie odbierasz telefonów. Wreszcie przewyciężasz się i na kolejny sygnał aparatu bierzesz słuchawkę do ręki. Ktoś ze znajomych mówi ci, że osoba, którą straciłeś, żyje i czeka na ciebie. Zdumienie, przerażenie... odrzucasz tę wiadomość. To niemożliwe, to nieprawda! A potem, gdy jednak pójdziesz, by sprawdzić i ujrzysz, że tak jest, czy serce twoje wytrzyma z radością?” (t. VI, s. 268).

Oto przykład oparty na hipotezie – autor domyśla się reakcji człowieka przeżywającego osobisty dramat po stracie kogoś bliskiego. To przypuszczenie oparte na zasadach prawdopodobieństwa służy zobrazowaniu ewangelicznej sceny zmartwychwstania Jezusa, podkreśleniu radości Jego uczniów. Ewangeliczną prawdę kaznodzieja wpisuje w doświadczenia życiowe swoich słuchaczy. Użyta forma 2 osoby liczby pojedynczej sprawia, że przykład staje się bardzo sugestywny, przemawiający do wyobraźni każdego odbiorcy.

Zdarza się, że funkcję przykładów pełnią również cytaty²⁷:

„Młody Roman Brandstaetter zauważył, jak jego dziadek zapisuje na wewnętrznych stronach Biblii imiona zmarłych oraz daty śmierci swoich przodków i najbliższej rodziny. Wówczas zapytał: Dlaczego zapisujesz w Biblii imiona zmarłych? Bo jest księgą żywych – odparł, nie przerywając pisania” (t. VI, s. 367).

Przykład kaznodziejski jako element narracyjny stanowi więc ważną formę przekazu treści i służy uwydatnieniu ludzkich przeżyć i doświadczeń²⁸.

²⁷ Por. A. ŁEBKOWSKA, *W stronę literackości...*, dz. cyt., s. 224.

²⁸ Por. J. TWARDY, *Potrzeba przykładów w kazaniach*, dz. cyt., s. 389.

Figury retoryczne ważnym czynnikiem obrazowania

Innym sposobem osiągnięcia obrazowości w kazaniach jest posługiwanie się odpowiednimi figurami retorycznymi, np. personifikacją, metaforą, antytezą, peryfrazą, synekdochą, hypotypozą itp. Oto kilka przykładów zastosowania w tekstach kazań radiowych niektórych figur retorycznych.

Hypotypoza, czyli obrazowe przedstawienie zdarzeń, to efektowna figura retoryczna pełniąca wyłącznie funkcje artystyczne, służąca żywemu, plastycznemu opisowi²⁹. Figura ta odwołuje się w szczególności do wyobrażeń wzrokowych, wizualnych, aktualizuje treść wypowiedzi między innymi poprzez zastosowanie *praesens historicum*. Na przykład:

„Naszą polską rzeczywistość lat ostatnich rozjaśnił po raz trzeci promień z nieba. Przez chmury codzienności wyjrzało światło. Pośród nas stanął Piotr, spośród nas wzięty, aby znów mówić do nas.... A my poczulśmy się wyprostowani, radośni i bogatsi. On zaś, jak poprzednio, budził nadzieje, pocieszał, wymagał” (t. IV, s. 115).

„Wychodzę na skrzyżowanie dróg, tysięcy dróg i widzę: w samym środku mojego serca stoi samotny człowieczek z pustym siđłem na ptaki i nie wie, co z sobą począć” (t. I, s. 112).

„Idą pielgrzymi na Jasną Górę. Za czym wy wciąż tak od lat chodzicie? A przecież miały trawą zarosnąć pielgrzymie szlaki. Wiem ja, co dźwigacie w pielgrzymich tobołkach. Wiem, za Kim idziecie i do Kogo idziecie. Błogosławione wasze stopy umęczone. Błogosławione wasze oczy, które zobaczą. Niech was w dzień obłok osłania, a nocą słup ognia niech was prowadzi” (t. VIII, s. 176).

„U nas teraz na polu pachną zioła, kwiaty i zboża. U nas jeszcze śpiewają skowronki, nawołują do żniw przepiórki. U nas jeszcze są zachody słońca purpurowe i zorze poranne. Są noce pełne gwiazd i modlitwa świerszczy, harce zająców i zdziwienie sarny” (t. XI, s. 195).

Peryfraza, czyli omówienie, to trop polegający na zastąpieniu nazwy przedmiotu (osoby) rozbudowanym opisem. W tekście peryfraz pełni prymarną funkcję *ornatus*, używa się jej dla efektu ornamentacyjnego³⁰, artystycznego. Na przykład:

„Współpracownik Stwórcy w wyżywieniu świata, piastun ziemi” [rolnik] (t. IV, s. 298).

„Niepojęta i nieskończenie doskonała jedność życia i miłości trzech Osób” [Bóg] (t. I, s. 258).

„Zbawiciel świata, Droga, Prawda i Życie, Emmanuel, Bóg z nami, Źródło wody żywej” (t. I, s. 94).

²⁹ Por. M. KOROLKO, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, s. 118.

³⁰ Por. H. LAUSBERG, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, Bydgoszcz 2002, s. 341.

„Obładowany pakunkami kłopotów, zmartwień, spraw do załatwienia, rachunków, kalkulacji, przeliczeń... Zalewany potokiem informacji, ciekawostek, słów, przemówień... Mierzy czas zarobionymi pieniędzmi, pracą, rozrywkami, okrucami szczęścia” [człowiek] (t. IV, s. 220).

„Obraz i podobieństwo Boga: wolny – sięgający po tajemnice dobra i zła, rozumny – sięgający po tajemnicę wiedzy” [człowiek] (t. I, s. 81).

„Niewiasta – nowa Ewa, najpiękniejszy kwiat ziemi, Wita Stwosza wyrzeźbiona dłutami” [Maryja] (t. VII, s. 153).

Metafora, czyli przenośnia – podstawowa figura języka poetyckiego i literackiego, to wyrażenie, w obrębie którego następuje zamierzona zmiana znaczeń poszczególnych jego składników. Na przykład:

„Świat zaplątany w potok słów wyświechtanych, złych słów..., betlejemka noc z wigilijnym przebaczeniem, łzą otartą ukradkiem, białym jak niewinność opłatkiem” (t. IV, s. 40).

„Przed kilku godzinami ziemia nasza była świadkiem dziwnego powitania i pożegnania. Zamknęły się bramy starego roku..., rok stary zakończył swą ziemską wędrówkę i stoi przed wagą sprawiedliwego Boga” (t. IV, s. 37).

„Bywa, że człowiek zgubi się w gąszczu domysłów, teorii i filozofii, gdzie już nie świeci żaden, choćby nikły płomień” (t. I, s. 157).

„Mogę się cieszyć życiem, które pulsuje w mnie łagodnym rytmem w cudownych przypływach i odpływach. Siłą mięśni, krajobrazem za oknem – sosną rozrzuconą na pagórkach, ptakami szybującymi po niebie, gwarem głosów dziecięcych” (t. VIII, s. 37).

Metafory tworzą obrazy językowe, które oddziałują nie tylko na emocje odbiorcy, ale przede wszystkim na sferę wyobraźniową. „Ich osobliwość polega na tym, że posiadają wielką prezentatywną i integrującą, właściwą obrazowi w przeciwieństwie do języka i tę siłę obrazu przenoszą na płaszczyznę języka”³¹.

Dzięki zastosowaniu metafor autorzy kazań tworzą nie tylko specyficzny klimat emocjonalny, ale przede wszystkim intensywnie pobudzają wyobraźnię słuchaczy. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że liczne metafory pojawiające się w tekstach kazań świętokrzyskich wykorzystują na ogół tworzywo zakorzenione w osobistym doświadczeniu przeciętnego odbiorcy – radiosłuchacza. Daleko idąca stereotypizacja metafor sprawia, że słuchacz bez problemu może odtworzyć pożądaną sens przenośny. W większości kazań pojawiają się skonwencjonalizowane wyrażenia przenośne i zwroty frazeologiczne oparte na metaforze. Na przykład: „przygniata nas szara rzeczywistość”, „ziemia padołem łez i płaczu”, „serce płakało”, „ból spotkań”, „na horyzoncie życia”,

³¹ R. ZERFASS, *Od aforyzmu do kazania*, dz. cyt., s. 152.

„kamienne serce”, „choroby, cierpienia przykuły do łóżka”, „wyjść z ciemności”, „wdarło się zło w dzieje człowieka” itp.

Antyteza to figura słów polegająca na łączeniu skontrastowanych sensów i znaczeń w jedną składniowo-logiczną całość. Kontrast, przeciwstawienie to najlepszy środek ilustracyjny. Na przykład:

„Są ubodzy, a wzbogacają wielu. Wszystkiego nie dostają, a we wszystko opływają. Pogardzają nimi, a oni błogosławią, obrażają ich, a oni okazują wszystkim szacunek” (t. VII, s. 104).

„Człowiek wybiera chaos zamiast ładu, śmierć zamiast życia, wojnę zamiast pokoju, kłamstwo zamiast prawdy” (t. IX, s. 119).

„Boże bogactwo – staje się ludzka nędzą. Moc Boża – przyodziewa się w człowieczy lęk” (t. I, s. 204).

„Żyjemy w epoce rozmaitych autorytetów... i przemijalności pozornych wartości: od gloryfikacji do potępień i od potępień do gloryfikacji. Żyjemy między krajobrazem zaufania a krajobrazem uległości i braku odwagi” (t. X, s. 58).

Hiperbola (przesadnia) to figura polegająca na przejawskawieniu rzeczywistości w celu wyolbrzymienia lub pomniejszenia czegoś³². Stosowana jest jako środek pobudzający wyobraźnię³³. Na przykład:

„Czasem może być lęk ogólniejszy, kiedy z niepokojem myślimy o szalonym pędzie przemian wszechświata... wybuchają nacjonalizmy, prowadzące do wojen w wyjątkowo brutalnej postaci” (t. X, s. 22).

„Nasze doświadczenie życiowe mówi nam, że żyjemy wśród potopu słów. Słowo mówione, słowo pisane i drukowane przygniata nas” (t. I, s. 20).

„Wobec trudów życia codziennego, wobec złej woli ludzi, wobec morza cierpień i własnej nieudolności czujemy się zupełnie bezradni” (t. I, s. 15).

„Dzisiejszy człowiek epoki komputerów zdobywa duże ilości wiedzy, wydaje encyklopedie. Zaspokaja swoją ciekawość zasypywany množstwem informacji” (t. IX, s. 167).

„Ludzie oszukani, zdradzeni, wykorzystani, zwiedzeni obietnicami i przysięgami, odrąceni przez najbliższych, krzywdzeni po stokroć razy” (t. I, s. 165).

Synekdocha (ogarnięcie) to trop polegający na użyciu nazwy części zamiast nazwy całości lub odwrotnie³⁴. Na przykład:

„Zaniepokoiła się cała Jerozolima” (t. X, s. 15).

„Czczenia umiera” (t. VIII, s. 59).

„Patrzy na nas Polska” (t. IX, s. 280).

³² Por. M. KOROLKO, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, dz. cyt., s. 106 i 122.

³³ Por. H. LAUSBERG, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, dz. cyt., s. 332.

³⁴ Por. M. KOROLKO, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, dz. cyt., s. 104.

„Warszawa kładła wiązanki kwiatów i modlitwy... Warszawa ruszyła tysiącami młodych serc” (t. VII, s. 150).

Personifikacja (uosobienie) to zazwyczaj stereotypowa przenośnia ukazująca zjawiska lub pojęcia w postaci antropomorficznej. Przedstawia twory nieożywione, zjawiska natury, a także pojęcia abstrakcyjne jako postaci ludzkie, działające lub przemawiające. Na przykład:

„Czasem w Ewangelii jest jakaś myśl, która jakby pochylała się bliżej do człowieka i mówiła coś bardzo ważnego do niego” (t. I, s. 160).

„Żniwa w pełni. Gorąco. Maszyny się pocą i pomagają ludziom” (t. IV, s. 93).

„Była modlitewna cisza i wtedy usłyszałem, że świece mówią, czasem wydawało mi się, że płaczą i spływają po nich łzy, czasem były dumne jak mądre panny” (t. IX, s. 61).

Podsumowanie

Powyższe rozważania są jedynie zapisem kilku uwag na temat różnych sposobów obrazowania zawartych w świętokrzyskich kazaniach radiowych. Zamierzeniem autora niniejszego artykułu było przede wszystkim ukazanie, w jaki sposób twórcy kazań poprzez obrazy wprowadzają życiowe doświadczenia i prawdy godne przemyślenia w świetle wiary. Poddany analizie materiał pozwala na sformułowanie następujących wniosków:

1. Autorzy świętokrzyskich kazań radiowych, uwzględniając wyniki badań współczesnych nauk – psycholingwistyki i teorii komunikacji – są świadomi faktu, że obraz odgrywa ważną rolę w kościelnym przepowiadaniu, ponieważ dociera do najgłębszych emocjonalnych pokładów ludzkiej osobowości. Nowe czasy cywilizacji audiowizualnej wymagają przekazywania orędzia chrześcijańskiego współczesnemu człowiekowi, który pragnie „bardziej widzieć aniżeli słyszeć”, nowymi metodami, posługując się językiem syntetycznym, wizualnym, obrazowym.

2. Należy docenić rolę form narratywnych w kaznodziejstwie współczesnym. Kazanie, tak jak każda mowa, powinno mieć charakter narratywny. Podstawową formą wypowiedzi narracyjnej jest opowiadanie będące udratyzowaną ilustracją przekazywanych treści i najskuteczniejszym środkiem przekazu wiary. Pełni ono ważną funkcję w przepowiadaniu – jest mikrostrukturą kazania³⁵, w której uobecniona zostaje przeszłość, a nadawca i odbiorcy zostają niejako wpisani w prezentowaną rzeczywistość. Opowiadanie daje bowiem szansę dzielenia się doświadczeniem poprzez

³⁵ Por. G. SIWEK, *Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej*, dz. cyt., s. 148.

tworzenie obrazów, które potrafią najpełniej wyrazić głębię ludzkich przeżyć. Kształtowane w wypowiedzi kaznodziejskiej obrazy wyrażają przeżycia ludzkie, które są niedostępne dla języka dyskursywnego, czyli języka logicznego, rozumowego, opartego na wnioskowaniu.

3. Ponieważ potęga obrazu i wyobraźni jest ogromna, zadaniem kaznodziejów jest korzystanie z niej. Należy jednak pamiętać, że obrazowość w homilii nie spełnia tylko służebnej, ornamentacyjnej roli, ale jest nośnikiem teologicznych treści. Obrazy bowiem zawierają w sobie idee, są życiem i dlatego trzeba je pielęgnować i kształtować tak, jak rzemieślnik poddaje obróbce swój wytwór³⁶. Kształtowanie jest aktem twórczym, poetyckim. Należy niejako wejść w obraz z zaangażowaniem i wyrazić go słowami. Dobrze ukształtowany obraz może wciągnąć słuchaczy, włączyć ich w swój świat ze zdumiewającymi rezultatami. Ikona w niezwykle wyrazisty sposób komunikuje misterium.

Przemyśl

KS. WITOLD OSTAFIŃSKI

Zusammenfassung

Von den Veranschaulichungsmethoden in den Rundfunkpredigten von der Heiligkreuz-Kirche

In der gegenwärtigen Verkündigung des Wortes Gottes spielt die Veranschaulichung der Überlieferung eine nicht zu überschätzende Rolle. Vor diesem Hintergrund wird es sehr wichtig, dass man den Predigern nicht nur auf die Funktion des Bildes in der Verkündigung, sondern auch auf die Art und Weise seines Entstehens auf der narrativen Ebene aufmerksam macht. Während die Kenner der Homiletik die Notwendigkeit des Auftretens der Bildeigenschaften in den Predigten betonen, erinnern sie gleichzeitig daran, dass der moderne, von der „Bild-Zivilisation“ gestaltete Mensch, „immer mehr sehen als hören“ möchte. Der vorliegende, die Rundfunkpredigten von der Heiligkreuz-Kirche analysierende Aufsatz, nimmt auf und bringt zugleich nahe die Problematik der Notwendigkeit des Bildes in der Wort-Gottes-Verkündigung. Der Artikel stellt die Erzählungsform als eine wichtige Möglichkeit der Glaubensüberlieferung dar, behandelt das Problem der Aktualisierung evangelischen Werte, bringt das von den Predigten gestaltete synästhetische Weltbild nahe und analysiert die Rolle des Zitats und Beispiels (*exemplum*) bei der Gestaltung der Bildhaftigkeit einer Predigt. Darüber hinaus überprüft der Aufsatz in seinem letzten Teil die in den gegenwärtigen Rundfunkpredigten meist verwendeten Redefiguren.

³⁶ Por. H. SŁAWIŃSKI, *W trosce o jakość przepowiadania*, „Homo Dei” 4 (2001), s. 23.

KOMENTARZE · REFLEKSJE
MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

ks. Leszek Szewczyk

Liturgia jako źródło homilii w przepowiadaniu kapłanów archidiecezji katowickiej w latach 1972-1999

„W tej chwili, w dziedzinie przepowiadania homilijnego panuje pewien zamęt. Dlaczego? Sobór Watykański II wprowadził pewne postulaty pod adresem homilii, a przede wszystkim zreformował lekcjonarz i księgi liturgiczne. Wydaje mi się, że polskie kaznodziejstwo jeszcze nie odnalazło się w tym, jak korzystać z tych poszczególnych źródeł, jak «robić» homilię w oparciu o ten bogatszy materiał, jaki nam dostarcza lekcjonarz (trzy czytania). Trudno jest spotkać homilię, która uwzględniałaby wszystkie czytania [...]. Prawie w ogóle nie spotyka się również homilii, w których nawiązywano by do tekstów liturgicznych, co również postuluje Sobór i nauka posoborowa”¹.

Autorem przytoczonej opinii o posłudze słowa we współczesnym Kościele polskim jest ks. prof. Józef Kudasiewicz. Ta bardzo krytyczna ocena znajduje swoje uzasadnienie w wypowiedziach wielu słuchaczy, a nieraz także samych kaznodziejów. I choć wypowiedź Księdza Profesora dotyczy sytuacji w Kościele polskim, to słowa te można również odnieść do sytuacji, w jakiej znalazła się postęga słowa w poszczególnych Kościołach lokalnych. Czy i w jakim stopniu opis tej sytuacji zgadza się ze stanem kaznodziejstwa w archidiecezji katowickiej? Jak kaznodzieje, realizując wskazania wypływające z dokumentów współczesnego Kościoła, wykorzystują źródła liturgiczne w przepowiadaniu homilijnym? Próba odpowiedzi na to pytanie na przykładzie przepowiadania kaznodziejskiego w archidiecezji katowickiej będzie stanowić treść niniejszego opracowania.

Liturgiczne źródła homilii w ujęciu nauczania Kościoła

Przepowiadanie homilijne to proklamacja zbawczych dzieł Bożych, która wyrasta z Pisma Świętego, a dokonuje się w kontekście liturgii dnia. W proklamacji tej muszą być uwzględniane potrzeby słuchaczy, warunki ich życia oraz

¹ *Stan postęgi Słowa Bożego w Kościele polskim. Rozmowa z księdzem profesorem Józefem Kudasiewiczem*, „Przegląd Homiletyczny” 2001-2002, 5-6, s. 95.

pytania stawiane przez nich Bogu. Stanowią one drugi ważny człon przepowiadania homilijnego, będąc zarazem źródłem tegoż przepowiadania. Chociaż Pismo Święte i liturgia nie są jedynymi źródłami przepowiadania homilijnego, to one właśnie stanowią jego podstawę i określają jego istotę².

Konstytucja o liturgii świętej (KL) Soboru Watykańskiego II bardzo mocno podkreśla ścisłe relacje Pisma Świętego i liturgii (24). W sprawowaniu liturgii słowo Boże stanowi element konieczny. Czytania z Pisma Świętego są objaśniane w homilii. Z Biblii pochodzą psalmy przeznaczone do śpiewu. To w liturgii Bóg przemawia do swego ludu, Chrystus głosi Ewangelię, a lud odpowiada Stwórcy śpiewem i modlitwą (KL 33). Przeżywanie liturgii ma uświadomić zebranych integralność słowa Bożego i Eucharystii oraz to, że liturgia słowa przygotowuje do udziału w Eucharystii. Wydarzenia zbawcze, o których mówi się w liturgii słowa, stają się udziałem wiernych w liturgii Eucharystii³. Sama homilia, będąc aktem liturgicznym, jest również wydarzeniem zbawczym. Biblia i liturgia są nie tylko od siebie uzależnione, nie tylko wtajemniczają i wprowadzają jedna w drugą, ale „są z sobą integralnie związane. Jedna bez drugiej nie może być sobą”⁴.

Homilia czerpie nie tylko ze skarbcza Pisma Świętego, ale także z liturgii, która – jako źródło i szczyt całej działalności Kościoła (KL 10) – jest kontynuacją dziejów zbawienia, aktualizacją kapłańskiego urzędu Chrystusa oraz działaniem całego Kościoła, wykonywanym pod osłoną znaków⁵. Jest ona niezastąpionym źródłem, z którego wierni czerpią prawdziwie chrześcijańskiego ducha (KL 14).

Homilia wyklada tajemnice wiary i zasady życia chrześcijańskiego na podstawie tekstów świętych, związanych z wydarzeniami roku liturgicznego (KL 52). Stąd związek homilii z obchodzonymi w liturgii misteriami, poczynając od wcielenia i narodzenia Chrystusa aż do Jego śmierci, zmartwychwstania i wniebowstąpienia, Zesłania Ducha Świętego oraz powtórnego przyjścia Chrystusa (KL 102).

Instrukcja *Inter oecumenici* przypomina rozumienie homilii. Mówi zarazem o czczonej w danej chwili tajemnicy jako źródle jej przepowiadania oraz o tekście świętym (IOe 54). Pojęcie tekstu świętego, według tego dokumentu, oznacza „wyjaśnienie jakiegoś szczegółu z czytań Pisma

² Zob. W. PRZYCZYNA, *Odnowa przepowiadania według Konstytucji o liturgii świętej*, [w:] *Euntes docete*, red. S. Koperek, Kraków 1993, s. 156; E. SOBIERAJ, *Jeszcze o homilii*, „Ateneum Kapłańskie” 1 (1979) nr 71, s. 68-69.

³ Zob. J. BAGROWICZ, *Tajemnica Eucharystii w świetle odnowionej liturgii*, „Materiały Problemowe” 9 (1975) nr 5, s. 466-467.

⁴ S. GRZYBEK, *Biblia a liturgia*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1 (1971), s. 85.

⁵ Zob. S. CZERWIK, *Wprowadzenie do konstytucji o liturgii świętej*, [w:] SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, tekst polski, wyd. 3, Poznań 1986, s. 28-39.

Świętego lub innego tekstu, który się wybrało z ordinarium lub proprium Mszy danego dnia” (IOe 54)⁶. Również *Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego* ukazuje homilię, jako wyjaśnienie „tekstu części stałych lub własnych Mszy św. danego dnia” (OWMR 41).

Homilia, w ujęciu soborowym, jest wykładem tajemnic wiary i zasad chrześcijańskiego życia, opartym na tekstach liturgicznych danego dnia. W tak rozumianej egzorcie nie trzeba odnosić się do wszystkich tekstów liturgicznych przewidzianych na dany dzień w sprawowaniu mszy świętej. Wystarczy oprzeć się na wybranym fragmencie tych tekstów⁷.

W słowie biblijnym, które jest fundamentalnym źródłem przepowiadania homilijnego, jest zakorzeniony ostatecznie sens zbawczy znaków i obrzędów liturgicznych, dlatego one także należą do treści homilii. Homilia, wyjaśniając odczytane słowa Pisma Świętego lub jakiś tekst liturgiczny, powinna prowadzić wspólnotę wiernych do czynnego sprawowania Eucharystii, tak aby zgromadzeni zachowywali w życiu to, co otrzymali przez wiarę (KL 10). Dzięki temu żywemu wykładowi zarówno „odczytane Słowo Boże, jak i liturgiczne obrzędy Kościoła osiągają większą skuteczność, zwłaszcza jeżeli homilia jest dobrze przygotowana”⁸.

Pod adresem celebransa skierowane jest wezwanie, aby każda homilia, niezależnie od poruszanego tematu, była tak kształtowana, by nawiązywała do celebrowanej w danym czasie tajemnicy zbawienia i umożliwiała czerpanie mocy z misterium paschalnego⁹. Kaznodzieja nie może być skrupowany w wyborze tekstu, który posłuży mu jako tekst przewodni. Musi jednak pamiętać o konieczności spojrzenia syntetyzującego na treść źródeł, którymi dysponuje w przygotowywaniu homilii¹⁰. W czasie sprawowania tajemnic Pańskich oraz uroczystości świętych w ciągu roku kościelnego liturgia słowa oraz teksty liturgiczne ciągle ukazują nowe aspekty tajemnicy Chrystusa.

Homilia jest wprowadzeniem w uczestnictwo zbawczej mocy przepowiadanych wydarzeń. Jest to szczególnie widoczne w wielkie święta roku kościelnego. Poszczególne tajemnice zbawcze, zwiastowane w liturgii słowa, wracają w liturgii eucharystycznej, szczególnie w prefacji i w zmiennych modlitwach kanonu, często jako motyw dziękczynienia i uwielbienia Boga za te właśnie wydarzenia zbawcze, które stają się udziałem wiernych w Eu-

⁶ Znaczy to, że źródłem przepowiadania – obok Pisma Świętego – może być inny tekst święty, np. oracja, prefacja, śpiewy międzylekcyjne itp.

⁷ Zob. J. STROBA, *Przepowiadanie i interpretacja*, Poznań 1981, s. 229.

⁸ *Wprowadzenie teologiczno-pastoralne do lekcjonarza mszalnego 24*, [w:] *To czyńcie na moją pamiątkę. Eucharystia w dokumentach Kościoła*, oprac. J. Miazek, Warszawa 1987, s. 43.

⁹ Zob. J. BAUMGARTNER, *Verkündigung in Rahmen*, [w:] *Handbuch zur Predigt*, Red. G. Schüepf, Zürich 1982, s. 450.

¹⁰ Zob. W. ŚWIERZAWSKI, *Misterium Christi*, Kraków 1975, s. 245.

charystii¹¹. Taka homilia będzie wprowadzać w czczoną tajemnicę zbawienia i będzie spełniać wymóg mistagogiczności, stawiany przed dzisiejszym przepowiadaniem homilijnym.

H. Simon ukazuje „teksty liturgiczne” jako zaktualizowane słowo biblijne w ramach sprawowanego misterium. Teksty te są wyrazem wiary Kościoła. Sytuacja jest optymalna, kiedy kaznodzieja zespoli w homilii tekst biblijny z tekstem lub obrzędem liturgicznym. Wówczas te dwa obszary treściowe nawzajem się wyjaśniają, a liturgia otrzymuje tym samym, dzięki słowu Bożemu, swoje zbawcze wyjaśnienie. Teksty lub obrzędy liturgiczne mogą być „same z siebie” źródłem homilii liturgicznej. Wydaje się, że takie elementy liturgii, jak części stałe i własne mszy św., znak, ryt, obrzęd, rzadko dochodzą do głosu we współczesnych homiliach¹². Należy im przywrócić rangę źródeł homilijnych na równi z tekstami biblijnymi¹³.

Do akcji liturgicznej należy również śpiew. Podstawową funkcję w rozpoczęciu liturgii spełnia pieśń na wejście – ma ona pogłębiać jedność zgromadzonych i wprowadzać ich myśli w misterium okresu liturgicznego lub obchodu świętecznego (OWMR 25). Śpiew powinien sugerować tematykę przewodnią dnia liturgicznego¹⁴. On także może stanowić źródło dla przepowiadania homilijnego¹⁵.

¹¹ Zob. S. CZERWIK, *Słowo Boże w liturgii*, „Collectanea Theologica” 37 (1967) f. 4, s. 78-79.

¹² Zob. H. SIMON, *Kaznodziejstwo polskie: zdobycze i niedociągnięcia*, „Ateneum Kapłańskie” 121 (1993) z. 2-3, s. 253.

¹³ Ze szczególną zachętą do korzystania z tekstów mszalnych oraz obrzędowych, i to w całorocznym przepowiadaniu homilijnym w poszczególne niedziele roku kościelnego, a nie tylko w czasie tzw. kazań obrzędowych czy okolicznościowych, spotykamy się w twórczości B. Mokrzyckiego. Zob. B. MOKRZYCKI, *Zagadnienie homilii podczas liturgii sakramentu małżeństwa*, „Collectanea Theologica” 43 (1973) f. 2, s. 125-140; TENŻE, *Homilia pogrzebowa*, „Collectanea Theologica” 43 (1973) f. 3, s. 95-105; TENŻE, *Obrzędy pogrzebowe jako źródło homiletyczne*, „Collectanea Theologica” 43 (1973) f. 4, s. 95-105; TENŻE, *Sakrament bierzmowania w świadomości i przepowiadaniu Kościoła*, „Collectanea Theologica” 44 (1974) f. 1, s. 125-134; TENŻE, *Homilia podczas chrztu dzieci*, „Collectanea Theologica” 43 (1972) f. 4, s. 123-129; TENŻE, *Obrzędy bierzmowania jako źródło homiletyczne*, „Collectanea Theologica” 44 (1974) f. 2, s. 121-124; TENŻE, *Nowe „Obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza” jako źródło homiletyczne*, „Collectanea Theologica” 55 (1985) f. 4, s. 101-104.

¹⁴ Zob. B. NADOLSKI, *Liturgika*, t. 4, Poznań 1992, s. 116-117.

¹⁵ Na możliwość wykorzystania pieśni jako przewodniej myśli homilii wskazuje między innymi M. Rössler (*Die Liedpredigt. Geschichte einer Predigtgattung*, Göttingen 1976).

Liturgia jako źródło homilii w przepowiadaniu kapłanów archidiecezji katowickiej

Źródłem homilii mogą być poszczególne elementy liturgicznej celebracji Eucharystii, a więc obrzędy wstępne, liturgia słowa Bożego i eucharystyczna oraz obrzędy zakończenia. W tak rozumianej homilii nie trzeba odnosić się do wszystkich tekstów liturgicznych przewidzianych na dany dzień w sprawowaniu mszy świętej. Wystarczy oprzeć się na wybranym fragmencie tych tekstów.

Z przeanalizowanych 200 homilii wygłoszonych przez kapłanów archidiecezji katowickiej w latach 1972-1999 wynika, że niewielu ich autorów korzystało ze źródła, jakim są liturgiczne treści mszy św. Jedynie 36 proc. kaznodziejów odwołało się w wygłoszonych homiliach do treści sprawowanej liturgii. Dla 64 proc. kapłanów homilia wciąż jeszcze jest jakby wstawką w przebiegu liturgii mszy świętej. Podczas Eucharystii, po odczytaniu Ewangelii, następuje dla wielu kaznodziejów przerwa zagospodarowana przez przemówienie. Takie przepowiadanie sprawia brak ciągłości w sprawowaniu Eucharystii. Jest to przepowiadanie charakterystyczne dla okresu przedsoborowego.

Konstytucja o liturgii świętej zachęca duszpasterzy, by uwidaczniali wiernym głęboki związek między liturgią słowa a liturgią eucharystyczną. Ma to w konsekwencji doprowadzić do zrozumienia, iż obie części mszy św. stanowią jeden akt kultu (KL 56). Do zadań homilii należy uświadamianie ścisłego związku słowa Bożego i Eucharystii. Homilia, wprowadzając w sprawowane misteria, spełnia wymóg mistagogiczności, a dokonuje się to między innymi w trakcie ogólnego nawiązania w wygłaszanej homilii do misterium Eucharystii. To nawiązanie do celebracji eucharystycznej występuje w 20 proc. wszystkich badanych homilii.

Śpiew ma sugerować tematykę przewodnią dnia liturgicznego i może stanowić źródło przepowiadania homilijnego¹⁶. W 10 proc. przeanalizowanych homilii kaznodzieje wykorzystali treść pieśni religijnych jako źródło dla swojego przepowiadania. W tej grupie znalazły się homilie wygłoszone w okresie wielkanocnym, adwentu, Bożego Narodzenia, w okresie zwykłym, w uroczystość Bożego Ciała, Wniebowzięcia NMP i Matki Boskiej Częstochowskiej oraz w Dzień Zaduszny.

Obrzędy wstępne mszy św. zmiierzają ku temu, by zgromadzeni wierni połączyli się we wspólnotę i przygotowali do odpowiedniego słuchania słowa Bożego i godnego sprawowania Eucharystii (OWMR 24). Obrzędy te powinny uświadomić zebrany, że oto gromadzi się kapłański lud Boży,

¹⁶ Zob. A. REGINEK, *Śpiewy mszalne*, [w:] *Misterium Christi*, cz. 3: *Msza święta*, red. W. Świerżawski, Kraków 1992, s. 192-203.

czyli Kościół. Tylko niewielki odsetek kapłanów korzystał w wygłoszonych homiliach z tekstów obrzędów wstępnych mszy świętej (3 proc.).

Zadaniem modlitwy zwanej kolekłą jest przygotowanie wiernych na przyjęcie słowa Bożego. Kolekta wyraża charakter obchodu liturgicznego (OWMR 32). W niej też, za pośrednictwem słów kapłana, lud Boży zanosí próśby do Boga przez Chrystusa w Duchu Świętym. W kolekcie następuje zebranie w całość tego, co miało miejsce do tego momentu trwania celebracji mszy św. W przyjętych do analizy homiliach kapłanów archidiecezji katowickiej tylko 1,5 proc. kaznodziejów odwoływało się do treści kolekty.

Liturgia eucharystyczna rozpoczyna się po zakończeniu modlitwy powszechnej i obejmuje przygotowanie darów, modlitwę eucharystyczną oraz łamanie chleba wraz z komunią świętą. Taki układ jest odzwierciedleniem testamentu Chrystusa, który nakazał uczniom przygotować wieczerzę paschalną i spożył ją z nimi po uprzednim odmówieniu dziękczynienia, dając do spożywania swoje Ciało. Modlitwa eucharystyczna zajmuje pierwsze miejsce wśród części liturgii odmawianych przez kapłana, jest modlitwą przewodniczącego (OWMR 10), stanowi szczytowy punkt całej akcji liturgicznej. Liturgia eucharystyczna jest ukształtowana w ten sposób, by odpowiadać słowom i czynnościom Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy (OWMR 55d). Tekst konsekracji stanowi część modlitwy eucharystycznej. Nie jest to tylko proste odczytanie słów Chrystusa, ale uobecnienie Jego zbawczego czynu. Teksty liturgii eucharystycznej wykorzystano w wygłoszonych homiliach 7 proc. kaznodziejów. Zdecydowana ich większość w tej grupie odwołała się do części stałych (71,5 proc.), a tylko 28,5 proc. – do części własnych mszy św.

Obrzęd zakończenia mszy św. obejmuje pozdrowienie i błogosławieństwo kapłańskie, „które w pewne dni i w pewnych okolicznościach może być wzbogacone i wyrażone modlitwą nad ludem albo inną uroczystą formułą”, oraz odesłanie (OWMR 57). Odesłanie jest rozwiązaniem zgromadzenia wiernych, z których każdy ma powrócić do swoich zajęć, wychwalając i błogosławiąc Pana (OWMR 57b). Pokój z Chrystusem i z braćmi, stanowiący treść modlitewną całej Eucharystii, ma stawać się rzeczywistością w życiu chrześcijańskim¹⁷.

Obrzędy zakończenia mszy św. stały się źródłem dla kilku autorów homilii (1,5 proc.). Wszyscy ci kaznodzieje ukazywali moment rozesłania jako początek wcielania w czyn nauk usłyszanych w czasie Eucharystii.

Konstytucja o liturgii świętej podkreśla, że homilie powinny czerpać swoją treść przede wszystkim ze źródeł Pisma Świętego i liturgii (KL 35). Z analizy homilii wynika, że recepcja tej nauki w homiliach kapłanów archidiecezji

¹⁷ Zob. J. SROKA, *Obrzędy zakończenia*, [w:] *Misterium Christi*, cz. 3: *Msza święta*, red. W. Świerżawski, Kraków 1992, s. 311-313.

katowickiej charakteryzuje się pewnymi brakami. Źródła biblijne i liturgiczne nie są jeszcze w odpowiedni sposób wykorzystywane w tym przepowiadaniu.

Najlepiej jest, jeśli kaznodzieja zespoli w homilii tekst biblijny z tekstem lub obrzędem liturgicznym. Wówczas te dwa obszary treściowe nawzajem się wyjaśniają, a liturgia otrzymuje tym samym, dzięki słowu Bożemu, swoje zbawcze wyjaśnienie. Teksty lub obrzędy liturgiczne mogą być źródłem homilii liturgicznej. Jak wynika z analizy homilii, takie elementy liturgii, jak części stałe i własne mszy świętej, rzadko dochodzą do głosu w homiliach kapłanów archidiecezji katowickiej. Dlatego należy im przywrócić w praktyce kaznodziejskiej rangę źródeł homilijnych na równi z tekstami biblijnymi.

W pierwszym okresie, kiedy wprowadzano homilię jako obowiązującą formę przepowiadania, widoczne jest zaangażowanie kaznodziejów w jak najlepszą realizację wymogów Soboru Watykańskiego II. Kolejny okres to czas istotnych zmian społeczno-politycznych w Polsce. Kaznodziejstwo tego okresu chciało sprostać zadaniom, jakie stawiał czas. Próbowano odpowiedzieć na wiele pytań dotyczących godności ludzkiej i wolności. Odpowiedzi te nie były jednak konfrontowane z przesłaniem biblijno-liturgicznym, z którym spotykali się wierni w czasie uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii. W homiliach tego okresu wielu autorów, chcąc dochować wierności człowiekowi, nie zachowało należytej wierności przesłaniu biblijnemu i liturgicznemu. Nadzieją jednak napawa fakt, że najnowsze homilie charakteryzują się większym zaangażowaniem autorów w przekazywanie treści kerygmatycznych i liturgicznych. Jeżeli tendencja ta zostanie utrzymana, to nauka soborowa na temat homilii zacznie przechodzić ze sfery teorii do rzeczowej praktyki kaznodziejskiej.

Dowartościowanie liturgicznego źródła homilii

Z przeprowadzonych analiz homilii wynika, że recepcja nauki soborowej o odnowie homilii wśród kaznodziejów ma wiele niedociągnięć. W ich przepowiadaniu źródła liturgiczne nie są w pełni wykorzystane. Kaznodzieje muszą sobie uświadomić, że homilia nie jest tylko komentarzem do słowa Bożego, ale i komentarzem do liturgii. W ten sposób realizuje między innymi wymóg mistagogiczności. Homilia nie może poprzestać tylko na egzegezie biblijnej, ona bowiem ma służyć teologicznej syntezie. Jest to możliwe wtedy, kiedy słuchacz zostanie wprowadzony w istotę dziejącego się misterium, kiedy kaznodzieja wyjaśni, czym jest słowo Boże w Eucharystii i jak te dwie rzeczywistości wzajemnie się przenikają i uzupełniają. Liturgia słowa wprowadza wiernych w liturgię eucharystyczną, a wydarzenia zbawcze, objaśnione w liturgii słowa, stają się udziałem zgromadzonych na mszy świętej¹⁸.

Kaznodzieje muszą mieć świadomość, że homilia powinna stanowić całość z liturgią. Źródłem treści homilii musi być sprawowane misterium. W szczególności kaznodzieje powinni częściej nawiązywać do mszy św. – do jej części stałych i zmiennych. W przeciwnym razie homilia będzie dodatkiem do liturgii mszalnej, a nie jej etapem. Dlatego wielką pomocą są odpowiednie komentarze wyjaśniające i wprowadzające w liturgię. Wspomniano już o konieczności współpracy homiletów z biblistami. Do współpracy tej należy włączyć także liturgistów. Opracowanie przez gremium homiletów, biblistów i liturgistów pomocy homiletycznych dla kaznodziejów jawi się jako pilna potrzeba chwili.

I Synod Diecezji Katowickiej już w roku 1975 powołał Diecezjalną Komisję do spraw Głoszenia Słowa Bożego. Jednym z jej obowiązków jest „troska o dokształcanie kleru w zakresie kaznodziejstwa i dostarczanie mu materiałów pomocniczych z tego zakresu”¹⁹. Postulat ten do tej pory nie doczekał się realizacji. W sferze teorii pozostaje wciąż zalecenie, by w każdym dekanacie powołać grupę 3-5 kaznodziejów szczególnie uzdolnionych, którzy sprawowaliby posługę słowa Bożego w specjalne święta, głosząc nauki okolicznościowe oraz rekolekcje²⁰.

Duże znaczenie dla przepowiadania słowa Bożego w duchu odnowy posoborowej ma odpowiednia formacja kandydatów do kapłaństwa. Studium Pisma Świętego oraz liturgiki powinno być ukierunkowane pastoralnie. W ramach wykładów i ćwiczeń homiletycznych należałoby przeprowadzić głębsze uzasadnienie konieczności korzystania z biblijnego i liturgicznego tworzywa homilii. Na rolę formacji liturgicznej zwraca uwagę *Instrukcja Kongregacji Wychowania Katolickiego* z 3 czerwca 1979 roku. Formacji tej szczególnie owocnie służą wykłady z liturgiki oraz życie liturgiczne w seminarium. Także II Polski Synod Plenarny w swoich tekstach zwraca uwagę, że już na poziomie seminarium duchownego powinna istnieć współpraca wykładowców poszczególnych dyscyplin teologicznych w celu gruntownego przekazania studentom treści związanych ze źródłami przepowiadania homilijnego. „Zwłaszcza profesorowie Pisma Świętego, homiletyki i liturgiki winni dokonać wzajemnej korelacji w zakresie materiału dydaktycznego i ćwiczeń praktycznych z alumunami, zwłaszcza ostatniego kursu”²¹.

¹⁸ Zob. J. BAGROWICZ, *Tajemnica Eucharystii w świetle odnowionej liturgii*, „Materiały Problemowe” 9 (1975) nr 5, s. 136.

¹⁹ *Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej. Wiara, modlitwa i życie w Kościele Katowickim 1972-1975*, Katowice-Rzym 1976, s. 27.

²⁰ Zob. tamże, s. 26.

²¹ *II Polski Synod Plenarny*, Poznań-Warszawa 1991, s. 62.

Liturgiczna formacja kapłanów archidiecezji katowickiej obejmuje wszystkich duszpasterzy i dokonuje się przez dni teologiczne, wykłady na konferencjach rejonowych, dni skupienia, rekolekcje i pielgrzymki kapłanów. Szczególną formacją objęci są kapłani w pierwszych latach po święceniach, uczęszczający na Podyplomowe Studia Teologii Pastoralnej na Uniwersytecie Śląskim, a wcześniej na Studium Pastoralne w Katowicach. Jednak praktyka przepowiadania w archidiecezji katowickiej wskazuje, iż problematyka ta powinna objąć nie tylko pojedyncze roczniki księży studentów, ale wszystkich kapłanów archidiecezji katowickiej. Konfrontacja doświadczenia kaznodziejskiego, wyniesionego w pierwszych latach posługi kapłańskiej, z postulatami odnowionej liturgiki i homiletyki może przynieść wiele korzyści w zakresie homilijnego przepowiadania.

Ważnym zadaniem stojącym przed moderatorami życia liturgicznego jest ustawiczne doksztalcenie kapłanów w zakresie teologicznej zawartości ksiąg liturgicznych. W ramach takiego studium należałoby wskazywać na praktyczne możliwości wykorzystania tekstów stałych i zmiennych mszy św. w przygotowywaniu homilii. Doksztalcenie takie jest możliwe w czasie spotkań rejonowych, dekanalnych, a także w ramach wykładów na Podyplomowych Studiach Teologii Pastoralnej dla młodszych roczników kapłanów.

Kapłani, którzy pragną uczynić źródłem przepowiadania homilijnego stałe lub zmienne części mszy św., powinni korzystać z bogactwa mszału i lekcjonarza. Sama liturgia mszy św. (wstępne pozdrowienie, kolekta, modlitwa eucharystyczna, *Modlitwa Pańska*, modlitwa po komunii) zawiera tak bogate źródło inspiracji dla przepowiadania homilijnego, że nie powinno stosować się szczególnych zachęt wobec kaznodziejów, by sięgali do tego źródła. Źródłem homilii mogą być także wszystkie (dziesięć) modlitwy eucharystyczne²².

Soborowa nauka o homilii zwraca uwagę, że odnowiona homilia powinna wciąż podkreślać nierozdzielność liturgii słowa Bożego i Eucharystii. W świetle analizowanych homilii, księży archidiecezji katowickiej niezbyt często korzystali w budowaniu swoich homilii ze stałych lub zmiennych części mszy św. Być może pokutuje tu jeszcze przedsoborowe przeświadczenie, że liturgia, z samej swej natury, nie jest homiliotwórcza. Z drugiej strony budowanie homilii na pozabiblijnych tekstach liturgicznych mszy św. jest trudniejsze niż budowanie na tekstach Pisma Świętego. Dlatego należy zadbać nie tylko o formację kaznodziejów, ale także o odpowiednie pomoce homiletyczne. Być może wówczas liturgiczne źródła homilii zostaną wykorzystane pełniej w przepowiadaniu homilijnym kapłanów archidiecezji katowickiej.

Katowice

KS. LESZEK SZEWCZYK

²² Zob. tamże, s. 85.

Zusammenfassung

Die Liturgie als Quelle der Homilie in der Verkündigung der Priester der Erzdiözese Kattowitz in den Jahren 1972-1999

Die Homilie erklärt die Mysterien des Glaubens und die Grundsätze des christlichen Lebens auf Grund der heiligen Texte, die mit den Ereignissen des Liturgiejahres verbunden sind. Sie ist eine unersetzbare Quelle, aus welcher die Gläubigen echte christliche Seelenkraft schöpfen.

Der vorliegende Artikel gibt die Antwort auf die Frage, inwiefern liturgische Texte in der homiletischen Verkündigung der Priester der Erzdiözese Kattowitz genützt werden. Aus der durchgeführten Analyse ergibt sich, dass die Aufnahme der Lehre des Konzils über die Erneuerung der Homilie unter den Priestern der Erzdiözese Kattowitz viele Mängel aufweist und dass sie die liturgischen Quellen in ihrer Verkündigung nicht in vollem Maße nützen.

ks. Henryk Sławiński

Głoszenie ewangelii nadziei w świetle adhortacji „Ecclesia in Europa”

Program duszpasterski 2004/2005 przebiega w Polsce pod hasłem *Głosić ewangelie nadziei*. Stanowi on wyraźne nawiązanie do ogłoszonej przez papieża Jana Pawła II w dniu 28 czerwca 2003 adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa*, będącej podsumowaniem synodu biskupów poświęconego Europie. Pokażna część tego dokumentu dotyczy głoszenia ewangelii nadziei. Przyjrzymy się temu zagadnieniu w odniesieniu do posługi przepowiadania słowa Bożego.

Ewangelia nadziei i duchowy kryzys w Europie

Termin „ewangelia” wywodzi się etymologicznie z języka greckiego, w którym oznacza „dobrą nowinę”. Dopiero od drugiego wieku przyjęł się on na oznaczenie czterech ksiąg Nowego Testamentu, opowiadających o życiu, działalności i nauczaniu Jezusa Chrystusa, a także o Jego krzyżowej śmierci i zmartwychwstaniu¹. Nadzieja zaś oznacza oczekiwanie na spełnienie Bożych obietnic i obok miłości i wiary należy do cnót teologicznych, które są ukierunkowane na Boga, godnego całkowitego zaufania i miłości². Nadzieja jest cechą, która w szczególny sposób odróżnia chrześcijanin od niewierzących (por. Tes 4, 13-16; Ef 2, 12). Mówienie o ewangelii nadziei brzmi niemal jak pleonazm, czyli zestawienie obok siebie bliskoznacznych słów, które mogłyby występować osobno, nie zakłócając treści zdania. W niewielu dokumentach Nauczycielskiego Urzędu Kościoła termin nadzieja występuje tak często, jak ma to miejsce w adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa* Jana Pawła II. Znajdujemy go tam sto pięćdziesiąt trzy razy, w tym trzydzieści dziewięć razy w wyrażeniu „ewangelia nadziei”. Możemy zastanawiać się i pytać, dlaczego z taką emfazą papież mówi

¹ Pof. G. O'COLLINS, E. G. FARRUGIA, *Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych z indeksem angielsko-polskim*, Kraków 2002, s. 89.

² Pof. G. O'COLLINS, E. G. FARRUGIA, *Leksykon pojęć...*, dz. cyt., s. 195; 54.

o ewangelii nadziei w kontekście dokumentu podsumowującego synod biskupów z roku 1999 poświęcony staremu kontynentowi. Odpowiedzi można dopatrzeć się w analizie duchowego stanu Europy.

Europa w dużej mierze żyje bez świadomości obecności Boga, a nawet w negacji Jego istnienia, tak teoretycznej, jak i praktycznej. Fascynacja możliwościami człowieka, w myśl humanistycznego ateizmu, doprowadziła do stwierdzenia, że Bóg nie jest potrzebny; człowiek wystarczy sam sobie (podobno na Titanicu umieszczony był zuchwały napis: „Nawet sam Bóg nie zdoła go zatopić”). Wielu sytych Europejczyków żyje tak, jakby Bóg nie istniał. Kult chwili, hedonizm i konsumpcyjny styl życia zacierają pamięć³. Utrata zaś pamięci rodzi u wielu wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię⁴. Konsekwencją utraty chrześcijańskiej pamięci jest powolna utrata nadziei i lęk przed przyszłością. „Bardziej boimy się przyszłości, niż jej pragniemy”⁵ – pisze Jan Paweł II. Miejsce chrześcijańskiej nadziei zajmuje złudzenie, że można osiągnąć szczęście natury hedonistycznej, jakiego dostarcza konsumpcjonizm, albo też szczęście urojone, oferowane przez narkotyki⁶. Miejsce wiary opartej na historii zbawienia zajmuje często fascynacja enigmatycznymi wierzeniami, w których nie ma miejsca dla Boga, jak np. buddyzm czy astrologia. Odrzucenie zaś wiary w istnienie Boga i zredukowanie obszaru życia tylko do wymiaru doczesnego jest przyczyną wszelkiego pesymistycznego patrzenia na całą rzeczywistość. Tak zredukowany świat jawi się jako obszar, w którym człowiek cierpi, jest nieszczęśliwy i zagubiony. Wielu nauczycieli duchowych jest gotowych zastosować swoją terapię dla uzdrowienia Europy tracącej chrześcijańską pamięć. Stąd jesteśmy świadkami działalności sekt poszukujących wciąż nowych adeptów.

Istnieje w człowieku przestrzeń do zagospodarowania. Człowiek ze swej natury pragnie nie tylko wiedzieć, ale i wierzyć, dlatego jest zawsze potencjalnym adresatem ewangelii. Bez niej pozostałby niespokojny i narażony

³ Por. G. DANNEELS, *Jak ewangelizować "zsekularyzowaną" Europę?*, „Orientacje. Biuletyn formacyjny Wspólnot Życia Chrześcijańskiego” 4/14 (1992), s. 1-3 [1-20].

⁴ Por. JAN PAWEŁ II, adhortacja apostołska *Ecclesia in Europa* (28 czerwca 2003), 7 (dalej: EE). W popularnym wykładzie historii filozofii Jostein Gaarder (*Świat Zofii. Cudowna podróż w głąb historii filozofii*, Warszawa 1995, s. 182) napisał dobitnie: „Wychodzimy ze starożytności. Od czasów pierwszych greckich filozofów upłynęło prawie tysiąc lat. Przed nami chrześcijańskie średniowiecze. Ono też trwało około tysiąca lat. Niemiecki poeta Goethe powiedział kiedyś, że ten, «komu trzy tysiące lat nie mówią nic, niech w ciemności niewiedzy żyje z dnia na dzień». Nie chcę, byś Ty znalazła się wśród takich ludzi. Robię, co mogę, byś poznała swe historyczne korzenie. Tylko w ten sposób możesz stać się człowiekiem. Tylko w ten sposób będziesz czymś więcej niż tylko nagą małpą. Tylko w ten sposób unikniesz zawieszenia w próżni”.

⁵ EE 8.

⁶ Por. EE 10.

na rozpacz, albowiem swoim wysiłkiem nie jest w stanie nadać sensu historii i jej kolejom⁷. Potrzebuje więc ewangelii. Potrzebuje ewangelii nadziei.

Ewangelia nadziei i nasze przepowiadanie

Kościół ma ewangelię nadziei. Jest jej depozytariuszem. „Kościół ma do zaoferowania Europie najcenniejsze dobro, jakiego nikt inny nie może jej dać: jest to wiara w Jezusa Chrystusa, źródło nadziei, która nie zawodzi [...]. Tak, po dwudziestu wiekach, Kościół ma do ofiarowania na początku trzeciego tysiąclecia to samo orędzie, które stanowi jego jedyne bogactwo: Jezus Chrystus jest Panem; w Nim i tylko w Nim jest zbawienie (por. Dz 4, 12). Źródłem nadziei dla Europy i dla całego świata jest Chrystus, «Kościół zaś jest jakby kanałem przenoszącym i rozprzestrzeniającym falę łaski, tryskającej z przebitego Serca Odkupiciela»⁸. Na fundamencie tego wyznania wiary rodzi się w naszych sercach i na naszych ustach „radosne [...] wyznanie nadziei: Ty, o Panie zmartwychwstały i żywy, jesteś wiecznie nową nadzieją Kościoła i ludzkości; Ty jesteś jedyną i prawdziwą nadzieją człowieka i historii; Ty jesteś «pośród nas nadzieją chwały» (por. Kol 1, 27) w tym życiu i po śmierci. W Tobie i z Tobą możemy dotrzeć do prawdy, nasze życie ma sens, wspólnota jest możliwa, a różnorodność może stać się bogactwem. W Tobie i z Tobą moc Królestwa działa w historii i pomaga w budowie ludzkiej społeczności, a miłość nadaje wysiłkom ludzkości nieprzemijającą wartość. Z Tobą i w Tobie ból może stać się drogą zbawienia, życie zwycięży śmierć, a stworzenie dostąpi udziału w chwale synów Bożych”⁹.

Kościół ma do zaoferowania mieszkańcom Europy i świata radosne orędzie, że Jezus Chrystus jest jedynym, niezbędnym pośrednikiem zbawienia i samym źródłem zbawienia. Tylko w Nim człowiek i ludzkość mogą urzeczywistnić się w pełni, albowiem „nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4, 12)¹⁰. Dlatego Jezus Chrystus jest ewangelią nadziei, a Kościół – jej depozytariuszem. Wraz z nią otrzymał obowiązek głoszenia jej i dawania o niej świadectwa na co dzień¹¹. Realizacja tego obowiązku jest właściwym powołaniem Kościoła. Kościół jest dla ewangelizacji. Nie może więc nie głosić słowa Bożego. Głoszenie Jezusa, które jest ewangelią nadziei, jest chlubą Kościoła i racją jego istnienia. Apokalipsa św. Jana wyraża tę prawdę w nakazie: „Idź, weź księgę otwartą w ręce anioła stojącego na morzu

⁷ Por. EE 44.

⁸ EE 18.

⁹ EE 18.

¹⁰ Por. EE 20.

¹¹ Por. EE 45.

i na ziemi. [...] Weź i połknij ją” (Ap 10, 8-9). Jedyne przyswoiwszy sobie tę księgę do głębi, symbolizowany w osobie Jana Kościół może przekazywać ją innym¹². „Napełnij serce swoje tym kosztownym nasieniem, a zobaczysz, że Bóg poprowadzi cię do ludzi, których będziesz mógł zaprowadzić do Chrystusa”. W ewangelii Jezus daje nam siebie. On jest rzeczywiście obecny w słowie Bożym: „albowiem gdy w Kościele czyta się Pismo święte, wówczas On sam mówi”¹³. Co więcej, jak napisał papież Paweł VI, Chrystus „jest obecny w przepowiadaniu swojego Kościoła, ponieważ ewangelia opowiadana jest słowem Bożym i jedynie w imieniu i powagą Chrystusa, Słowa Wcielonego i przy Jego pomocy jest głoszona”¹⁴. Dlatego proklamowanie dobrej nowiny nie stanowi li tylko przekazu informacji, pewnej wiedzy na temat Jezusa i historii zbawienia. Tu chodzi o coś więcej – o udzielanie mocy, jaka tkwi w słowie Bożym. Słowa Pisma Świętego stanowią specyficzną formę realnej obecności Chrystusa. Kto potrafi przez wiarę dostrzec Go w tym słowie, nawiązuje z Nim zbawczy kontakt i przyjmuje Jego moc.

Nie może więc dziwić fakt, że zarówno II Sobór Watykański jak i późniejsze nauczanie Kościoła uznaje priorytet przepowiadania słowa Bożego w posłudze biskupów i kapłanów¹⁵. Wypowiedź ta nie oznacza deprecjowania roli Eucharystii w życiu i posłudze kapłanów, a jedynie podkreśla pewną logikę chronologiczną. Zanim ktoś przystąpi do sakramentów, musi uwierzyć, a wiara rodzi się ze słuchania słowa Bożego. Karmienie się słowem uprzedza chronologicznie karmienie się Eucharystią, stąd jego priorytet w porządku czasowym. Natomiast w porządku hierarchicznym pierwszeństwo należy do Eucharystii, która – dzięki substancjalnej obecności Chrystusa – jest szczytem i źródłem życia Kościoła¹⁶. Zanim jednak ktoś wstąpi na szczyt, musi poznać smak wspinaczki, jaką jest wiara. Ona zaś, by zaistnieć, potrzebuje słowa Bożego.

Najskuteczniejsza proklamacja słowa Bożego ma miejsce wówczas, gdy jest potwierdzona życiem głoszącego, bo „człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego,

¹² Por. EE 44.

¹³ KL 7.

¹⁴ PAWEŁ VI, *Mysterium fidei* (5 września 1965), 36. To sformułowanie Pawła VI zostało powtórzone we *Wprowadzeniu teologiczno-pastoralnym do Lekcjonarza mszalnego* z 1981 roku, nr 24.

¹⁵ Por. DB 12; DK 4.

¹⁶ „Z duszpasterskiego punktu widzenia pierwsze miejsce w porządku działania przysługuje przepowiadaniu. W porządku zamierzenia lub celowości pierwsze miejsce należy przyznać sprawowaniu sakramentów, zwłaszcza pokuty i Eucharystii” – KONGREGACJA DO SPRAW DUCHOWIEŃSTWA, *Kapłan głosiciel słowa, szafarz sakramentów i przewodnik wspólnoty w drodze do trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa*, Tarnów 1999, s. 22.

że są świadkami”¹⁷. To najistotniejsze, a zarazem najtrudniejsze zadanie: prezentować wyrazisty, czytelny obraz kapłaństwa i chrześcijaństwa. Bardziej przekonujący dzisiaj są świadkowie niż nauczyciele. Bardziej fascynuje dowódcę, który woła: „Żołnierze, za mną”, aniżeli ten, który wydaje rozkaz: „Żołnierze, naprzód”. Najskuteczniejszymi kaznodziejami nie są ci, którzy opanowali zasady retoryki i posiadli wszechstronną wiedzę, ale ci, którzy życiem świadczą o prawdziwości ewangelii. Wyraziste, osobiste i wspólnotowe świadectwo nowego życia w Chrystusie stanowi istotny warunek wstępny autentycznej ewangelizacji. „Nie wystarczy bowiem przekazywać prawdę i łaskę przez głoszenie Słowa i sprawowanie sakramentów; konieczne jest, by były one przyjmowane i przeżywane w każdej konkretnej sytuacji, w sposobie życia chrześcijan i wspólnot kościelnych. Jest to jedno z największych wyzwań, jakie stają przed Kościołem w Europie na początku nowego tysiąclecia”¹⁸.

Oprócz świadectwa życia konieczna jest niezłomna wierność ewangelii, a to oznacza koncentrację przepowiadania kościelnego we wszystkich jego formach na osobie Jezusa. Całościowe, wyraźne i odnowione głoszenie Jezusa Chrystusa nie tylko jako wzorca etycznego, ale przede wszystkim jako Syna Bożego, jedynego Zbawcy, który żyje i działa w swoim Kościele stanowi – według Jana Pawła II – priorytet działalności duszpasterskiej najbliższych lat¹⁹.

Z pomocą łaski Bożej słowa ewangelii mają moc przeobrażania ludzkich serc, dlatego ogłoszony rok Eucharystii i kult eucharystyczny nie może zastąpić priorytetowej posługi przepowiadania Chrystusa. Proklamacja słowa Bożego pozostaje zawsze pierwszym i niezbędnym środkiem ewangelizacji. „Wiemy, że dzisiaj ludzie są już przesyleni mowami, bardzo często znudzeni słuchaniem, a co gorsza, nieczuli na słowa. Znamy też zdania wielu psychologów i socjologów, którzy utrzymują, że cywilizacja słowa, jako nieskuteczna i nieużyteczna, już się przeżyła, a obecnie następuje nowy styl życia, cywilizacja obrazu [...]. A niechęć, wywołana dziś nadmiarem pustych mów, i aktualność całkiem innych form przekazu społecznego nie powinna osłabiać mocy słów, ani odebrać im zaufania. Słowo zawsze posiada swą wyższość i skuteczność, zwłaszcza gdy niesie z sobą moc Bożą (por. 1 Kor 2, 1-5). Z tego powodu i w naszych czasach zachowuje swą aktualność Pawłowe: «Wiara ze słuchania» (Rz 10, 17): słowo usłyszane prowadzi do wierzenia”²⁰.

Nie ma przepowiadania słowa Bożego bez pomocy Ducha Świętego. On działa zarówno w głosicielu ewangelii, który poddaje się Jego kierownictwu,

¹⁷ PAWEŁ VI, *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975), 41.

¹⁸ EE 49.

¹⁹ Por. EE 48.

²⁰ PAWEŁ VI, *Evangelii nuntiandi*, 42.

jak też w słuchaczach, usposabiając ich do przyjęcia i rozumienia głoszonego słowa²¹. Oprócz całkowitego zawierzenia Duchowi Świętemu, niezbędne jest ze strony kaznodziei oparcie przepowiadania na solidnych argumentach. Bywały w przeszłości okresy, w których przeceniano apologetykę, czyli chęć przekazywania dobrej nowiny za pomocą samego tylko rozumu, bez odwołania do serca: do woli i uczuć. Dziś jednak dostrzega się niedostatek argumentacji rozumowej, a przecież dojrzała wiara szuka zrozumienia²².

Ewangelia nadziei wobec mrocznych stron życia

W czym upatrywać słabości naszego przepowiadania słowa Bożego? Z pewnością nie w braku ortodoksyjności. Zarówno niedzielne homilie, jak i katechezy głoszone są w Polsce w duchu nauczania Kościoła. Problem tkwi nie tyle w wierności Bogu, co w wierności człowiekowi. Niekiedy może być potrzebny lament kaznodziei, bunt wobec cierpienia i zła, które dotyka ludzi. Jednak nawet z głębi bólu musi wyłonić się orędzie dobrej nowiny. Bywają sytuacje, których kaznodziej nie jest w stanie zmienić. Nie wskrzesi zmarłych, nie zatrzyma inflacji ani nie obniży bezrobocia. Może jednak pomóc słuchaczom w uchwyceniu związku pomiędzy rzeczywistością ich życia i rzeczywistością ewangelii. Można wskazać, jak Bóg w Jezusie Chrystusie wszedł w ludzką rzeczywistość bólu i szczęścia i zidentyfikował się z nami²³. To jest ewangelia nadziei. Jej głoszenie wymaga od kaznodziejów „sposrzegawczego oka” i „uważnego ucha”, tj. wrażliwości na problemy słuchaczy. Należałoby więc najpierw przyjrzeć się złej nowinie, czyli doświadczeniu pozornej nieobecności Boga, albo przynajmniej rozważyć, że Bóg nie proponuje łatwych rozwiązań naszych problemów²⁴. Głoszenie ewangelii nadziei nie może być powierzchowne. Bóg jest bowiem często doświadczany jako nieobecny. Zarówno katolicy, jak i protestanci homileci przestrzegają przed pośpiesznym zwiastowaniem dobrej nowiny, zanim nie zostanie wpierw należyście podjęta ciemna strona rzeczywistości, na którą składają się wszelkie niewierności, niesprawiedliwość, gwałt, kłamstwa²⁵. Zanim zaproponujemy naszym słuchaczom wizję raj, nie powinniśmy uchylać się przed odmalowaniem pełnej panoramy ludzkiej pustyni²⁶. Głoszenie dobrej nowiny, przy zignorowaniu złej nowiny, byłoby iluzją. Jednak większym zagrożeniem dla przepowiadania jest koncentracja na złu

²¹ Por. PAWEŁ VI, *Evangelii nuntiandi*, 75.

²² Por. G. DANNEELS, *Jak ewangelizować „zsekularyzowaną” Europę?*, art. cyt., s. 13.

²³ Por. FIYH, s. 10.

²⁴ Por. W. A. RICHARD, *Preaching the Dark Side of the Gospel*, „Worship” 61 (1987) nr 2, 141 (141-151).

²⁵ Por. W. A. RICHARD, *Preaching the Dark Side of the Gospel*, art. cyt., s. 144-147; F. B. CRADDOCK, *Overhearing the Gospel*, Nashville 1978, s. 138.

w świecie i bezowocne malkontenctwo. Tego rodzaju głoszenie straciłoby znamiona proklamacji dobrej nowiny. Byłoby pozbawione nadziei, a więc stałoby się po prostu przepowiadaniem beznadziejnym. Kaznodzieje stają przed takim samym wyzwaniem, z jakim zmagali się prorocy i poeci: kreślić nowe możliwości, widzieć w ciemnościach. Np. Etty Hillesum, holenderska Żydówka, która zginęła w Oświęcimiu w listopadzie roku 1943, potrafiła nawet w piekle obozu zagłady zachwycać się pięknem jaśminu²⁷. Krzysztof Kolumb odkrył Amerykę, bo dziadek zaszczepił w jego młodzieńczym sercu przekonanie, że za bezmiarem fal znajduje się nieznaną ląd.

Proklamacja ewangelii nadziei powinna odznaczać się tą samą właściwością, co opowiadania biblijne, które zachowują aktualność, ponieważ są wystarczająco podobne do naszego życia, przez co umożliwiają słuchaczom identyfikację, a jednocześnie są dość różne od naszego życia, a przez to pozwalają dostrzec nowe możliwości²⁸. Jedyne dotknięcie ciemnych strony życia stwarza miejsce dla nadziei. Oderwanie od realiów życiowych byłoby „opium dla ludu”, utopią, a nie nadzieją. Tymczasem orędzie ewangelii nadziei nie proponuje apatycznej beczynności, pasywnej postawy wobec codzienności, lecz wręcz przeciwnie, daje siłę do odnowy naszego niedoskonałego bytu w świecie; skłania do przechodzenia od tego, co jest, do tego, co – dzięki wielorakiej łasce Bożej – może się stać. Wytrąca ze świętego spokoju i burzy stoicką akceptację *status quo*. Jest obce marazmowi, bo kierując wzrok ku temu, co możliwe, skłania do przeobrażenia teraźniejszości. Dlatego nawet świadomość, że dziś lub jutro może nastąpić koniec świata, nie przeszkadza pracować do ostatniego momentu. II Sobór Watykański zawarł bowiem nader wyraźną przestrożę: „Chrześcijanin, zaniedbując swoje obowiązki doczesne, zaniedbuje swoje obowiązki wobec bliźniego, co więcej, wobec samego Boga i naraża na niebezpieczeństwo swoje zbawienia wieczne”²⁹. Ewangelia nadziei, podsuwając nową wizję porządku społecznego, niesie w sobie przedziwną moc, a w niektórych wypadkach staje się wręcz niebezpieczna dla istniejącego establishmentu. Amerykanie doświadczyli tej mocy wówczas, gdy Martin Luther King Jr., wygłosił kazanie *Miałem sen*, którym poruszył cały naród³⁰. Podobnie oddziaływał

²⁶ „Do not be afraid to paint vividly the full panorama of the human desert before presenting the congregation with a vision of Eden” – W. A. RICHARD, *Preaching the Dark Side of the Gospel*, art. cyt., s. 147.

²⁷ Zob. ETTY HILLESUM, *Przerwane życie. Pamiętnik 1941-1943*, Kraków 2000; *Mysłące serce. Listy Etty Hillesum*, Kraków 2002.

²⁸ Por. J. SHEA, *Stories of Faith*, Chicago 1980, s. 114; por. R. P. WAZNAK, *The Preacher...*, art. cyt., s. 54.

²⁹ KDK 43.

³⁰ Por. R. P. WAZNAK, *The Preacher...*, art. cyt., s. 54.

na naród arcybiskup Salwadoru Oscar Arnulfo Romero (1917-1980). Był głosem pozbawionych głosu. Bronił praw ludzkich i kreślił wizję reformy rolnej oraz sprawiedliwości społecznej. Został zastrzelony 24 marca 1980 roku tuż po wygłoszeniu homilii na temat ziarna, które wpada w ziemię i musi umrzeć, aby wydać plon obfity. Głosił ewangelię nadziei jak prorok i spotkał go los proroka. To samo można powiedzieć o księdzu Jerzym Popiełuszcze. Dotykał newralgicznych bólów społeczeństwa. Przepowiadanie osadzone głęboko w realiach codziennego życia jest ryzykownym przedsięwzięciem, nie jest ono jednak alternatywą, ale koniecznością. Jeśli bowiem kaznodzieja głosi bardzo uniwersalne kazanie, skierowane do wszystkich, aktualne w każdym czasie, to należy przypuszczać, iż jest to bardzo słabe przepowiadanie. II Sobór Watykański zauważył bowiem, że jeśli posługa słowa ma poruszyć umysły słuchaczy, nie może sprowadzać się do ogólnych i abstrakcyjnych stwierdzeń, lecz winna dostosować odwieczną prawdę ewangelii do konkretnych warunków życia³¹. Musi posiadać pewien koloryt lokalny – mówimy wówczas o aktualizacji ewangelii.

Ewangeliczne przesłanie nadziei nie jest więc ucieczką od rzeczywistości, ale umocnieniem przeciw wszelkim przeszkodom i trudnościom życiowym. Jezus uczy, że prawdziwy sens życia człowieka nie jest ograniczony horyzontem doczesności, ale ma przed sobą wieczność³². Również Kościół nie przestaje pokazywać z jednej strony szczęśliwej wieczności, otwartej dla człowieka, a z drugiej – doniosłości zadań ziemskich, których nadzieja eschatologiczna nie pomniejsza, lecz wspiera ich spełnianie religijnymi pobudkami. Fascynacja nadzieją eschatologiczną nie koliduje z akceptacją doczesnych wyzwań. Wymowne jest pod tym względem wyznanie Jana Pawła II: „Mimo ograniczeń mego wieku bardzo wysoko cenię sobie życie i umiem się nim cieszyć. Dziękuję za to Bogu! Pięknie jest służyć aż do końca sprawie Królestwa Bożego. Zarazem jednak głębokim pokojem napełnia mnie myśl o chwili, w której Bóg wezwie mnie do siebie z życia do życia! Dlatego wypowiadam często i bez najmniejszego odcienia smutku modlitwę, którą kapłan odmawia po liturgii eucharystycznej: w godzinie śmierci wezwij mnie i każ mi przyjść do siebie. Jest to modlitwa chrześcijańskiej nadziei, która w niczym nie umniejsza radości obecnej chwili, a przyszłość zawiera opiece Bożej dobroci”³³.

Nie deprecjonując rzeczywistości ziemskiej, ewangelia nadziei pomaga nabrać właściwego dystansu do doczesności. Brak owego dystansu, wskutek

³¹ Por. DK 4.

³² Por. EE 21.

³³ JAN PAWEŁ II, *List do ludzi w podeszłym wieku* (1 października 1999), 17.

zapomnienia o transcendentnym wymiarze ludzkiego powołania, pozostawia pustą przestrzeń dla „rozwoju nihilizmu na polu filozofii, relatywizmu na polu teorii poznania i moralności, pragmatyzmu i nawet cynicznego hedonizmu w strukturze życia codziennego”³⁴. Postawy takie nader często owocują zagubieniem sensu życia i powodują poważny uszczerbek godności człowieka, a najistotniejsze pytania dotyczące życia i śmierci, winy i cierpienia pozostają bez odpowiedzi, tak że ludzie nierzadko popadają w rozpacz³⁵. Rozpacz zaś jest przeciwieństwem nadziei, jest piekielnym dramatem. W *Boskiej komedii* Dantego nad bramą piekła widnieje napis: „Porzućcie wszelką nadzieję wy, którzy tu wchodzicie”. Piekło jest wiecznością, w której nie ma już szansy na zmianę. Związana z nim rozpacz polega na zamknięciu się człowieka w sobie i ograniczeniu horyzontu swego bytowania. Ratunkiem i ocaleniem od rozpaczcy jest wejście człowieka w osobowe relacje z drugim człowiekiem i z Bogiem. Dlatego ratunkiem dla człowieka i społeczeństwa zagrożonego rozpaczą jest ewangelia nadziei, broniąca godności człowieka i kojąca najtajniejsze pragnienia ludzkiego serca, które wyraził św. Augustyn: „Jakże wielki jesteś, Panie, i godny, by Cię słać [..]. Stworzyłeś nas bowiem dla siebie i niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie”³⁶. Człowiek nie może żyć bez nadziei; nie może żyć bez perspektyw na przyszłość: jego życie straciłoby bez niej wszelkie znaczenie i stałoby się nie do zniesienia³⁷. Nadzieja otwiera przed człowiekiem i społeczeństwem horyzonty rozwoju, dzięki temu człowiek i społeczeństwo są gotowi do działania. Historia ludzkości (a szczególnie historia odkryć naukowych) pokazuje, iż były one możliwe dzięki nadziei. Nadzieja dynamizuje. Ma w sobie coś z Ducha Bożego; jest cnotą boską.

Pasja głoszenia ewangelii nadziei

Nie można przepowiadać skutecznie bez nadziei i bez pasji. Głosiciel słowa Bożego musi być rozpalony przez to, co głosi. Do proklamacji ewangelii nadziei potrzebni są kaznodzieje i katecheci, którzy przypominają sparaliżowanego dziadka z opowieści hasydzkiej Martina Bubera: „Mój dziadek był sparaliżowany. Pewnego dnia poproszono go, aby opowiedział coś z życia swego nauczyciela – wielkiego Baal Szem Tow. Dziadek opowiedział, jak Baal Szem Tow zwykł podskakiwać i tańczyć podczas modlitwy. Wypowiadając te słowa, mój dziadek powstał z miejsca; opowiadanie tak go poniosło, że sam zaczął podskakiwać i tańczyć, aby pokazać, w jaki sposób

³⁴ EE 9.

³⁵ Por. KDK 21.

³⁶ Św. AUGUSTYN, *Wyznania*, I, 1, 1; por. KDK 21; KKK 30.

³⁷ Por. EE 10.

czynił to jego mistrz. Od tego momentu był uzdrowiony. Oto, jak należy przekazywać opowiadania”³⁸. Jeden z sekretów skutecznego przepowiadania tkwi właśnie w pasji, w entuzjazmie.

Jeśli głosiciele ewangelii będą pamiętać o tym, jaka jest etymologia tego słowa, nie ograniczą się do piętnowania wad współczesnego społeczeństwa europejskiego. Będą raczej jak prorocy i poeci kreślić nowe wizje. Będą zapalać innych, pokazywać nowe możliwości. Chrześcijańskie przepowiadania jest zawsze dobrą nowiną. Jego sens tkwi w rozpalaniu światła, a nie w przeklinaniu ciemności.

Przechodząc przez Drzwi Święte na początku roku jubileuszowego 2000, Jan Paweł II zademonstrował Kościołowi i światu księgę Ewangelii. Ten gest, powtórzony przez wszystkich biskupów świata w ich katedrach, wskazał zadanie, jakie stoi przed Kościołem w Europie i na świecie. Kościół wchodzi w nowe tysiąclecie z księgą Ewangelii, przypominając swoim wiernym soborową zachętę, „aby przez częste czytanie pism Bożych osiągnęli «najwyższą wartość poznania Jezusa Chrystusa» (Flp 3, 8): «Nieznajomość Pisma świętego jest bowiem nieznajomością Chrystusa»”³⁹. Papież zachęca, abyśmy na nowo rozpalili w sobie miłość do słowa Bożego i pożykali je (por. Ap 10, 9). W nim bowiem znajdziemy pokarm i moc, by wypełniać codziennie swą zaszczytną misję przepowiadania ewangelii nadziei⁴⁰. Rok Eucharystii nie powinien przesłonić prawdy o potrzebie proklamacji ewangelii nadziei. Co więcej, może posłużyć rozbudzeniu świadomości, że prawdziwa pobożność eucharystyczna jest owocem przyjęcia przez wiarę Chrystusa rzeczywiście obecnego w słowie Bożym i w liturgii świata. Choć czasem wydaje się, że Chrystus jest nieobecny, albo przynajmniej śpi, pozostawiając łódź Kościoła na pastwę wzburzonych fal (por. Mk 4, 35-41; Łk 8, 22-25), doświadczenie wiary dwu tysięcy lat Kościoła w Europie daje pewność, że „Pan – poprzez dar swego Ducha – jest zawsze obecny i działa w nim i w historii ludzkości”⁴¹.

*

Od niemal dwóch tysięcy lat głoszona jest dobra nowina Jezusa Chrystusa. Jej niezmiennie orędzie stanowi życiową siłę i źródło nadziei dla wszystkich, którzy przyjmują ją z wiarą. Aktualność tego orędzia wynika z faktu, że dotyczy ono niewrażliwych pytań, jakie człowiek stawia sobie

³⁸ M. BUBER, *Werke*, Band 3, München 1963, s. 71; por. M. C. HILKERT, *Naming Grace. A Theology of Proclamation*, „Worship” 60 (1986) nr 5, s. 448-449.

³⁹ KO 25.

⁴⁰ Por. EE 65.

⁴¹ EE 27.

od zarania dziejów. Odpowiedź ewangelii na te pytania jest bliska ludzkim problemom i konkretna, jak krew Jezusa przelana na krzyżu, a jednocześnie pełna nadziei, jak przesłanie wielkanocnego poranka.

Kraków

KS. HENRYK SŁAWIŃSKI

Summary

Preaching the Gospel of Hope in the light of the apostolic exhortation „Ecclesia in Europa”

The article deals with the preaching of hope, taking into consideration the apostolic exhortation of John Paul II, *Ecclesia in Europa*. The main reasons of the spiritual crisis in Europe and the loss of hope among its inhabitants might be seen in: living as if God does not exist, hedonism and consumerism. In consequence a man more fears the future than desires it. In this situation the Church is being urged to fulfil her joyful duty of preaching the gospel of hope, i.e. Jesus Christ the Lord. He is the hope for the whole world. He allows the discovery of the truth and gives the ultimate reason for life worth living. The church gives witness of its hope in Jesus Christ. The preaching of the Church is to be understood not only as the deliverance of some religious information, but as the power of God, because Christ is present in his word and in the Church's preaching. From a pastoral perspective, preaching is to be considered the primary action of the church, whereas from the perspective of intentionality, the primary element of the church's activity must be the celebration of the sacraments. The weakness of our preaching lays not in the lack of the orthodoxy, but in too weak an emphasis of the positive aspects of the proclamation of the gospel. The most extensive danger for preaching is the concentration on evil in the world and the fruitless abomination. Only the preaching born with hope may set the preacher and his listeners on fire. Preaching of hope has in itself something from the Holy Spirit, it is dynamic and shows that Jesus is present in his Church and in the history of human beings, although it may seem otherwise, that He is not present or asleep, leaving the boat of the Church to the power of the wrath of the waves.

Adam R. Sikora OFM

Kaszubskie przekłady Pisma Świętego

Wśród słowiańskich przekładów biblijnych, swoje stałe miejsce zajmują również translacje dokonane z różnych języków starożytnych i nowożytnych na kaszubski¹. Dość wyraźnie zaznaczają się dwa okresy aktywności translatorskiej tłumaczy tekstów biblijnych na kaszubski. Pierwszy związany jest z początkami reformacji na Pomorzu i środowiskiem kaszubskiego szczeplu Słowińców, który zasadniczo przyjął wyznanie ewangelickie, drugi zaś został zapoczątkowany w latach pięćdziesiątych XX wieku, w środowisku katolickim na Pomorzu Gdańskim. Żaden z tych okresów nie zaowocował przekładem całego Pisma Świętego na język kaszubski².

Pierwsze próby tłumaczenia Biblii na kaszubski pojawiły się u Słowińców, zachodniej „reduty” Kaszub w rejonie Słupska. Są to jednak nieliczne teksty biblijne, zawarte w *Pieśniach duchowych* z 1586 roku³ (jedenaście *Psalmów*, kantyki *Maryi*, *Zachariasza* i *Symeona* oraz około 21 wierszy z różnych ksiąg ST i NT) tłumaczonych przez Szymona Krofeja, pisarza miejskiego, kierownika szkoły, a potem pastora w Bytowie (nawiasem mówiąc była to pierwsza drukowana książka kaszubska) oraz w dziele z 1643 roku Michała Pontanusa⁴ ze Słupska, pierwszego pastora przy założonym wówczas zborze w Smołdzinie

¹ Kaszubski to jeden z kilkunastu języków słowiańskich, który wyłaniał się wolno z języków lechickich i dialektów pomorskich, ulegając niemalże od zarania (od ok. 1000 r.) wpływom dialektów polskich, a potem także literackiej polszczyzny. Jako język ogólny, częściowo normatywny, zaczął się okresowo kształtować w połowie XVI wieku na Pomorzu Zachodnim, a potem od połowy XIX wieku na Pomorzu Gdańskim w wyniku działalności Floriana Ceynowy. Od tego czasu jest on stale *in statu nascendi* i zarazem niemalże tożsamy z kaszubszczyzną literacką, tj. językiem kaszubskiego piśmiennictwa.

² *Nowy bedeker kaszubski* pod red. T. Bolduana podaje pod hasłem *Starokaszubskie druki* informację, że „według historyka Kościoła zachodniopomorskiego, Hellmutha Heydena, w Gardnie Wielkiej koło Smołdzina miała się znajdować kaszubska Biblia z 1726 roku, która zaginęła, ale być może się odnajdzie, jak inne druki kościelne z ziemi Słowińców, przechowywane w archiwach i bibliotekach, o których dowiadujemy się przypadkowo”, Gdańsk 1997, s. 337n.

³ *Duchowne piesnie D. Marcina Luthera y ynzych nabożnich mężow. Z niemieckiego w Sławięsky ięzyk wilozone przez Szymana Krofeja sługe słowa Bozego w Bytowie. Drukowano w Gdainsku przez Jacuba Rhode. Roku Panskiego 1586.*

(siedem *Psalmów pokutnych*, *Pasja według św. Mateusza* i liczne, pojedyncze wiersze z różnych ksiąg ST i NT). Zarówno te teksty jak i pochodzące od różnych autorów *Perykopy smołdzińskie*⁵ (1699-1701), niemal w całości złożone z perykop biblijnych, służyły Kaszubom wyznania ewangelickiego. Nie były one jednak tłumaczeniami z języków oryginalnych, lecz przekładami z języka niemieckiego.

Chociaż kaszubski język literacki rozwija się już ok. 150 lat, to pierwsze współczesne przekłady biblijne zaczęły ukazywać się drukiem dopiero na początku lat siedemdziesiątych XX wieku.

W połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, z inicjatywy Towarzystwa Brytyjskiego z Londynu, przekładu NT podjął się poeta kaszubski A. Nagel. Niestety, w roku 1973 opublikowana została tylko jedna perykopa w tłumaczeniu tego autora.

Ostatnie dziesięciolecie przyniosło jednak znaczące dokonania. W 1992 roku ukazał się w Poznaniu nakładem „Hlondianum” przekład ks. F. Gruczy *Kaszëbskô Biblëjô. Nowi Testament. IV Ewanjelje. (Z łącznë przelôżël na kaszëbsczï jazëk ks. Franciszek Grucza.)*, a w rok później, na jubileusz czterechsetlecia tłumaczenia Wujka wydano w Gdańsku-Pelplinie *Świëté Pi-smiona Nowego Testameñtu*. Na podstawie *Biblii Tysiąclecia* (Wyd. III popr., 1982) skaszëbił Eugeniusz Gołąbek. Zanim ukazała się całość przekładu, trzykrotnie (1982, 1987, 1989) opublikowano jego fragmenty pt. *Naucañié w przëpowiôstkach. Wëjimk z Nowëgo Testameñtu*. Bibliofilski egzemplarz z tym tekstem wręczono Ojcu św. Janowi Pawłowi II w Gdyni 11.06.1987 r. Ten sam tłumacz dokonał translacji *Księgi Psalmów*, podstawą tłumaczenia której była również *Biblia Tysiąclecia. Knëga Psalmów* wyszła drukiem w roku 1990 w Gdańsku. Dodać należy, że E. Gołąbek przetłumaczył także perykopy lekcyjne, które mają ukazać się w Lekcjonarzu, a obecnie tłumacz ten pracuje nad przekładem na kaszubski całego Starego Testamentu.

Tłumaczenie ks. Gruczy zostało opatrzone *imprimatur* ordynariusza gdańskiego ks. arcybiskupa T. Gołowskiego i *nihil obstat* ordynariusza pelplińskiego ks. biskupa Jana Szłagi. Przekład całego *Nowego Testamentu* E. Gołąbka wydano za zgodą 245 Konferencji Biskupów Diecezjalnych obradujących 28 lutego 1991 roku. Niewątpliwie obaj ci tłumacze znaleźli

⁴ *In nomine Jesu. Parvus Catechismus D. Martini Lutheri Germanica Vandalicus. Der klenie Catechismus D. Martini Lutheri / Deutsch und Wendisch gegen einander gesetzt / Mit anhang der Sieben Busspsalmen König Davids. Mały Catechizm D. Marciná Lutherá Niemiecko-Wandalski ábo Słowiëski / to jest z Niemieckiego języká w Słowiëski wystáwion y ná jawność wydan / z Przydatkiem Siedm Psálmów Pokutnych krolá Dawida y inszych Potrzebnych rzeczy: osobliwie Historiy Passiy nášzego Pána Jezusa według Ewangelistá Mattheuszá / y niektórych Piesn duchownych. Drukowány w Gdaińsku przez Jerzego Rhetá / Roku Páńskiego 1643.*

⁵ *Die Schmolssiner Perikopen*, hrsg. von F. Hinze, Berlin 1967.

już swe trwałe miejsce w historii przekładów na kaszubski, z ich nazwiskami bowiem łączyć się będzie fakt pierwszych translacji Pisma Świętego na język kaszubski w Kościele Katolickim na Pomorzu Gdańskim.

W 2001 roku ukazało się w Gdańsku pierwsze tłumaczenie z języka greckiego na język kaszubski. Jest to przekład *Ewangelii według św. Marka - Ewanieljô wedle swiatôgo Marka*, którego dokonał franciszkanin o. Adam R. Sikora. Na prośbę abpa Tadeusza Gołowskiego, zgody na tłumaczenie i publikację przekładu udzielił prymas Polski kard. Józef Glemp.

Tłumaczenia tekstów biblijnych na język kaszubski ks. F. Gruczy, E. Gołąbka i o. A. R. Sikory mieszczą się w widocznych po dziś dzień dwóch nurtach ewolucji literackiej kaszubszczyzny. W nurcie nawiązującym do języka polskiego, z pisownią zbliżoną do polskiej, posiadającym dłuższą, sięgającą XVI wieku tradycję, widzieć należy przekłady E. Gołąbka i o. A. R. Sikory. Natomiast w drugim nurcie, akcentującym etniczną i językową odrębność Kaszubów, m.in. we własnej ortografii, sytuuje się przekład ks. F. Gruczy.

Współczesne przekłady tekstów biblijnych stanowią owoc żywotności ducha kaszubskiego⁶, pragnącego wyrazić się także w sferze *sacrum*. Ks. bp prof. Jan Szlaga we wstępie do tłumaczenia E. Gołąbka napisał: „W tym różnorodnym i pięknym bukiecie słów niesionych Bogu na chwałę, a człowiekowi na pożytek, nie może zabraknąć kwiecica mowy kaszubskiej, mowy żywej, w której znać echo bolesnych dziejów tych ludzi, którzy mieszkają nad Bałtykiem, a którzy zawsze «trzymają z Bogiem»”.

Poznań

ADAM R. SIKORA OFM

⁶ Kaszubi należą do typu regionalnej grupy kulturowo-etnicznej, których oś kulturową czy wartością rdzenną stanowi język. Tych, którzy dzisiaj czynnie posługują się językiem kaszubskim, szacuje się na ok. 250-300 tys. Dla zdecydowanej większości rdzennych mieszkańców Kaszub środkowych i północnych, kaszubszczyzna jest dominującym narzędziem komunikacji społecznej. Jednak na obrzeżach kaszubskiego obszaru językowego, w miastach czy miejscowościach o zróżnicowanej pod względem pochodzenia strukturze ludności, języka kaszubskiego używa niewielka część mieszkańców.

Riassunto

Le traduzioni casciube della Sacra Scrittura

Il casciubo è una lingua slava che si è formata in Pomerania quale lingua comune nel XVI sec. e dal XIX sec. si sviluppa anche quale lingua letteraria. Le traduzioni bibliche in casciubo sono state effettuate nei due periodi. Le prime, fatte dai pastori evangelici sulla base del testo tedesco, vengono dai sec. XVI e XVII. Esse contengono singole pericopi dell'Antico e del Nuovo Testamento, soprattutto i salmi e i cantici. Dalla metà del sec. XX invece i cattolici hanno cominciato il lavoro traslatorio. Nel 1992 sono apparsi *I quattro Vangeli* di d. Franciszek Gruzca e nel 1993 *Il Nuovo Testamento* di Eugeniusz Gołabek che prima, nel 1990, ha tradotto anche *Il libro dei salmi*. La base di queste traduzioni era la *Biblia Tysiąclecia*. Nel 2001 abbiamo ricevuto *Il Vangelo secondo san Marco* di p. Adam R. Sikora OFM, tradotto dal testo greco. Tutte queste traduzioni sono state approvate dalla Chiesa cattolica in Polonia. Adesso si prepara la traduzione casciuba di tutto l'Antico Testamento. Questa intensa attività traslatoria testimonia la vitalità della cultura e della fede dei Casciubi.

ks. Stanisław Wronka

1. Walne Zebranie Stowarzyszenia Bibliistów Polskich i 42. Sympozjum Bibliistów Polskich (Gdańsk Oliwa, 14-16 września 2004)

Tegoroczne spotkanie bibliistów miało miejsce w Gdańsku Oliwie, w gościnnych progach Arcybiskupiego Seminarium Duchownego (część uczestników była zakwaterowana w Domu Rekolekcyjnym Archidiecezji Gdańskiej w Straszynie). Miejsce było wymarzone, gdyż seminarium położone jest przy parku, w cieniu pięknej, gotyckiej katedry z XIV wieku z barokowym wyposażeniem wnętrza i ze słynnymi organami z XVIII wieku.

Sympozjum poprzedziło **1. Walne Zebranie** Stowarzyszenia Bibliistów Polskich (SBP), które odbyło się wieczorem 14 września. Jak podkreślił w słowie wstępnym ks. prof. Waldemar Chrostowski, przewodniczący stowarzyszenia, było to wydarzenie historyczne dla bibliistyki polskiej, zwieńczające wysiłki wielu pokoleń bibliistów ubiegłego stulecia. Ks. Chrostowski wymienił najbardziej zasłużonych i zaproponował, by każdy rok poświęcić jakiemś wybitnemu bibliście; najbliższemu patronowałby ks. prof. Stanisław Łach, pierwszy przewodniczący Sekcji Bibliistów Polskich powołanej do istnienia przez Konferencję Episkopatu Polski w 1959 roku. W ten sposób odchodzący do Pana naukowcy i ich dorobek stawałyby się żywym dziedzictwem ubogacającym teraźniejszość i przyszłość polskiej bibliistyki. A ciągle ktoś odchodzi z naszego kręgu; od ostatniego sympozjum (wrzesień 2003) zmarło 4 bibliistów: ks. dr Tadeusz Matras, ks. prof. Lech Stachowiak, ks. prof. Józef Homerski i ks. dr Jan Grajewski.

SBP wyrosło bezpośrednio ze wspomnianej Sekcji Bibliistów Polskich i jest jej kontynuacją. Statut Stowarzyszenia został zatwierdzony 1 grudnia 2001 przez 309. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski, natomiast spotkanie założycielskie odbyło się w Warszawie 5 grudnia 2003. Sekcja Bibliistów jest pierwszą spośród kilkunastu sekcji i towarzystw teologicznych w Polsce, która przekształciła się w stowarzyszenie zaaprobowane przez Konferencję Episkopatu Polski. W dniu Walnego Zebrania SBP liczyło 184 członków zwyczajnych, co stanowi 5/6 wszystkich bibliistów katolickich w naszym kraju. Celem stowarzyszenia jest „pogłębianie znajomości Pisma

Świętego poprzez badania naukowe i rozpowszechnianie Słowa Bożego zgodnie ze wskazaniem Kościoła” (artykuł 6 statutu). Członkami zwyczajnymi stowarzyszenia mogą być katolicy bibliści polscy zajmujący się czynnie naukami biblijnymi, natomiast w charakterze członków stowarzyszonych mogą do niego należeć bibliści innych wyznań chrześcijańskich w naszym kraju. Członkostwo honorowe jest nadawane ludziom szczególnie zasłużonym dla stowarzyszenia i bibliistyki polskiej. SBP ma w pierwszym rzędzie służyć lepszej integracji katolickich biblistów w Polsce i koordynować ich pracę, ale pragnie także ułatwiać współpracę z bibliстами innych wyznań chrześcijańskich w naszym kraju oraz podejmować kontakty z bibliстами innych krajów, przedstawicielami różnych dyscyplin teologicznych w Polsce i za granicą oraz prowadzić dialog z wyznawcami innych religii, zwłaszcza religii odwołujących się do Biblii. W zarządzie stowarzyszenia obok przewodniczącego ks. Chrostowskiego są: wiceprzewodniczący ks. prof. Henryk Witczyk, skarbnik ks. prof. Tomasz Jelonek, s. prof. Ewa Jezierska, ks. dr hab. Józef Kozyra, ks. dr Hubert Ordon SDS i ks. dr hab. Bogdan Poniży. Prace Zarządu wspomaga sekretarz ks. dr Waldemar Linke CP.

W trakcie Walnego Zebrania członkowie otrzymali bogate w symbolikę biblijną legitymacje oraz pierwszy numer „Zeszytów Naukowych SBP” (abpowi Henrykowi Muszyńskiemu wręczono je w sposób uroczysty). W czasopiśmie znalazł się statut SBP, sylwetki naukowe wszystkich członków zwyczajnych oraz cztery artykuły przygotowane na VII Kongres Teologów Polskich, który odbył się w Lublinie w dniach 12-15 września tego roku. „Zeszyty Naukowe” mają dokumentować dawne i obecne osiągnięcia polskiej bibliistyki (poszczególnych naukowców i ośrodków) i wytyczać nowe perspektywy dla niej. Oprócz materiałów problemowych będą w nich zamieszczane także opracowania biograficzne wybitnych biblistów polskich z przeszłości. Następnie dyskutowano nad regulaminami (wraz ze statutem będą normować całą działalność stowarzyszenia): walnego zebrania SBP, zarządu SBP, członkostwa honorowego i stowarzyszonego SBP oraz przyznawania dorocznej nagrody SBP. Ten ostatni regulamin został przyjęty w głosowaniu. Dyskusja i głosowanie w sprawach finansowych (wysokość wpisowego i rocznej składki) oraz wolne wnioski stanowiły ostatnie punkty 1. Walnego Zebrania SBP.

42. Sympozjum Biblistów Polskich rozpoczęło się w środę 15 września od mszy świętej koncelebrowanej w katedrze przy dźwiękach tamtejszych organów pod przewodnictwem abpa Tadeusza Gocłowskiego i abpa Muszyńskiego. Metropolita gdański, gospodarz spotkania, podkreślił w homilii wielką rolę badań biblijnych. Wymagają one dużego przygotowania fachowego i wytężonego wysiłku, ale to dzięki nim słowo Boże może być lepiej rozumiane i przeżywane w konfrontacji ze współczesnym światem. Bez czasochłonnej pracy biblistów w zaciszu własnej pracowni czy biblioteki Pismo Święte nie mogłoby być duszą

całego życia Kościoła: refleksji teologicznej, liturgii, duchowości, działalności ewangelizacyjnej na polu kultury, ekonomii, polityki.

Oficjalnego otwarcia sympozjum dokonał ks. Chrostowski, który powitał wszystkich uczestników: biblistów katolickich – księży, siostry zakonne i świeckich pracujących głównie na wydziałach teologicznych i w seminariach duchownych, a także biblistów innych wyznań chrześcijańskich i przedstawicieli uczelni świeckich prowadzących badania nad Biblią. Podziękował tym, którzy pomogli przy tworzeniu SBP i stawianiu jego pierwszych kroków, wśród nich bpowi Zbigniewowi Kiernikowskiemu i ks. prof. Romanowi Bartnickiemu, rektorowi USKW w Warszawie. Krótko przypomniał najważniejsze wydarzenia, które miały miejsce w środowisku biblijnym od zeszłorocznego sympozjum w Koszalinie.

Następnie ks. Ordon przedstawił sylwetkę zmarłego 3 sierpnia 2004 ks. prof. Józefa Homerskiego, jego drogę życiową i naukową: studia w Lublinie, Rzymie i Jerozolimie, pracę w KUL, gdzie był dziekanem Wydziału Teologicznego, i w kilku seminariach duchownych, bogaty dorobek naukowy – liczne publikacje i wychowanków pamiętających jego jasne, treściwe wykłady i kompetentne, a zarazem życzliwe prowadzenie ich prac magisterskich, licencjackich i doktorskich.

Ks. Witczyk z kolei podzielił się informacjami z VII Kongresu Teologów Polskich w Lublinie *Kościół w życiu publicznym*. W jego ramach czterej znaczący teologowie europejscy otrzymali doktorat *honoris causa* KUL i wygłosili referaty: bp prof. Bruno Forte z Włoch, ks. prof. Jean Galot SJ z Francji, bp prof. Gerhard Müller z Niemiec i ks. prof. Salvador Pie y Ninot z Hiszpanii. Prelegent skoncentrował się głównie na udziale biblistów w kongresie. Dzielili się oni swoimi doświadczeniami z przedstawicielami innych sekcji i towarzystw teologicznych, które chcą również przekształcić się w stowarzyszenia. Ks. dr hab. Waldemar Rakocy CM prowadził grupę dyskusyjną *Współczesne areopagi*. W trakcie dyskusji zwrócono uwagę, że mowa św. Pawła na areopagu ateńskim nie przyniosła spodziewanych owoców, trzeba więc szukać innego modelu dialogu ze współczesnymi areopagami, którymi dzisiaj są przede wszystkim nauki przyrodnicze, etyka, media, młodzież. Bibliści mieli też spotkanie sekcyjne, w którym uczestniczyło ok. 40 osób. Ks. dr hab. Zdzisław Pawłowski mówił o potrzebie dopełnienia metody historyczno-krytycznej podejściem hermeneutycznym, a ks. Witczyk o Janie Pawle II jako promotorze przełomu w egzegezie dzięki swemu zmysłowi filozoficznemu, poetyckiemu i kontemplacyjnemu. Ojciec Święty jest przykładem czytania Biblii na bazie chrystologicznej i eklezjalnej w kontekście współczesnej kultury.

W ramach I sesji, której przewodniczył ks. prof. Tadeusz Brzegowy, o. dr Adam Sikora OFM wygłosił referat *Dawne i współczesne przekłady Biblii na język kaszubski*. Nie ma jeszcze całej Biblii po kaszubsku. Zarówno dawne

przekłady protestanckie (XVI-XVII w.), jak i współczesne katolickie (XX-XXI w.) są fragmentaryczne. Sam prelegent pracuje aktualnie nad własnym przekładem, dotąd wydał Ewangelię św. Marka i pojedyncze perykopy z innych Ewangelii. Warto wiedzieć, że w krąganku kościółka Ojciec nasz na Górze Oliwnej jest również tablica z Modlitwą Pańską po kaszubsku.

Następnie mówił ks. dr Rafał Ostrowski nt. *Napięcie między charyzmatem a erosem w opowiadaniu o Samsonie (Sdz 13-16)*. Pragnął pokazać tajemnicę powołania, które w realizacji napotyka na ludzką słabość (namiętność, naiwność). Bóg nie opuszcza jednak powołanego i gdy ten się nawraca, staje się znów narzędziem zbawczego planu Boga wobec swego ludu. Poruszony problem jest ciągle aktualny w życiu wiary.

W komunikatach wydawniczych zaprezentowało się szereg wydawnictw. Pallottinum z Poznania zapowiedziało dokończenie serii komentarzy do Starego Testamentu. Vocatio z Warszawy wydało w ramach Prymasowskiej Serii Biblijnej żydowski komentarz do Nowego Testamentu i przygotowuje kolejne tomy *Hebrajsko-polskiego Starego Testamentu*. Verbum z Kielc zaanonsowało najnowsze pozycje z serii *Studia Biblica*. Swoje publikacje rekomendował także Wydział Teologiczny UAM w Poznaniu i Bernardinum z Pelplina. Zenon Ziółkowski poinformował o swojej nowej serii Biblioteka Miłośników Biblii, a ks. dr Andrzej Banaszek o swych publikacjach biblijno-pedagogicznych. Wspomniano też o wznowieniu przez Wydawnictwo M z Krakowa przekładów biblijnych ze Starego i Nowego Testamentu Romana Brandstaettera. Na miejscu można było zakupić wiele z tych i innych nowości.

Po obiedzie zrobiono w auli obrad wspólne zdjęcie, które każdy uczestnik sympozjum otrzymał na pamiątkę, a potem jedna grupa udała się na sopockie moło, a druga mogła wysłuchać koncertu organowego w katedrze.

Na II sesję popołudniową, której przewodniczył ks. prof. Antoni Paciorek, złożyło się 5 komunikatów. Ks. Kozyra zanalizował *Modlitwy maryjne w Nowym Testamencie (Łk 1, 28-32. 46-55)*. Słowa anioła Gabriela skierowane do Maryi i Jej kantyk *Magnificat* są nie tylko modlitwą, ważną dla chrześcijan od samego początku, ale również orędziem o Bożej miłości i wyznaniem wiary.

Ks. Rakocy przedstawił problem „*Przeznaczony na upadek i powstanie wielu w Izraelu*”. *Przeznaczenie Izraela według Łk 2, 44*. Przekonywał, że tekst Łukaszy nie przedstawia dwóch grup w Izraelu: tych, którzy upadną, i tych, którzy powstaną, lecz jedną grupę – Izrael, który upadnie (nie przyjmie Chrystusa), ale potem powstanie (uzna Go). Takie rozumienie wydaje się bardziej prawdopodobne w kontekście Łk i Dz i zgodnie z Rz 9-11 wyrażałoby nadzieję zbawienia dla Izraela.

Ks. dr Stanisław Wronka zasygnalizował sprawę *Transliteracji i transkrypcji języka hebrajskiego i greckiego*. Istnieje duża różnorodność w oddawaniu słów

hebrajskich i greckich alfabetem łacińskim, co stwarza niepotrzebne trudności zwłaszcza słabiej znającym języki biblijne. Zaproponował więc, by ustalić wspólnie system transliteracji (oddający znaki graficzne liter) i transkrypcji (oddający brzmienie tych znaków) i konsekwentnie się nimi posługiwać. Propozycja ta spotkała się z zainteresowaniem uczestników sympozjum.

Ks. dr hab. Stanisław Hałas SCJ w swym wystąpieniu *BibleWorks 6.0 – elektroniczna Biblia z tekstami porównawczymi* omówił nowości w kolejnej wersji tego bardzo pomocnego programu komputerowego. Polegają one na dodaniu nowych tekstów biblijnych (targumy, peszitta) i pozabiblijnych (Józef Flawiusz, Filon Aleksandryjski, Qumran) oraz wzbogaceniu wyjaśnień i operacji (np. wyszukiwanie uwzględniające różne kryteria).

Ks. Paciorek przedstawił nową serię komentarzy biblijnych do Starego i Nowego Testamentu. Dotąd mamy w Polsce tylko jedną serię komentarzy naukowych, opracowywaną od przeszło 40 lat i jeszcze nie ukończoną. Nowe komentarze będą bazować na najlepszych pracach obcych i zawierać: wstęp, przekład, najważniejsze warianty tekstu, komentarz o charakterze literackim, egzegetycznym i kerymatycznym, ekskursy i najnowszą literaturę. Redaktorami serii są: ks. prof. Antoni Tronina, ks. Bartnicki, ks. prof. Julian Warzecha, ks. Brzegowy, a wydawcą Edycja Świętego Pawła (Pauliści). Pierwsze tomy są już opracowane.

Po kolacji dyrektor Wydawnictwa Diecezji Pelplińskiej Bernardinum zaprezentował faksymile *Biblii Gutenberga* znajdującej się w bibliotece tamtejszego seminarium duchownego. Egzemplarz pelpliński jest jednym z cenniejszych spośród 49 zachowanych, w tym 4 w Polsce (Pelplin, Kraków, Wrocław, Sandomierz). Prelegent opowiedział burzliwą historię *Biblii* przechowywanej w Pelplinie i skomplikowany proces jej reprodukcji w Wydawnictwie Bernardinum (zrobiono 198 egzemplarzy). Ks. Chrostowski poddał myśl utworzenia muzeum biblijnego, w którym można by gromadzić eksponaty związane z Biblią (choćby takie faksymile) i z krajami biblijnymi.

Drugi dzień sympozjum (czwartek 16 września), rozpoczął się także Eucharystią w katedrze, której przewodniczył abp Stanisław Gądecki. W homilii rozważał różne postawy życiowe na kanwie Ewangelii z dnia o nawróconej jawnogrzezniczcy (Łk 7, 36-50). Wśród koncelebransów był także abp Gocłowski obchodzący swoje urodziny i bp Kiernikowski.

Sesji III przewodniczył ks. Tronina. W jej ramach ks. Wronka wygłosił referat nt. *Eschatologiczna kara w Łk 12, 41-48. Nowotestamentowy argument na rzecz czyśćca?* Próbował w nim wykazać, że wielka i mała chłosta (w. 47-48a) może obrazować różne stopnie tej przejściowej kary, zważywszy na eschatologiczny, częściowo indywidualny i alegoryczny charakter tej perykopy i kontekstu, a także na różnicę pomiędzy karą chłosty, która w Biblii nigdy nie jest karą definitywną, a wyznaczeniem miejsca z niewiernymi i ewentualnym

ćwiartowaniem (w. 46) oraz pomiędzy przewinieniem sług poddanych chłości, zwłaszcza małej, a wykroczeniami zarządcy z przypowieści (w. 45).

Po nim głos zabrał o. dr Piotr Gryziec OFMConv. W referacie *Z niewoli do wolności dzieci Bożych – dwa przymierza według Ga 4, 21-31* wykazywał, że przymierze ustanowione przez Chrystusa, które wyobraża Sara, jest wypełnieniem przymierza synajskiego symbolizowanego przez niewolnicę Hagar. Wiara w Chrystusa przynosi wolność, natomiast trzymanie się Prawa pogrąża dalej w niewoli.

IV sesję wypełniła dyskusja panelowa nt. *Biblia w seminarium duchownym oraz na uniwersytecie*. Prowadził ją ks. Chrostowski, który we wprowadzeniu zwrócił uwagę na dwa sposoby uprawiania teologii i biblistyki: akademicki i formacyjny. Obydwa są potrzebne i powinny się nawzajem uzupełniać, ale w praktyce nie zawsze to wychodzi. Zasiadający za stołem próbowali naświetlić bliżej ten problem.

Bp Kiernikowski (abp Gądecki był nieobecny, gdyż musiał wrócić do Poznania) starał się wyartykułować oczekiwania biskupa w tej materii. Podkreślił, że biblista musi dobrze znać metody egzegetyczne, ale nie może zatrzymywać się na nich, lecz przy ich pomocy ma wydobywać orędzie zawarte w świętych księgach, przyjmować je i przekazywać innym. Mówiąc obrazowo, zadaniem biblisty jest nie tyle „zajmować się” Słowem Bożym, ile „spożywać” je indywidualnie i z drugimi.

Ks. dr hab. Jacek Bramowski, rektor Seminarium Duchownego w Gdańsku, wyrażał oczekiwania seminarium wobec biblistów. Zwrócił uwagę, że Pismo Święte jest duszą formacji przyszłego kapłana: ludzkiej, duchowej, intelektualnej, pastoralnej. Dlatego potrzebne są materiały biblijne pomagające klerykom wyrobić w sobie odpowiedzialną wolność, zdobyć doświadczenie wiary, nabyć mądrość serca, stać się nauczycielem i świadkiem wiary. Jeśli ta formacja ma być pełna i przynieść oczekiwane owoce, nieodzowna jest ścisła współpraca biblistów i wychowawców seminaryjnych.

Ks. prof. Ryszard Rubinkiewicz SDB przedstawiał oczekiwania uniwersyteckiego wydziału teologicznego. Powinien on zajmować się Biblią w sposób naukowy poprzez specjalistyczne badania, wykłady, publikacje. Ważna jest dobra baza źródłowa i kontakty z przedstawicielami dyscyplin pokrewnych: filologami starożytnymi, archeologami, historykami... Nie wolno jednak zapominać, że rdzeniem Biblii jest orędzie wiary, które ten tylko uchwyci w pełni, kto posiada doświadczenie wiary. Trzeba zatem do tego orędzia docierać i przekazywać je w przystępny sposób również studentom, mimo że proforystyka nie jest domeną uniwersytetu, lecz seminarium.

Ks. dr Stanisław Chareźga mówił o potrzebach i wskazaniach duszpasterskich. Skoncentrował się na czterech problemach: biblijne przygotowanie przyszłych duszpasterzy, wprowadzenie w lekturę Pisma Świętego

(*lectio divina*), tak by stała się codzienną praktyką, rozwijanie różnych form apostołatu biblijnego, stworzenie odpowiednich struktur i instytucji, które zajmowałyby się promocją Biblii w sposób systematyczny i przemyślny.

W ożywionej dyskusji głos zabrało kilku uczestników. Ks. Chrostowski zwrócił uwagę na to, by nie przekazywać studentom tylko wiedzy biblistycznej, ale pomagać im przede wszystkim poznawać samą Biblię, tak by znali jej treść i umieli rozpoznawać motywy biblijne w sztuce i w codziennym życiu. Ks. prof. Jerzy Chmiel przypomniał syndrom kard. Jean-Marie Lustigera, który zerwał z uniwersytetem i zorganizował studium teologii w seminarium. Przypadek ten przestrzega przed tym, żeby biblistyka nie była wiedzą hermetyczną, oderwaną od tradycji i życia Kościoła, ale przyczyniała się do wzrostu jego wiary i miłości oraz dojrzałości jego sądów. Prof. Michał Wojciechowski wskazał na potrzebę rewizji ilości godzin przeznaczonych na zajęcia biblijne w *ratio studiorum*, wykorzystywania mediów (radio, Internet) w promowaniu Biblii, gdyż zwiększają one niepomniernie audytorium, oraz szerszego udziału polskich biblistów w międzynarodowych towarzystwach i kongresach. Ks. prof. Jan Kanty Pytel wyakcentował zasadniczą postawę biblisty: pochylenie się nad świętym tekstem całym sobą i z najwyższym szacunkiem (jak muzulmanie nad *Koranem*), której powinien uczyć także innych. Ks. prof. Stanisław Włodarczyk przypomniał zachętę skierowaną do proroka Ezechiela: „Zjedź ten zwój i idź przemawiać do Izraelitów!” (3, 1), którą każdy biblista powinien odnieść do siebie, oraz zaapelował, aby na wykładach przekazywać najpierw podstawowe przesłanie Biblii zgodnie z interpretacją Kościoła, a dopiero potem ukazywać różne hipotezy, tak by studenci je znali i umieli się do nich ustosunkować. Nawiązując do Kongresu Teologów w Lublinie, ks. Ordon wskazał, że uniwersytet jest jednym z areopagów, gdzie trzeba głosić również orędzie biblijne. Można to robić poprzez organizowanie sympozjów, spotkań, wykładów wspólnie z profesorami i studentami innych dyscyplin. Ks. dr Bartosz Adamczewski zauważył, że wprowadzone od niedawna ćwiczenia są świetną okazją do formacji studentów, bo w trakcie nich uczą się wypowiadać swe stanowisko, przyjmować krytykę, dyskutować, samodzielnie poszukiwać prawdy. Wspomniał też o potrzebie łączenia Biblii z liturgią, patrystyką, filozofią... O. dr Piotr Włodyga OSB wyróżnił dwa aspekty w kształceniu biblijnym: zdobywanie fachowej wiedzy i nabywanie myślenia biblijnego, które nie oznaczają tego samego. W czasie studiowania Pisma Świętego najważniejsze jest nie stracić z oczu podstawowego celu: po co zajmuję się Biblią. Zenon Ziółkowski zapytywał trochę retorycznie, jak wykorzystać ezoteryczną wiedzę biblistów do przybliżania Biblii ludziom. Wyraził też ubolewanie, że usunięto lektoraty języka hebrajskiego i greckiego z cyklu do magisterium. Ks. Witczyk zgodził się z ks. Rubinkiewiczem, że zawarte w Biblii przesłanie wiary może w pełni zrozumieć tylko wierzący, ale Biblia jest skierowana także do niewie-

rzących i dlatego wskazane są wspólne badania nad tą Księgą z filozofami, psychologami, artystami, ludźmi poszukującymi. Dyskusja ta, podobnie jak wszystkie dyskusje, które miały miejsce po referatach i komunikatach, toczyła się w atmosferze dużej życzliwości i otwartości. Każdy mógł wyrazić własne zdanie, które było słuchane z uwagą i znajdowało merytoryczne odpowiedzi.

Po dyskusji ks. Chrostowski ogłosił, że przygotowywane są dwie kolejne księgi pamiątkowe dedykowane tym razem bpowi Janowi Szlądze i s. Jezierskiej z racji ich okrągłych urodzin. Zapowiedział, że następane sympozjum odbędzie się w Łowiczu w połowie września przyszłego roku, a jego tematem będzie: *Joannes Paulus II – Papa Sacrae Paginae*. Chodzi o ukazanie podejścia Jana Pawła II do Pisma Świętego, które zdaje się wyznaczać pewien przełom w egzegezie. Materiały z tegorocznego sympozjum zostaną opublikowane w numerach 2 i 3 *Zeszytów Naukowych SBP*.

W wolnych wnioskach ks. Jerzy Chmiel, redaktor naczelny „Ruchu Biblijnego i Liturgicznego”, zarekomendował na nowo ten kwartalnik i zachęcił do nadsyłania dobrze napisanych i nie za długich artykułów z krótkim streszczeniem obcojęzycznym, które daje jakiś wgląd w nasze publikacje biblistom z innych krajów. Ks. Witczyk poinformował natomiast, że powstające Polskie Dzieło Biblijne jest na etapie wstępnego statutu.

Zamykając 42. Sympozjum Biblistów Polskich, ks. Chrostowski podziękował w pierwszym rzędzie gospodarzom tego spotkania: abpowi Gocłowskiemu, przełożonym i pracownikom seminarium duchownego i domu rekolekcyjnego oraz klerykom za bardzo dobrą organizację i miłą atmosferę. Następnie wyraził wdzięczność prelegentom, przewodniczącym sesji i szczególnie zarządowi SBP za całoroczną pracę związaną z tworzeniem stowarzyszenia i przygotowaniem walnego zgromadzenia i sympozjum w Gdańsku. Na koniec podziękował wszystkim uczestnikom, których w sumie przewinęło się około 140, wśród nich czterech hierarchów biblistów. Zawsze któryś z nich, czasem nawet dwóch lub trzech, brał udział w spotkaniu. Ich obecność świadczy o tym, że biblistyka polska nie wyobcowała się z kontekstu eklezjalnego, co rokuje dobrze i dla niej, i dla Kościoła w Polsce. Odwzajemniając te podziękowania, ks. Jelonek w imieniu wszystkich podziękował ks. Chrostowskiemu za jego ogromny wkład w tworzenie i prowadzenie SBP oraz sprawne pokierowanie tegorocznym spotkaniem biblistów. Wspólny obiad zakończył te pracowite, ale owocne dla wszystkich dni.

ks. Jerzy Chmiel

Śp. ks. Tadeusz Matras (1935-2003)

Ksiądz prałat doktor Tadeusz Matras urodził się 14 sierpnia 1935 roku w Kurowie (województwo małopolskie), ale od dzieciństwa związany był z parafią św. Mikołaja w Bochni. Po maturze odbył studia polonistyczne, potem – idąc za głosem powołania – wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Częstochowskiej w Krakowie, święcenia kapłańskie otrzymał 29 czerwca 1962 roku i jako kapłan diecezji częstochowskiej pracował w duszpasterstwie parafialnym (Wojkowie Żychcice, Dąbrowa Górnicza, Będzin, Wola Justowska). Biskup częstochowski, widząc jego zdolności i zaangażowanie, skierował go na studia na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie, które uwieńczył doktoratem ze specjalizacji teologii biblijnej. Promotorem jego rozprawy doktorskiej był ks. prof. Stanisław Grzybek, z którym łączyła go serdeczna przyjaźń.

Ksiądz Matras był wykładowcą historii biblijnej i literatury chrześcijańskiej na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie (później w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie). Ze względu na swoje walory pedagogiczne był proszony z wykładami do wielu diecezjalnych seminariów duchownych (Kraków-Częstochowa, Sosnowiec) i zakonnych (Instytut Teologiczny Księża Misjonarzy w Krakowie i inne).

Oprócz działalności dydaktycznej jako wykładowcy akademickiego ksiądz Matras pełnił też funkcje administracyjne: przez wiele lat był sekretarzem Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie i sekretarzem jej senatu, a także sekretarzem redakcji naszego kwartalnika „Ruch Biblijny i Liturgiczny”. Zarówno w pracy dydaktycznej, jak i na stanowiskach administracyjnych odznaczał się pracowitością, dokładnością i niecodzienną skromnością.

Jakby tego jeszcze było za mało, ksiądz Matras udzielał się w duszpasterstwie. Był cenionym spowiednikiem w Krakowie (parafia św. Anny, kościół Sióstr Felicjanek), bardzo często wyjeżdżał poza Kraków z pomocą kapłańską (szczególnie do parafii Świętej Trójcy w Będzinie, gdzie ongiś był wikariuszem). Mieszkając w krakowskim Instytucie Księża Misjonarzy zapisał się w pamięci mieszkańców jako wzór kapłana: „On po prostu **był**

księdzem, a nie tylko pełnił funkcje księdza!” – wspomina jeden z jego uczniów, dziś misjonarz.

Ale przede wszystkim śp. ks. Tadeusz Matras zapisał się chwalebnie w pamięci redakcji i czytelników „Ruchu Biblijnego i Liturgicznego”. Jego specjalnością był przegląd bibliografii biblijnej, a uczestnicząc w corocznych sympozjach biblistów polskich dokumentował je skrętnie na łamach naszego kwartalnika.

W wigilię Bożego Narodzenia 2003 roku ledwo dotarł do kościoła Sióstr Felicjanek na Smoleńsku, a przychodził zawsze punktualnie. Stamtąd został odwieziony do szpitala, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności 27 grudnia 2003 roku. Uroczystości pogrzebowe miały miejsce w kościele Księży Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu 30 grudnia, a pochowany został w grobowcu rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Bochni.

Kardynał Marian Jaworski, metropolita lwowski, były rektor Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie napisał o nim, kiedyś swoim sekretarzu, w telegramie żałobnym: „Człowiek nie szukający siebie, pełen poświęcenia i oddania Kościołowi, uczelni, ludziom, którym służył”.

Zespół redakcyjny „Ruchu Biblijnego i Liturgicznego” zachowa żywą i wdzięczną pamięć o swoim Sekretarzu, prosząc Boga słowami starodawnej modlitwy: *Pie Jesu Domine, dona ei requiem sempiternam.*

Kraków

KS. JERZY CHMIEL

Elżbieta Wiater

Przegląd bibliograficzny prac opublikowanych ks. Tadeusza Matrasa

Publikacje zwarte

Studium Scripturae anima theologiae. Prace ofiarowane Księdzu Profesorowi Stanisławowi Grzybkowi, Kraków 1990 (redakcja)

Bł. Szymon z Lipnicy, Kraków 2001

Św. Feliks z Cantalico, Kraków 2001

Św. Filip Neri (Nereusz), Kraków 2002

Bł. Jakub Strzemię, Kraków 2002

Artykuły

Wpływ niewoli babilońskiej na życie religijne Izraelitów, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 3 (1975), s. 321-342

Biblia w ręku kaznodziei, [w:] *Scrutamini Scripturas. Księga pamiątkowa z okazji jubileuszu Księdza Profesora Stanisława Łacza*, Kraków 1980, s. 173-179

Miłość głównym motywem działania Boga w świetle wypowiedzi Ezechiela, [w:] *Instytut Teologiczny w służbie diecezji częstochowskiej*, red. S. Grzybek, Częstochowa 1991, s. 121-132

Teologia „kebod Jahwe” u Ezechiela, [w:] *Teologia i życie. Księga pamiątkowa ku czci ks. prof. dra hab. Jana Kowalskiego*, red. M. Duda [i in.], Częstochowa 1994, s. 315-320

Zazdrosny i miłosierny Bóg Izraela w Ezechielowym nauczaniu (Ez 37, 21-23), „Częstochowskie Studia Teologiczne” 26 (1998), s. 103-110

Sprawozdania

XXVI Dni Biblijne w Louvain, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 6 (1975), s. 277-279

- III Kongres Teologów Polskich*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1 (1977), s. 68-70
- XV Kongres Biblistów Polskich*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 6 (1977), s. 335-337
- XVI Kongres Biblistów Polskich*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1 (1979), s. 63-64
- „*Słowo Boże w pierwotnym Kościele*”. *XVII sympozjum biblistów polskich w Nysie*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 2 (1980), s. 106-108
- „*Aspekty natchnienia biblijnego*”. *Sprawozdanie z sympozjum we Włocławku*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 2 (1981), s. 130-132
- XIX Sympozjum Biblistów Polskich w Pelplinie*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1 (1982), s. 56-59
- Kongres Biblistów Polskich w Lublinie (14-16 IX 1983)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 5 (1984), s. 425-426
- Sympozjum biblistów polskich (Tarnów 1986)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 3 (1986) 280-284
- XXII Sympozjum Biblistów Polskich – Tarnów 1985*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 3 (1986), s. 280-284
- XXIII sympozjum biblistów polskich*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1 (1988), s. 84-88
- XXV sympozjum biblistów polskich (Katowice 16-17 IX 1986)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1 (1987), s. 74-77
- XXVI sympozjum polskich biblistów (Łódź, 13-14 września 1988)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1 (1989), s. 65-67
- XXVII obrady sekcji biblistów polskich (Lublin 1989)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 3-6 (1990), s. 157-158
- XXVIII spotkanie sekcji biblistów polskich (Warszawa 1990)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1-3 (1991), s. 70-72
- XXIX sesja sekcji biblistów polskich (Siedlce-Nowe Opole 1991)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 2-4 (1992), s. 99-101
- XXXI spotkanie biblistów polskich (Ożarów Mazowiecki-Ołtarzew 1993)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 2 (1994), s. 120-123
- XXXII sesja polskich biblistów (Częstochowa 1994)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 3 (1995), s. 209-213
- XXXIV spotkanie biblistów polskich w Radomiu (1996)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 2 (1997), s. 155-158
- XXXV spotkanie biblistów polskich (Przemyśl 1997)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 3 (1998), s. 228-234
- Obradowali polscy bibliści*, „Niedziela” 40 (1996), s. 6

Bibliografie

- Przegląd bibliograficzny*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 2 (1983), s. 191-192; 1 (1984), s. 94-96; 1 (1985), s. 86-87; 1 (1986), s. 85-88; 1 (1987), s. 93-95; 2 (1987), s. 183; 4 (1988), s. 366-367; 6 (1988), s. 535-536; 2 (1989), s. 157-159; 3-6 (1990), s. 182-184; 1-3 (1991), s. 83-85; 4-6 (1991), s. 162-166; 1 (1992), s. 49-51; 2-6 (1992), s. 110-111; 1 (1993), s. 51-53; 3-4 (1993), s. 195-197; 1 (1994), s. 67-69; 2 (1994), s. 137-140; 4 (1995), s. 304-307; 2 (1996), s. 142-145; 3 (1996), s. 218; 4 (1996), s. 283-285; 2 (1998), s. 155-157; 2 (1999), s. 194-196; 3-4 (2000), s. 305-312; 3 (2001), s. 260-265; 1 (2002), s. 80-85; 2 (2002), s. 174-178; 3 (2002), s. 248-253; 4 (2002), s. 318-322; 1 (2003), s. 78-80; 2 (2003), s. 159-160; 3 (2003), s. 237-240; 4 (2003), s. 315-319
- Bibliografia prac publikowanych ks. prof. dra hab. Stanisława Grzybka*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 5 (1980), s. 291-297; 1 (1996), s. 63-67
- Bibliografia publikacji ks. prof. Władysława Smereki*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 6 (1981), s. 344-346
- Spis publikacji ks. prof. zwycz. dra hab. Stanisława Grzybka*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 19-20 (1991-1992), s. 448-463
- Bibliografia prac publikowanych ks. bpa Tadeusza Szwagryka*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 2 (1993), s. 106-108
- Prace drukowane o profesora Augustyna Jankowskiego OSB na łamach Ruchu Biblijnego i Liturgicznego*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1 (1997), s. 64-65
- Bibliografia opublikowanych prac ks. prof. dra hab. Stanisława Grzybka*, „Studia Theologica Varsovia” 1 (1999), s. 183-196
- Tematy rozpraw doktorskich z zakresu biblistyki [napisanych w Krakowie]*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 3 (1999), s. 288-291
- Publikacje J. E. Ks. Abpa Dra Stanisława Nowaka*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 28 (2000), s. 352-371
- Bibliografia zawartości „Ruchu Biblijnego i Liturgicznego” w latach 1948-1998*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1-2 (2000), s. 2-131
- Tematy rozpraw doktorskich z zakresu liturgiki napisanych w Krakowie*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 3-4 (2000), s. 303-304

Recenzje

- BOMBA W., *Lectio brevis*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 2-6 (1992), s. 108-109
- HAŁAS S., *Zmartwychwstanie Chrystusa w życiu chrześcijanina*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1 (1993), s. 50

- BEDNARZ M., *Zasłuchani w słowo Pana. Materiały na Niedzielę Biblijną*, Tarnów 1991, „Katolik” 3 (1993), s. 190
- KUCHARSKI J., *Spocząć ze swoimi przodkami. Grzebanie zmarłych w biblijnym Izraelu*, Lublin 1998, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 3-4 (2000), s. 218-219

Nekrologi

- Śp. ks. bp *Tadeusz Stanisław Szwagrzyk (1923-1992)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 2 (1993), s. 104-106
- Śp. ks. *Stanisław Grzybek (1915-1998)*, CzWD 12 (1998), s. 59-63
- Śp. ks. *Michał Komasa*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 3-4 (2000), s. 268-271
- Ks. *prałat Mieczysław Zawadzki (w dwudziestą piątą rocznicę śmierci)*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 29 (2001), s. 321-327

Inne

- Szkice homilii na Adwent*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 6 (1974), s. 344-354
- Wierny liturgii — laudacja podczas odznaczenia o. dra Franciszka Małaczyńskiego OSB medalem pamiątkowym Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Krakowie dnia 18 II 1997*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1 (1998), s. 70-71
- „Przyszedeł, aby służyć”. 50 lat kapłaństwa ks. infułata Stanisława Grzybka*, „Niedziela” 49 (1998), s. 1. 7

